

# RZĄD WSTRZYMAŁ PENSJE DLA STARCÓW

## OD WCZORAJ DO DZISIAJ

—I jeszcze jeden krok na przód  
—Uważajcie na córki  
—I pilnujcie chłopców

Zarząd Centralny na wczorajszym swym posiedzeniu wydał kontrakty na budowę nowego gmachu związkowego, który będzie siedzibą biur administracyjnych naszej organizacji.

Jest to jeszcze krok naprzód w urzędowym posiedzeniu braci związkowej w Chicago, by nasza organizacja doczekała się nareście swojej własnej, nowoczesnej, obszernej i reprezentacyjnej siedziby, z której każdy związkowiec i związkowczyni w Ameryce byłby dumny.

Wczorajsze uchwały Zarządu Centralnego są ostatnim krokiem staran i zabiegów o ostatni rok zarządów w ostatnich 20 latach, i za dni kilka zjawia się na parcelach robotnicy, by budować gmach związkowy.

Szczęść im Boże!

Nie ma dnia, by kroniki policyjne nie donosiły o napadach morderców na nieletnie dziewczęta. Jakas plaga morderców opanowała ten kraj. Jak przedtem Ameryka cierpiała na awantury gangsterskie, tak teraz cierpi na masowe wprost wybrki morderców.

Statystyka policyjna stwierdza, że w całym kraju gwałotnych jest 26,000 dziewcząt o rocznicę. Rodzice powinni zwracać więcej uwagi na swe córki, a pilnować je, gdyż fala napadów kryminalnych ogarnia wszystkie miasta, wszystkie dzielnice i wszystkie klasy. — Stała się prosta zaraza, kwitnąca na pruderii i bigotyzmie.

Podobnie, rodzice powinni zwracać więcej uwagi na swych synów. Jest teraz czas wakacyjny. Chłopak cieszy się młodością i wolnością, piękna pogoda. Siada do koła sterowego jakiegoś starego samochodu i pedzi urozozony radością młodego życia — na złamanie karku. Zabija siebie i swych towarzyszy, rani przechodniów.

Pilnujcie młodzieży! Przeglądajcie pilnie kroniki policyjne i zauważcie, że wśród ofiar samochodowych jest młodych polskich chłopców jako kierowników aut jadących na oślep! Niech nie będzie ofiarą wasz syn!

Telegram Zjednoczonej Prasy przynosi z Warszawy wiadomość zdumiewającą, której chciałoby się nie wierzyć.

Senator Wiesner z Górnego Śląska, występując po raz pierwszy na mównicy Senatu polskiego poprzedził swoje przemówienie — hitlerowskim salutowaniem, podkreślając tym, iż, będąc senatorem Rzeczypospolitej Polskiej, poczuwa się do poddaństwa dla głowy Rzeczy Niemieckiej.

Gryby Herr Wiesner był wybrańcem niemieckiej ludności, jakiej pewna ilość zamieszkuje w przyłączonej do Polski części Górnego Śląska, byłoby to godne.

## Niema Miejsca Dla Monarchistów w Polsce

Warszawa, 31. lipca. (PAT.) — Nowopowstały w Warszawie Związek Monarchistów złożył w ministerstwie Spraw Wewnętrznych podanie o wciągnięcie do rejestru stowarzyszeń. Ministerstwo podanie odrzuciło, stwierdzając, że powstanie takiego stowarzyszenia nie odpowiada względem polityki społecznej, gdyż szerzenie idei monarchii przeciwstawia się demokratycznemu ustrojowi Państwa Polskiego. Ministerstwo zaznacza, że monarchizm może być tolerowany w ramach osobistych uciech jednostki, lecz bez prawa propagandy.

## Japonia Tworzy Nowe Państwo w Chinach

### Na Zajętych Terenach Armia Japońska Organizuje Rząd Pokojowy

Rząd Ten Jest Organizowany w Ten Sam Sposób, w Jaki Powstał Rząd w Manchukuo

Shanghai, 31-go lipca. — Podczas gdy armia japońska zagarnia coraz większe tereny w okolicy Tientsinu i Peipingu, wodzowie armii japońskiej rozpoczęli wczoraj organizować niezależny rząd, który będzie funkcjonował w prowincjach Tientsin i Peiping. Rząd ten będzie się nazywał Komitet dla Utrzymania Pokoju w Peipingu.

Przewodniczącym tego komitetu wybrany został przez wodzów armii japońskiej starszy, bo 78 lat liczący, Shiang Chaotung. Prócz niego do tego komitetu wchodzi sześciu innych członków w większości należących do partii Anfu, która rządzą tym terenem podczas wojny światowej i za swe "dobre" rządy pobrała od rządu japońskiego \$30z,000,000 w srebrze.

Wstępne kroki przedsięwzięte przez Japończyków przy organizowaniu tego nowego rządu, są zupełnie takie same, jakie miały miejsce przy organizowaniu obecnego państwa Mandżurii, po zajęciu Mukden w roku 1931.

Taki sam komitet dla utrzymania pokoju kmitet w Peipingu będzie się składał, prócz powyżej wymienionych siedmiu członków zarządu, z czterdziestu innych członków, którzy będą wybrani jak następuje: sześciu przedstawicieli izby handlowej, sześciu przedstawicieli stowarzyszenia bankierów i prasy, a inni zostaną wybrani z pośród starszych i wybitniejszych obywateli. Nie ulega wątpliwości, że armia japońska dopilnuje, by wybrani zostali tylko sympatycy Japonii.

## Wojska Chińskie Ustępują Na całym Froncie Przed Japończykami

Silna Armia Chińska Posuwa Się Na Północ; W Następnym 24 Godzinach Spodziewana Jest Wielka Bitwa

Peiping 31-go lipca. — Wojska chińskie rozbite przez silny ogień artylerii japońskiej i przez raz po raz ponawiające się ataki aeroplanów japońskich, opuściły całkowicie swe pozycje w Tientsin, który wpadł w ręce japońskie. Zaciekle walki trwały nadal na przedmieściach Peipingu.

Wszystkie oddziały chińskie, milicji oraz pozostałe oddziały północno chińskiej 29-ej armii znajdują się w odwrocie z pod Peipingu i z pod Tientsinu i tylko gdzieś tam poszczególnie oddziały w silniejszych foratach, dotychczas bronią się przed posuwającymi się naprzód japończykami.

50,000 wyborowego wojska chińskiego posuwa się na północ, by przeciwstawić się armii japońskiej, która coraz silniej zagarnia te północne prowincje chińskie. W Paotungfu, rząd nankijski mobilizuje kilka dywizji wojsk chińskich, które chce jak najprędzej wysłać w pole walki przeciw Japończykom. Miasto to jest oddalone od Peipingu o 80 mil na północ.

## DELEGAT TERORYSTÓW UKRAIŃSKICH NA TERENIE STANÓW ZJ.

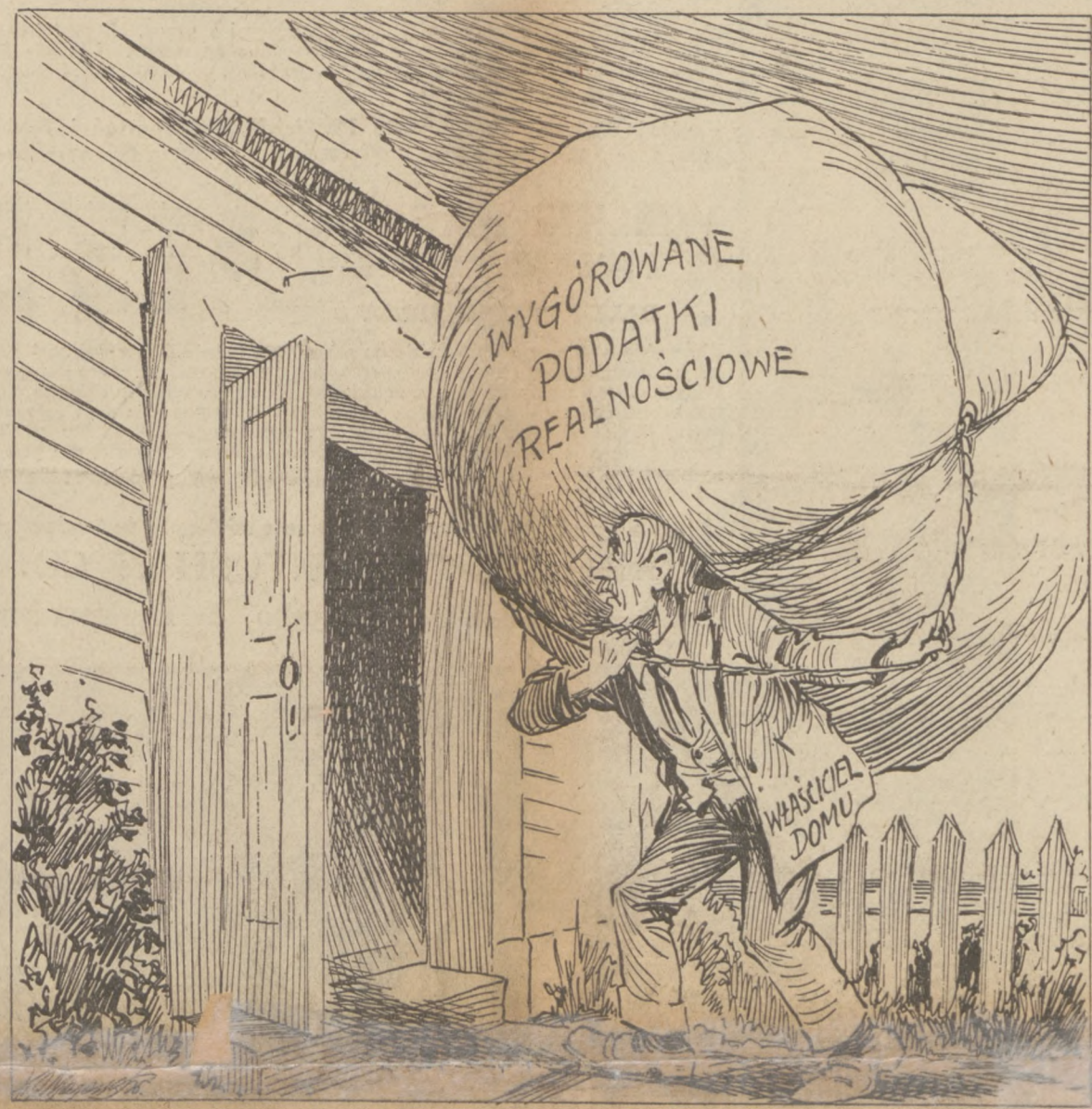
Przybył Do Ameryki Na Paszport Wystawiony Przez Rząd Litewski; Działalność Wobec Polaków

Warszawa, 31. lipca. (PAT.) — "Express Poranny" zamieszcza sensacyjną wiadomość, ujawniającą szczegóły działalności terorystów ukraińskich z pod znaku OUN. Według tego pisma, na terenie Stanów Zjedn. przebywa obecnie delegat OUN Omelan Hrybiwki, który rozwija ożywioną działalność przy zbieraniu funduszy na akcje terorystów ukraińskich. Hrybiwskij był już raz zdemaskowany przez władze polskie podczas procesu o zabójstwo ministra Pierackiego. Prawdziwe jego nazwisko jest Emil Senyk. Zbiegł on z Polski zaraz po zabójstwie i dotąd ścigany jest listami gończymi. "Express Poranny" zaznacza, że Senyk przybył do Ameryki za paszportem litewskim, wystawionym w Kownie na nazwisko Onelanas Grybauskas i podaje się za obywatela litewskiego, wprowadzając tym w błąd władze amerykańskie oraz maskując właściwy cel podróży.

## Niemieckie Demonstracje w Bytomiu

Katowice, 31. lipca. (PAT.) — Z Bytonia na Śląsku Niemiec, kim donoszą o licznych wystąpieniach antysemickich. Grupy młodzieży niemieckiej urządziły demonstracje uliczne, napadając na sklepy żydowskie. — Wczoraj zdemolowano bożnicę w Bytoniu. Stosowany jest również terror wobec kupujących w sklepach żydowskich, przed którymi stoją pikiety, odpędzając klientów.

## JUŻ CHYBA CZAS ULżyć MU CIĘŻARU!



## Zarząd Centralny Z. N. P. Wydał Kontrakty Na Budowę Własnego Domu w Chicago

PODPISANIE KONTRAKTÓW Z PRZEDSIĘBIORCAMI NASTĄPI W KILKU DNIACH

Praca Nad Budową Nowego Gmachu Rozpocznie Się Natychmiast w Szybkim Tempie

Zarząd Centralny Zw. Nar. Pol., odbył w piątek, 30-go lipca, specjalne posiedzenie w obecności Cenzora Fr. X. Świątlika. W posiedzeniu wzięli udział: Cenzor Fr. X. Świątlik, prezes J. Romaszkiwicz, wiceprezes C. Hibner, wiceprezeska Fr. Dymek, skarbnik J. Spiker, sekretarz gen. A. S. Szczerbowski, dyrektor M. Tomaszkiwicz, dyrektor E. Jaworek, dyr. I. Werwiński, dyr. M. Majchrowicz, dyr. D. Sakowski, dyr. Fr. Synowiec i dyr. Al. Sobota.

W posiedzeniu wziął udział również architekt Słupkowski, który przygotował plany i będzie dozorował budowę nowego gmachu związkowego, jaki stanie przy ulicach Division i Bosworth.

Na wstępie posiedzenia sekretarz gen. A. Szczerbowski przedstawił plany a o w e g o gmachu związkowego. Następnie przemówił Cenzor Franciszek X. Świątlik i zaznaczył, że oferty od kontraktorów, w myśl uchwały Komitetu Budowy, były nadsyłane na adres Cenzora do dnia 21-go lipca, a gdy termin oznaczony upłynął, wszystkie oferty przysłał Cenzor do Chicago, gdzie złożył je wraz z prezesem J. Romaszkiwiczem w skarbcu bankowym z zastrzeżeniem, że tylko obaj razem mogą je ze skrzynki wyjąć. Gdy nadszedł czas otwarcia ofert, wraz z prezesem J. Romaszkiwiczem wyjęły oferty z banku i przezieli je do biura komisarza asekuracyjnego stanu Illinois, gdzie w obecności komisarza i całego Komitetu Budowy nastąpiło odpieczętowanie kopert i spisanie ofert.

Po wysłuchaniu opinii architekta Słupkowskiego w sprawie kontraktów i kontraktów i wysłuchaniu opinii rzeczownika Zw. Nar. Pol. Leopolda Kościłkińskiego w sprawach kredytowych, Zarząd Centralny przystąpił do głosowania nad ofertami, które wypadło następująco:

Oferty Głównych Kontraktorów (General Contractors)	
Nazwa firmy	Oferta na sumę
1. P. and D. General Contractor (Pacholski i Doligalski)	\$187,289.86
2. Sill Construction Co.	164,930.00
3. Schuetz Construction Co. (J. Rutkowski)	171,250.00
4. Local Construction Co. (Mondrowski i Markiewicz)	159,871.00
5. Drzewiecki Construction Co.	161,250.00
6. W. Krawczewski	171,713.00
7. Wm. E. Salomon Co.	164,698.00
8. E. L. Archibald Co. (nie załączono cennika gwarancyjnego)	224,000.00
W głosowaniu firma Local Construction Co. otrzymała 9 głosów, Drzewiecki C. C. 1 głos i W. Krawczewski 1. Zarząd jednogłośnie zatwierdził wydanie kontraktów na budowę firmie Local Construction Co.	
Oferty na Roboty Plumbiarskie (Plumbing Contractors)	
Nazwa firmy	Oferta na sumę
1. Julius Storgul	\$ 8,040.35
2. Phil. Tomaszewski	8,637.00
3. Lawrence Adamczyk	7,802.00
4. Leo Markowski	8,818.10
5. T. J. Jachimowski	15,995.52
6. Chas. H. Thumm Co.	7,858.00
7. P. N. Pincelak	16,186.59
8. F. J. Hynciek	7,758.00
(Nie załączony cennik gwarancyjnego — oferta nadesłana jeden dzień później).	
Ob. Lawrence Adamczyk otrzymał 10 głosów, ob. L. Markowski 1 głos, kontrakt więc uchwalono ob. Adamczykowi.	
Oferty na Roboty Elektryczne (Electrical Contractors)	
Nazwa firmy	Oferta na sumę
1. Szymański Electric Co.	\$7,902.00
2. Grajer Electric Construction Co. Grajewski	7,885.00

## Administracja Stanowa Nie Rozporządza Funduszami Należycie

Dopóki Stan Illinois Nie Podporządkuje Się Przewidywanym Prawom, Fundusze Na Pensje Nie Będą Udzielane

Washington, D. C. 31. lipca. — Federalny Wydział Bezpieczeństwa Społecznego wstrzymał wczoraj wydawanie jakichkolwiek funduszy dla stanu Illinois, przeznaczonych na pomoc dla starców. Fundusze te zostały wstrzymane na podstawie oskarżenia, że władze stanu Illinois nie administrują tymi funduszami tak jak to jest przewidziane ustawami.

Federalny Wydział Bezpieczeństwa Publicznego oznajmił dalej, że wszelkie domniemywania na ten cel, które w ubiegłym roku wyniosły \$9,500,000, — zostaną wstrzymane, aż do czasu, kiedy administracja funduszami przeznaczonymi na pomoc dla starców w stanie Illinois, podporządkuje się przewidzianym w tym wypadku prawom stanowym i federalnym.

Decyzja ta została przedsięwzięta po kilku konferencjach, z których ostatnia odbyła się przed dziesięciu dniami. Na tych konferencjach omawiana była sprawa pomocy dla starców w stanie Illinois. Podawane są następujące przyczyny tej niespodziewanej akcji.

1. Stan Illinois nie ustanowił dotychczas takich rekordów rachunkowych, przy pomocy których rachmistrze federalni mogliby się przekonać, że te fundusze są prawnie wydawane i nie są nadużywane.

2. Niezależność stanu przy wydawaniu orzeczenia, którym aplikantom należy się pensja na starość, a którym nie należy się, była zbyt powolna, — jak również zbyt powolnie były prowadzone inwestycje co do rzeczywistych potrzeb aplikantów.

3. Administracja funduszem przeznaczonym na pensje dla starców nie udzialała przestępstw tym aplikantom, którzy o te przestępstwa prosili, tak jak to prawo przewiduje.

4. Stan dotychczas nie dał powiatom jasnych i szczegółowych instrukcji, w jaki sposób przeprowadzać program działalności w związku z wypłacaniem pensji tym starcom, którym się pensja na starość należy.

W stanie Illinois znajduje się obecnie 115,000 starców, którym się należy pensja. Jak przewidują ustawy rząd federalny daje fundusze na pensje dla starców, lecz takie same fundusze, w proporcji dolara za dolara, ma wyasygnować na ten sam cel legislatura stanowa.

## POKUCIE DAŁO 37,500 ZŁ. NA ARMIEJ POLSKĄ

Warszawa, 31. lipca. (PAT.) — Ofiarność na rzecz armii zademonstrowało ostatnio również Pokucie w Małopolsce Wschodniej, które postanowiło przyczynić się do zwiększenia zdolności obronnej państwa. Huculską ludność tego zakamarku, licząc około 100,000, — łączy między sobą 37,500 złotych, przeznaczając je na kupno samolotu dla wojska. Przedstawiciel komitetu obywatelskiego zbioru wręczył czek ministrowi Spraw Wojskowych generałowi Kasprzyckiemu, prosząc, by samolot nosił nazwę "Hucuł dla Armii".

## 45 OSÓB RANIONYCH PODCZAS ROZRUCHÓW W NEW YORKU

Tłum Rzucił Się Na Stację Policyjną Dla Odbicia Aresztowanych Kolegów; Kobiety Zaś Posiadają Na Torach Tramwajowych

New York, 31-go lipca. — Czerdziście pięć osób zostało rannych wczoraj podczas krwawych rozruchów robotników portowych, którzy w liczbie 1,500 uderzyli na stację policyjną dla odbicia swoich kolegów, aresztowanych poprzednio podczas starcia policji z pikietami.

W awanturach ulicznych wzięło udział wiele kobiet, które wstrzymały ruch tramwajowy w czasie najruchliwszym, posiadawczy na torach. Siedmiu robotników policja aresztowała, ale w tej chwili tłum obiegł stację policyjną.

cję policyjną, chcąc aresztowanych odbić z rąk władz.

Policja konna nie mogła sobie poradzić z kobietami, które urządziły strajk siadany na torach tramwajowych, bo gdy rozprężyła w jednym miejscu gromadę kobiet, zaraz w drugim miejscu inna grupa kobiet robiła to samo, nie pozwalając tramwajom posunąć się naprzód. Wreszcie zawezwano 100 policjantów, którzy przemocą brali kobiety z torów i zanosili na chodnik.

Piętnaście osób, w tym kilka kobiet, rannych zostało podczas obłężenia przez tłum stacji policyjnej.

## SPALENIE SIĘ OKRĘTU CITY OF BALTIMORE DZIEŁEM SABOTAŻU

Takie Jest Przekonanie Kapitana Okrętu; w Katastrofie Dwie Osoby Zostały Zabite, a Dwie Zaginęły

Baltimore, Md., 31-go lipca. — Kapitan okrętu City of Baltimore, który spłonął zupełnie na skutek niewyjaśnionej eksplozji, w zeznaniach swoich przed komisją inwestygacyjną uznał katastrofę za dzieło sabotażu. W katastrofie parowca zginęły dwie osoby, dwóch do tej chwili nie odnaleziono a sześć odniosło obrażenia.

Zadziwiającą wprost jest rzeczą, że pomimo strasznego pożaru, który objął prawie że w jednej chwili cały okręt, straciło życie tylko cztery osoby. Szybka akcja ze strony flotylli ratunkowej pozwoliła na wyratowanie 89 osób z ogólnej liczby 93 znajdujących się na pokładzie.

Kap. Charles O. Brooks, stary wilk morski, pozostający w służbie Norfolk - Baltimore od 35 lat, oświadczył, że z niestęchaną szybkością rozprzeczając

się płomienie każą mu wnosić, że w tym wypadku dokonany został sabotaż. Zaginione dwie osoby, a mianowicie J. R. Polikoff, adwokat z Aiken, S. C., który był pasażerem i Charles Whealton z Crisfield, Md., jeden z członków załogi, uważani są za straconych.

## Wycieczka Zw. Pol. Bawi w Krakowie

Kraków, 31. lipca. (PAT.) — Wycieczka Związku Polek z Ameryki, pod przewodnictwem pani Andrzejewskiej, bawi obecnie w Krakowie, zwiedzając zabytki dawnej stolicy Polski. Z ramienia Związku Polek z Zagranicy wycieczkę towarzyszy ksiądz Siedzi.



## DWAJ STUDENCI POLSCY Z AMERYKI ARESZTOWANI W GDYNI

**Policja Znalazła Przy Aresztowanych \$11,400; Jeden Ze Studentów Oświadczył, że Odziedziczył w Polsce Spadek**

Warszawa, 30. lipca. — (Korespondencja Donalda Day'a do Chicago Tribune.) Policja polska w Gdyni aresztowała podobno, — jak podaje Donald Day w swej korespondencji do Chicago Tribune, — dwóch studentów z Ameryki, obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia, którzy uczęszczali do Akademii Muzyki w Warszawie. Zostali oni aresztowani gdyż podobno nie zastosowali się do reguł obowiązujących przy wywozie waluty z Polski. Depesza podaje, że studenci ci byli trzymanymi przez cztery dni na stacji policyjnej i dopiero na interwencję amerykańskiego konsula generalnego Thomasa H. Bevana, który aeroplanem przybył do Gdyni zostali wypuszczeni na wolność za kaucję.

Aresztowani zostali Walter Milewski, z Milwaukee i Jan Głowacki, z Lodge, Mass. Policja portowa ujęła ich na jachcie w oddaleniu ośmiu mil od Gdyni.

### Nadzwyczajna Sesja Sejmu i Senatu Zakończona

Warszawa, 31. lipca (PAT). — Wydany w dniu dzisiejszym rozporządzeniem, zamknięta została sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu, zwołana dla załatwienia spraw śląskich.

ni, a po dokonanej rewizji znaleziono przy nich około 60,000 złotych czyli \$11,400.

Milewski oświadczył konsulowi amerykańskiemu, że gdy przebywał na studiach w Warszawie, odziedziczył po zmarłym krewnym spadek w postaci domu, który sprzedał przy pomocy agenta żydowskiego za \$19,000. Chcąc odbyć wakacyjną podróż po morzu zakupił jacht, a że nie chciał pieniędzy lokować w żadnym banku, zabrał je ze sobą na wakacje. Śledztwo wykazało że agent, przy pomocy którego sprzedał on dom doniósł o tem policji, która śledziła młodzieńca przez kilka tygodni.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, Anthony Drexel Biddle, odwiedził wczoraj Ministerstwo Spraw Zagranicznych i złożył protest przeciw postępowaniu policji. Korespondencja Donalda Daya podaje dalej, że rząd polski przyrzekł przedstawicielom Stanów Zjednoczonych w Polsce, że niekroć jaki obywatel amerykański dostanie się w kłopot z powodu ograniczeń walutowych, konsulat amerykański zostanie o ten poinformowany, tymczasem zaszyły już cztery wypadki aresztowania obywateli amerykańskich z powodu ograniczeń walutowych, którzy po aresztowaniu przez kilka dni nie mieli sposobności odnieść się do władz amerykańskich z prośbą o pomoc.

## Jeszcze Czas Zacząć

Zbierać Kupony Na Ten 6-Kaw. Komplet



A—1 Plus **Wm. A. Rogers** Srebra

Jak na rycinie — z gwarancją na piśmie

Wart. \$2.79  
Za Tylko

**99¢**

Serwis Dla  
Jednej Osoby

Nie Ograniczamy Ilości Nabycia Tych Kuponów

Każdy może dostać tyle tych kompletów ile zechce. Możecie dostać serwis dla jednej osoby, albo dla całej rodziny. Gdy zbierzecie sześć kuponów i kupicie pierwszy komplet, zaraz możecie zacząć zbierać kupony na drugi komplet. W każdym Dzienniku Związkowym będzie tylko jeden kupon, a każdy kupon będzie zaopatrzony w numer porządkowy i datę. Aby dostać komplet trzeba przynieść lub przysłać sześć kuponów wyciętych z sześciu wydań Dziennika Związkowego z rzędu — z opłatą.

**Gruby Gatunek — Gwarantowany Na Całe Życie**

Może trudno uwierzyć by takie srebro można dostać za tak niską cenę... ale jest tak w rzeczywistości! Powyżej przedstawiona zastawę srebra platerowaną szczyrim srebrem — jest gwarantowana na całe życie. Każda sztuka jest nie tylko ujednolitej poszlachy, ale nadto jest dwukrotnie platerowana szczyrim srebrem w punktach narazonych na większe zużycie... Każda sztuka jest ładnego kształtu i z ładnym deseniem. Ten gruby lśniący i silny komplet będzie pożądanym nabytkiem, który każda gospodyni będzie wielce cenić.

**WYNIJCIE TEN KUPON**

Przy zamówieniu przez POCZTĘ — trzeba podać WYRAŹNIE nazwisko i adres aby uniknąć zwłoki w przesyłce.

**KUPON NA SREBRO STOŁOWE**

Do Wydawnictwa DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO,  
1406 W. Division Street, Chicago, Ill.

Sześć tych kuponów, wyciętych po jednym z sześciu po sobie następujących wydań Dziennika Związkowego za dopłatą 99¢ upoważnia do dostania jednego kompletnego zastawy srebra stołowego A-1 PLUS WM. A. ROGERS.

Nie przysyłajcie kuponów pocztą. Kuponów z dopłatą należy przysłać osobiście do biura Dziennika Związkowego. Osoby z prowincji mogą przysłać kupony — dopłatę 99¢ a nadto 15¢ na koszty przesyłki i opakowania, razem więc \$1.14 w zarejestrowanym liście lub orzekaniem pieniężnym (Money Order).

Nazwisko.....

Adres.....

Miasto.....

KUPON NR. 64 31 LIPCA, 1937

## Raj Na Całe Lato dla Mieszczanina i Rodziny w FOREST LAKE

**Pomiędzy Ładnie Zalesionymi Wzgórzami i Parowami**

22 MIL OD CHICAGO—32 MIL OD ŚRÓDMIEŚCIA

Krótką jazdą samochodem codziennie do pracy i z pracy. Dawniejsza prywatna posiadłość, z której nigdy nie sprzedano ani stopy. Obecnie Forest Lake jest przeznaczony dla pożądaney klasy rodzin, które chcą mieszkać w Koloradi nad Jeziorem.

Poniżej Widzimy Jak Ludzie Przyjeżdżają Kupować i Budować nad tym Jeziorem, Które Częściowo Przedstawia Górny Obrazek

## WIELKIE PARCELE Z PRAWAMI WODNYMI \$135

**DLUGI TERMIN SPŁAT**

Niezwykle niskie ceny za tak śliczne parcele na Letnie Domy wzbudziły wielkie zainteresowanie i doprowadzają codziennie i w niedziele wiele kupujących. Wiedzą oni, że nigdy więcej nie znajdą takiego miejsca jak to chłodne miejsce tak blisko Chicago—gdzie można wypocząć i korzystać z letnich rozrywk—plaża, kąpiel w jeziorze, jazda łódkami, rybołówstwo—tak blisko od biura. Przyjeżdżcie dziś lub któregośkolwiek wieczora lub w niedzielę, ale pod żadnym warunkiem nie pomińcie tej sposobności.

**Biuro na posiadłości otwarte codziennie od 9 rano do 9 wieczorem**  
**ARTHUR T. McINTOSH & CO.**  
160 North La Salle St., CHICAGO FRANKLIN 2040

**DRIVING DIRECTIONS**

FOREST LAKE  
ON  
MCHEMERY ROAD  
2 MILES NORTH  
OF ROUTE NO 22  
WATCH FOR SIGNS

## Pogłoski o Aresztowaniu Oficerów Armii Polskiej w Warszawie

**Mieli Oni Zostać Aresztowani w Związku z Niemałym Zamachem Na Pułkownika Koca**

Warszawa, 31-go lipca. — Chicago Tribune podaje, w swej korespondencji z Warszawy, że w Warszawie rozchodziły się wczoraj pogłoski, o aresztowaniu kilku wyższych oficerów armii polskiej w związku z zamachem na pułkownika Koca, który miał miejsce w dniu 18-go lipca.

Pułkownik Koc jest organizatorem Obozu Zjednoczenia

**OD W CZORAJ DO DZISIAJ**

(Dokończenie ze str. 1-eg)

nym pożalowania wyrazem tego, iż ludności tej, a przynajmniej znacznej jej części, rząd Hitlera podobają się lepiej od rządów Rzeczypospolitej. Ale tak nie jest. I Wiesner nie został za wybrak swój ukarany!

Wedle doniesień pism ceskich, w związku z ostatnimi wypadkami w Albanii ustąpił minister spraw wojskowych Aranitas, którego podobno nawet internowano.

Następca Aranitas zamianowany został Gustaw Myrdacz, były oficer armii austro-węgierskiej, który po wojnie organizował armię albańską. Myrdacz przez pewien czas był szefem sztyru generalnego w Albanii.

Gustaw Myrdacz jest Polakiem i pochodzi ze śląska cieszyńskiego. Urodził się w Końskiej na czeskim Śląsku obok Trzyczna. Gimnazjum kończył przed wojną w Cieszynie, gdzie do tej pory ma znajomych i krewnych. Wuj jego jest kierownikiem polskiej szkoły ludowej w Górnej Suchej na czeskim Śląsku.

Polacy są zdolni. Wywyższają się wszędzie, gdzie tylko się osiedlą!

Narodowego, który jest popierany przez Marszałka Edwarda Smięgłego-Rydzę, następcę Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Organizując Oboz Zjednoczenia Narodowego — jak krąży pogłoski — pułkownik Koc prowadził pertraktacje z partią Narodowej Demokracji z zamiarem wciągnięcia tej organizacji do Obozu Zjednoczenia Narodowego i z tego powodu — jak podaje Chicago Tribune — porobił sobie wielu nieprzyjaciół w szeregach konserwatywnej grupy Piłsudczyków jak równie skrajnych narodowców. Na nich to, — jak podaje warszawski korespondent Chicago Tribune, — pada podejrzenie o udział w zamachu na pułkownika Koca.

Zamach ten jak wiadomo nie udał się, gdyż Wojciech Biegany, który podłożył bombę, został przez nią zabity w ogrodzie przy rezydencji pułkownika Koca.

**Kurs Dolarów w Polsce**

Warszawa, 31. lipca (PAT). — Giełda warszawska notowała dolary amerykańskie po 5 złotych 29 groszy. Akcje Banku polskiego po 105 złotych.

**RUPTURA WYLECZONA**

Bez operacji. Pomysłcie tylko—bez szpitala bez strasy czasu, bez niebezpieczeństwa i bez niepowodzenia. Przyjdzie do waszego biura, przekożecie się w jaki sposób to chorobę wyleczyć można kilkoma łatwymi zabiegami. Wyleczyłem wielką liczbę osób z tej dolegliwości i na to mam dowody bo ich własne listy. Wytnijcie to ogłoszenie i przysyłcie je do mego biura po bezpłatne i gruntowne zbadanie. 30 lat czynnej praktyki. Moja metoda została uwięziona powodzeniem.

**DR. H. B. SHEK, na czele Northwest Health Center 4734 MILWAUKEE AVE. Blisko Lawrence Avenue. Dawnej 4032 Milwaukee Avenue. Codziennie od 10 rano do 8 wieczorem a w niedzielę od 10 do 1.**

## SŁAWNY CYRKOWIEC POSTRZELIŁ SVOJĄ BYŁĄ ŻONĘ I ZABIŁ SIEBIE

**Słynny Trapezista Dał Kilka Strzałów Do Żony Podczas Konferencji w Biurze Adwokata**

Long Beach, Cal., 31. lipca. — Alfredo Codona, jeden z najslawniejszych trapezistów cyrkowych w świecie, postrzelił i prawdopodobnie rańił krytycznie swoją rozwiedzioną żonę, a potem zastrzelił siebie.

Świadkiem tragedii była matka, pani Vera Bruce Codona, pani Annie Bruce.

Para dawnych małżonków spotkała się w biurze adwokata Jamesa E. Pawson'a dla omówienia spraw majątkowych po uzyskaniu przez panią Codona rozwodu dnia 2-go lipca. Codona poprosił adwokata, aby na chwilę wyszedł z pokoju, ponieważ chce prywatnie z żoną porozmawiać. Kiedy pozostał sam na sam z żoną i jej matką, zamknął drzwi na klucz.

Gdy Vera wyciągnęła papierosa, dawny jej mąż zapalił go dla niej i rzekł: "Vera, czy to jedyna czynność, jakąś mi została w stosunku do siebie?" Wyciągnął w tym momencie rewolwer z kieszeni i wobec przestraszonej matki dał kilka strzałów do żony, a gdy ta upadła na podłogę, skierował rewolwer do siebie, zabił ją się na miejscu. Pani Bruce otworzyła drzwi i Pawson zatelefonował po policję.

**Alice Marble Pokonała Jędrzejowską w Seabright, N. J.**

New York, 31. lipca (PAT). — Dziś odbył się finał zawodów tenisowych pań w turnieju w Seabright, zamiast, jak to było przewidziane w programie — w sobotę. Niespodziewane zwycięstwo odniosła mistrzyni Ameryki Miss Alice Marble, która pokonała Jędrzejowską w niezwykle zaciekłej walce w stosunku 6-3, 5-8, 8-6. Dociągławy ułat, do którego Polka nie zdolała się jeszcze przezwyciężyć oraz wybitnie niezdolność publiczność, przyczyniły się do jej porażki.

## 30 Lat Miłości

Romans Historyczny

(Ciąg dalszy)

Następnie cała rodzina przeniosła się do nędznego, wilgotnego mieszkania, które Leichtweis wynajął w pobliżu przystani. Tutaj pracował on znowu jako zwykły tragarz, przenosząc bagaż na okręty. Zarobione pieniądze wydawał na wódkę i karty, tylko nieznaczna część z tego dostawała się rodzinie.

Takie życie trwało w ciągu ośmiu lat. W końcu ten występny człowiek postanowił pozbyć się starszego chłopca, który był synem hrabiowskim.

Uważał, że dla tego chłopca niema on żadnych obowiązków, tembardziej, że wszystkie pisemne próby zwracane do hrabiego, pozostawały bez odpowiedzi.

Ale to było zupełnie jasne, gdyż Lukrecja, dowiedziawszy się o tych listach, chowała je — a następnie paliła. Wolalaby się rzucić razem z dzieckiem do Wezery, aniżeli pozwolić, aby jej były kochanek dowiedział się o tem nędznym życiu.

Gdy Lukrecja się dowiedziała, że mąż chce wydalić jej syna z domu, — oświadczyła kategorycznie, że nigdy na to nie pozwoli.

Ale Leichtweis nie liczył się z tem zupełnie i obstawał przy swoim. Nie pomogły próby biednej kobiety, błaganie, aby jej nie rozłączał z synem, nie odrywał dziecka od matki, ten człowiek bez serca był niewzruszony. W końcu wykonał swe postanowienie.

W Bremie mieszkał biedny szewc — laciarz. Do tego warsztatu oddał Leichtweis Henryka Antoniego na naukę.

Szewc, dawny współuczestnik pijatyk Leichtweisa, nie postępował w niczem temu podłemu człowiekowi. Tak samo żona szewca odpowiadała w zupełności swemu mężowi.

— Niech się pan z niczym nie liczy, — rzekł Leichtweis do szewca, gdy przyprowadził rezolutnego chłopca, — niech pan nie szczędzi razów za chleb, jaki będzie miał tutaj, może pan żądać należytej pracy. Jeżeli okaże się nieposłuszny, to najlepszym lekarstwem będzie bicie, — bicie aż do śmierci, — i im prędszy ten chłopiec dostanie się na tamten świat, tem będzie dla niego lepiej.

Szewc, oraz jego żona stosowali się niewolniczo do otrzymanych wskazówek.

Za najmniejsze przewinienie okładali chłopca kijami, to też całe ciało nieszczęśliwego dziecka było pokryte siniakami i plamami.

Dziecko nie mogło znieść tych męczarni i w końcu uciekło z Bremy; wszystkie poszukiwania zrozpaczonej matki były bezskuteczne — Henryk Antoni przepadł bez wieści.

Nieszczęśliwa matka zrozumiała dopiero teraz, że to dziecie miłości, które stało się przyczyną jej cierpienia, jest jej droższe po nad wszystko w świecie, droższe od drugiego syna, którego darzyła również gorącą macierzyńską miłością.

Zawsze i wszędzie żyła wspomnieniem utraconego dziecka; często, gdy zostawała sama w pokoju, rozmawiała z nim, jakby w rzeczywistości stał przed nią. Udzielała mu rad, uczyła, że powinien być uczciwym, porządnym człowiekiem, tłumaczyła mu, jakie szlachetwo go obowiązuje, jaka błętna krew płynie w jego żyłach.

Pod wpływem tych cierpień, Lukrecja zestarzała się bardzo prędko; jej urok, którym wszystkich zauroczyła, znikł, bezpowrotnie; schudła i osiwiała!

A tymczasem nowe gromy uderzyły w tę biedną kobietę. Leichtweis za popelnioną kradzież został skazany na trzyletnie więzienie.

Miało to dla Lukrecji i swą dobrą stronę, gdyż w ten sposób uwolniła się od tego potwora, który zatrwał jej życie, ale musiała teraz myśleć o utrzymaniu siebie i dziecka, a była tak wyczerpaną, tak chorą! Nie miała pojęcia, w jaki sposób zabrać się do pracy.

Musiała jednak zarobić na chleb dla Harolda. Lukrecja postanowiła sprzedawać owoce i chleb w przystani. Można było ją tam codziennie zobaczyć, jak z ciężkim koszem na rękę, chodziła pomiędzy robotnikami, sprzedając swój towar.

W ten sposób zarabiała na suchy chleb. Tymczasem upłynęły trzy lata i Leichtweis zjawił się znowu. Był to już nie tylko przebiegły, gruboskórny człowiek, nie tylko pijak i awanturnik, ale doświadczony przestępca, obnażony w najróżniejszych sposobami występnych czynów, a wiadomości tych nabył podczas pobytu w więzieniu od swych towarzyszy — przestępców.

Teraz myślał o zastosowaniu tych cennych wskazówek. — O, teraz nie będzie już tak głupi, aby zapracowywać swe siły, aby innym było wygodnie wyjmować kasztany z ognia. Teraz wie, gdzie zimują raki, najmniej się ich połowem. Teraz nie zabraknie mu niczego, wkrótce będzie znowu bogaczem!

Dla biednej kobiety zaczęły się najokropniejsze męki. Lukrecja była uosobieniem uczciwości, najmniej kłamstwo przejmowała ją odrazą.

Wiedziała, że jej mąż po całych nocach kradnie i grabi, — mimowoli musiała mu nawet w tem pomagać, ukrywać skradzione rzeczy, a następnie je sprzedawać — jeżeli ośmieliła mu się opierać, zgnęał się nad nią w nieładzi sposób.

Macierzyńskie serce zniósło wszystko. Lukrecja poświęciła się, ale gdy w grę weszło dziecko, wtedy oparła się stanowczo. Poddała się woli tego niegodziwca, któremu okrutni ludzie oddali ją w ręce, w ten sposób stała się współzawodniczką jego czynów, stała się złodziejką.

Wkrótce Leichtweis opuścił Bremę, uważał, że ta miejscowość jest zbyt małym terenem dla jego działalności. W więzieniu poinformował go, że są znacznie większe miasta, gdzie można te sprawy urządzać na szerszą skalę. Gdy mu się udało skraść znaczną sumę pieniędzy, przeniósł się z Bremy do Berlina.

Tutaj znalazł odpowiedni teren, wielkie miasto ułatwilo pracę takim niegodziwcom.

Wobec tego, iż mąż Lukrecji był wyjątkowym oszustem, to też można było się spodziewać, że zdoła zebrać znaczny majątek.

Szczęście mu sprzyjało, ale gdy tylko dostawał do rąk pieniądze, odrazu je przepuszczał na hulankach, a głównie na pijatykach. Stał się tak nałogowym pijakiem, że po całych tygodniach leżał nieprzytomny.

Ale wkrótce policja berlińska wpadła na jego trop, — musiała ratować się ucieczką, a biedna Lukrecja ze swym dzieckiem znowu poszła za nim.

Tym razem udał się do Paryża! Przecież to jedno z największych miast, tutaj będzie można grubo zarobić. Leichtweis przy swych genialnych zdolnościach złodziejskich, znajdzie odpowiednie warunki.

Ale policja paryska natychmiast zauważyła nową gwiazdę na firmamencie przestępców i odrazu skierowała na niego swój teleskop.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**DOSTAJĘ NAJWIĘCEJ ZA PIENIĄDZ WYDANY KUPUJĄC KELLOGG'S!**



"Kellogg's dają mi więcej prawdziwej wartości ponieważ są o wiele kruchsze i wyborniejsze. Nie kupię żadnego innego gatunku!"

Nadzwyczajna wyborność Kellogg's Corn Flakes jest wynikiem wyłącznych metod wyrobu. Są wyrobione lepiej, opakowane lepiej i smakują lepiej. Zawsze świeże jakby z pieca w opakowanej WAX-TITE wewnętrznej obwie.

Sprzedawane we wszystkich groserniach, gotowe do podania z mlekiem lub smietanką. Wyrobione przez Kellogg w Battle Creek.

Powiedzcie "Kellogg's" zanim powiecie "CORN FLAKES"



## Notatki Miejskie

### STAN POGODY

Dziś w Chicago i okolicy pogodnie i chłodno przy łagodnym wietrze północno - wschodnim. W niedzielę prawdopodobnie deszcz i ciepło.

W stanie Illinois dziś pogodnie w północno - wschodniej połaci stanu, a deszcze na zachodzie i południu; jutro lokalne deszcze i ciepło.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 11:40 rano — 80 stopni; najniższa o godz. 1-ej rano — 65 stopni.

Wschód słońca o godz. 5:42; zachód o godz. 8:10. Zachód księżyca o godz. 12:34 po północy.

Kalendarzyk  
Dziś sobota, 31-go lipca — Ignacego Zdobysława.

Jutro niedziela, 1-go sierpnia — Piotra, Światosława.

Pojutrze poniedziałek, 2-go sierpnia — Znaleźnienie św. Szczepana; Letosława.

Robert Zanzig, lat 24, z Bradley, Ill., odniósł wczoraj śmiertelne pokaleczenia, gdy automobil, w którym jechał, uderzył w tył wyładowanego kurydora troku na Route 49, jedenaście mil na północ od linii granicznej powiatów Cook-Will.

Już jutro nastąpi w obozie harcerskim w Yorkville, Ill., otwarcie kursu instruktorskiego. Na tę okazję wybiera się z Chicago bardzo wiele Braci Związkowców, boć to ich własna firma i każdy interesuje się jej rozwojem i tym, co się tam dzieje. O godzinie 1:30 przed południem zostanie odprawiona msza polowa.

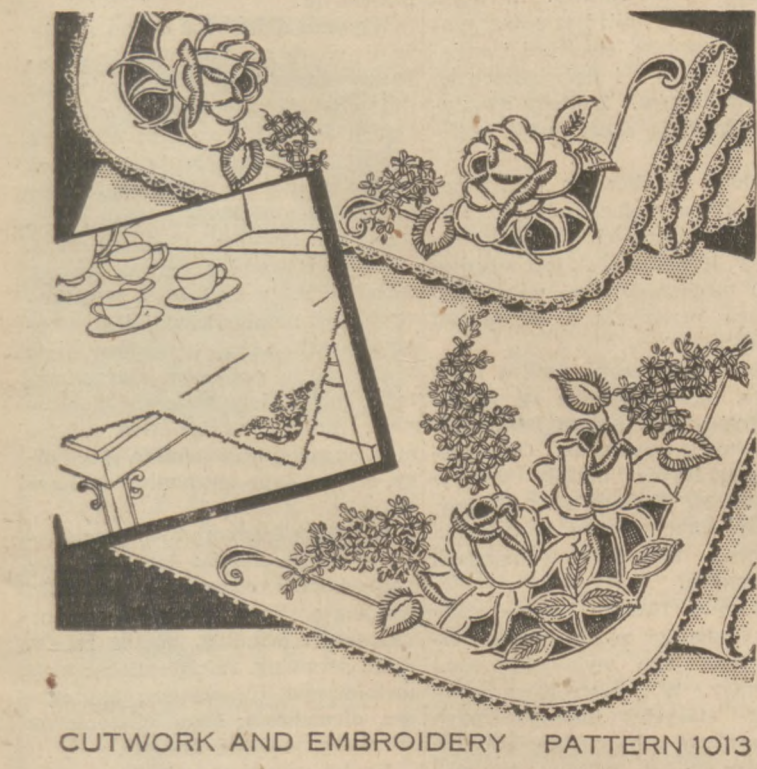
Inkwet koronerski ma zdecydować, co spowodowało śmierć pani Mary Fulle, lat 64, wdowy, którą znaleziono wczoraj bez życia w pokoju pod nr. 1031 Irving Park bulwar.

Ktoś skradł \$1,250 ze szkoły Montefiore, pod nr. 655 West 14-ta ulica. O kradzieży doniósł policji na stacji Maxwell inspector wydziału szkolnego Harry Lundeen.

W niedzielę, 29-go sierpnia, odbędzie się doroczny Dzień Polaki Z. N. P., urządzany przez Chicagojskie Okręgi dla zebrania funduszu potrzebnego na wypłatę i urządzenie obozu harcerskiego w Yorkville, Ill. Im-

**Na Bolące Nog!**  
— bóle mskularne i reumatyczne, używajcie — prawdziwy Starokrajski Majowy "MROWECZNIK"  
Cena za wielką butelkę.....\$1.20  
Pocztą Przesłać Money Order na \$1.20  
DARMO—Mydło Złotowe Antyseptyczne z każdym zamówieniem  
MIRROS MEDICINE CO.  
2048 W. Division St.  
Chicago, Ill.

## Wzory Laury Wheeler



Wycinane Hafty — Modelko 1013

Śliczne wzory przedstawiają kwiaty róż i bzu. Wszystkie atłaskiem, lacy-daisy i zwyczajnym wodnym ściegiem. Modelko 1013 składa się z dwóch wzorów 8 3/4 x 8 3/4 cali, dwóch par 5 1/2 x 5 1/2 cali, dwóch 2 1/2 x 7 cali i czterech 1 1/2 x 2 1/2 cali, wraz z podaniem wymaganej ilości materiałów i sugestiami użycia kolorów. Cena modelka 10 centów w znaczkach pocztowych.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY, 1406 West Division St., Chicago, Ill.

Imię i Nazwisko.....  
Adres.....  
Miasto..... Stan.....  
Nr. Modelka.....

## CO SŁYCHAĆ W MILWAUKEE?

**Stów Parę o Harcerzach; Milwaukee Pikniku; Radosne Horoskopy Dla Myśliwych; Weterani Polscy Zaprzęgli Lwy Do Roboty; Wspomnienia o Wielkim Człowieku; Nietrafny Przydomek; Kłopoty Demokratów; "Un Bel Di Vedremo"**

(Od Specjalnego Korespondenta Dziennika Związkowego).

Hello...hello—mówi Milwaukee. — Co mamy do powiedzenia? Zaraz zobaczycie, bo chociaż stolica podobno czasem nosi zadziwne i nazwa nasz Gród Śmietankowy prowincja...to jednakże i u nas czasami się coś zdarzy godnego zanotowania.

A więc: W ubiegłą środę zakończył się pierwszy kurs harcerski w obozie 14-go Okręgu zorganizowany przez Gminę nr. 8 Z. N. P. w Milwaukee.

Jak już donosił komendantem i instruktorem obozu jest druh Stanisław Górny z Polski, który w bardzo krótkim czasie dokonał wiele i zaskarbił sobie przyjaźń i szacunek tak komitetu z którym współpracuje, jak i młodzieży w obozie, która z prawdziwym żalem opuszczała namioty, żeby powrócić do miasta.

Drugi kurs, tym razem wyłącznie dla chłopców, rozpoczął się w piątek rano, lecz zanim nowa grupa wdroży się do rygoru i dyscypliny, zezdaje zapewne parę dni na rozstawianiu się i dostosowaniu do warunków, które naprawdę są idealne.

Względem Milwaukee w tym roku żyje pod znakiem harcerstwa i skautingu, bo Federacja Ubezpieczeniowa również prowadzi swój własny oboz harcerski, a Zjedn. P. R. K. otworzyło dla swoich skautów oboz imienia Gen. Hallera, gdzie zdaleka od codziennego trybu życia spędzą kilka tygodni na doskonaleniu pod dozorem wykwalifikowanych instruktorów i opiekunów.

Jutro o ile tylko pogoda dopisze w Milwaukee zostaną się chyba tylko chorzy lub inwalidzi, gdyż nie ma organizacji, która by nie urządziła wycieczki lub pikniku. Jedną całą szpalta nie wystarczyłoby na wymienienie wszystkich mających się jutro odbyć oraz we wszystkich okolicznych parkach...to też nie siląc się na dokładność, kronikarz zrobi wzmiankę o kilku najwięcej reklamowanych...i tak:

Jutro w Parku Polskich Strzelców odbędzie się doroczny "Dzień Zjednoczenia P. R. K." Jak sądzić można z przygotowań, będzie to afera zakrojona na większą skalę. — Również jutro, najmłodszą dotychczas grupą związkową "Patria" tuz rządzi doroczna letnia wycieczka do letniska nad jeziorem Potter, na którą zaprasza wszystkich członków, członkinie ich rodziny i przyjaciół.

Wyjazd nastąpi z przed sali Kosciuszki o godz. 9.30 rano, skąd wyruszy cała kawałdka automobilowa do wybranego na wycieczkę miejsca. W parku Weteranów Polskich odbędzie się przez długi czas zapogrupy związkowej nr. 54. Dla wiadomych piknik ow.T ks. Kordeckiego udogodnienia więc nie posiadających własnych samochodów, kursować będą z przed sali Harta przy S. 16-ej i W. Becher ul., pasażerskie autobusy, które przystawiać będą przy S. 13-ej i Lincoln Ave. W Cleveland i Oklahoma Ave.

Podążając dalej z wycieczkami, również jutro odbędzie się na szeroką skalę reklamowany piknik Tow. Rzeczpospolita Polska, grupy związkowej 2138. — Będzie to raczej wycieczka koszykowa, w której udział wzięć mają harcerze i dzieci należące do Wydziału Małoletnich. Jak nas informuje komitet zabaw, będzie to afera zupełnie nie obliczona na zysk, lecz towarzyszą wycieczka z bogatym programem i wielu atrakcjami dla członków, ich rodzin i przyjaciół tej ruchliwej grupy związkowej w naszym mieście. Dla ułatwienia przejazdu do ogrodu p. Sobka przy jeziorze Bass Bay, gdzie odbędzie się wycieczka, komitet zaanagażował autobus, który wyruszy z przed sali ob. Maksa Wojzaka, 2201 W. Grant ul., punktualnie o godz. 9 rano.

Pozatem odbędzie się cała moc pikników i wycieczek parafialnych o czym z braku miejsca, kronikarz nie będzie wspominać, lecz nie schodząc jeszcze z tematu zanotuję, iż nie przerywając całego cyklu rozmaitych "Dni" w Milwaukee, w niedzielę od jutra za tydzień odbędzie się "Dzień Związkowy" — z racji którego Gmina nr. 8 wydała nawet wcale ładny pamflet, do czego zresztą powróćmy jeszcze w przyszłym tygodniu. Po Dniu Związkowym zaś w niedzielę 15 sierpnia odbędzie się tak zwany "Dzień Polski" w którym udział wezmą wszystkie, prawie bez wyjątku organizacje polskie z Milwaukee i okolicy.

Milwaucy myśliwi nie posiadają

się z radości i choć to jeszcze lato, już opatrują i oliwią swoje sztucery i karabinki na wieść, że urzędniczy wydział ochrony zwierząt, rekomendując naczelną komisję, ażeby w tym roku otworzyć sezon na rosgacze, pomimo iż w roku ubiegłym padło tysiące kózłów. (W tem i nie jeden dwunogi rogiacz, przypisek kronikarza.)

Normalnie, polowanie na kozły w stanie Wisconsin dozwolone jest co drugi rok, a ponieważ polowanie odbyło się w roku ubiegłym, przeto rok bieżący miał być "sezonem zamkniętym".

Jednakże leśnicy stanowią wyopowiadają się za tem, aby polowanie odbyło się i w tym roku, bowiem twierdzą oni, iż sarny tak się rozmnożyły, że prawdopodobnie zabraknie dla nich paszy na przyszłą zimę. Zachodzi więc konieczność odstąpienia pewnej liczby, ażeby uchronić resztę od głodowej śmierci.

— A co Wy na to powiecie, Pano wie Myśliwi ze stoletniego grodu Chicago?

Placówka Nr. 3 SWAP. w Milwaukee zaprzęga do roboty lwy, lamparty i inne dzikie bestie... Nie, taskawci czytelnicy, nie mówcie w przenośni, ale w rzeczy samej poczucie bestie afrykańskie pracują już od poniedziałku dla Placówki Nr. 3. przysparzając funduszu na utrzymanie "Domu Weteranów".

Nie sądzicie jednakże, że weterani polscy sprowadzili je aż z Afryki, albo że urządzili cyrk we własnej siedzibie. Nie tylko wpadli poprostu na sposób wykorzystania swego dobrego imienia i za użyczenie patronatu przyjeźdnemu cyrkowi karnawałowemu, który reklamuje widowiska XX "pod egidą Placówki", mają dostać pewien z góry umówiony procent od sprzedanych biletów, a że widowiska mają powodzenie, weterani dostaną z tego paręset dolarów.

Nie daleko Hales Corners, w odległości zaledwie kilku minut jazdy samochodem ze śródmieścia Milwaukee, znajduje się przeseło sto lat stary domek pionierski, który wpadł w oko patriotyczno-konserwatywnym organizacjom amerykańskim, które czynią obecnie starania, ażeby domek ten zamienić na rodzaj muzeum narodowego.

Samo przez się, nie zasługiwałoby to na wzmiankę w niniejszej korespondencji, gdyby nie to, że domek ten należał do Jeremiasza Curtisa, wielkiego przyjaciela Polaków, serdecznego druha Henryka Sienkiewicza i najlepszego tłumacza dzieł naszego wielkiego pisarza.

Curtis przetłumaczył po mistrzowsku całą trylogię "Quo Vadis" i wiele innych dzieł Sienkiewicza. Zapoznał się on z Sienkiewiczem podczas jego podróży po Ameryce i tak pokochał naszego genialnego rodaka, że wkrótce wyjechał do Polski, gdzie przez parę lat studiował język polski w Krakowie, zasnajmiał się z duchem narodu i wertywał stare dzieła polskie, ucząc się historii Polski i wzywając się w petychkę narodu polskiego. Dopiero opanowawszy gruntownie język i jego właściwości, zaproponował on Sienkiewiczowi tłumaczenie jego dzieł, co też uczynił ku zupełnemu zadowoleniu mego Sienkiewicza.

Młodsza siostra Curtisa, dzisiaj już staruszka, żyje jeszcze podobno w Milwaukee, ale nieszczęśliwie nie zdołał jej odszukać, gdyż zamierzając poprosić ją o osobisty wywiad, ażeby później podzielić się nim z czytelnikami "Dziennika Związkowego".

Milwaukee naprawdę zasługuje na miano, nie Śmietankowego ale Piwowego Grodu, gdyż jak ta gałąź przemysłu jest rozwinięta, świadczyć może następująca notatka wzięta z jednego z miejscowych dzienników:

"Z całego szeregu browarów w naszym mieście, siedm z nich podwyższyło w tym tygodniu płace swym robotnikom na ogólną sumę \$900,000 rocznie — czyli, że okrągła suma zarobków robotników tych siedmiu browarów, które przynajmniej obecnie podwyżkę wyniosić będzie \$8,200,000 rocznie, nie wliczając do tego pensyj urzędników i oficjalistów."

Czy nie nasuwa to pewnych refleksji?

W tym tygodniu bawił w Milwaukee naczelnny wódz partii demokratycznej, generalny poczmistrz Jim Farley. Podejmowano go wielkim

**DZIŚ PIWO OKOGIMSKIE u LENARDA**  
1166 Milwaukee Avenue

bankietem w hotelu Pfistra gdzie zgromadzili się moguły i potencjaci stanowej partii demokratycznej, a generalnie jak księżyc w pełni i obdarzał wszystkich bez wyjątku uśmiechami. Cóż kiedy nawet do tak jowialnego nastroju potrafiła się zakraść fałszywa nuta dręczącego wiskosyńskich demokratów niepokoju—o losy przyszłej kampanji, w której przebiegać już teraz, że napewno ubiegać się będzie na senatora obecny gubernator stanu La Follette, na miejsce brata swego Roberta La Follette, który ma otrzymać rzekomo jakiś wielki "job" w Washingtonie i krzesło w senacie chce przekazać swemu młodszemu bratu obecnemu gubernatorowi, a wszak obaj są liderami partii progresywnej i w stałym konflikcie ze stanową partią demokratyczną.

Jak więc to wszystko razem można pogodzić, głównie się nasi demokraci?

Na zakończenie, z politycznego dyskursu, przejdziemy teraz do prawdziwej harmonji w całym tego słowa znaczeniu i poświęcimy kilka pochlebnych ale i naprawdę zasłużonych uwag naszej młodej, milutkiej i utalentowanej śpiewaczce, p. Kamili Reszczyńskiej.

Panna Reszczyńska, znana ze swego talentu nie tylko na Polonji ale w całym Milwaukee, gdyż niedłukrotnie występowała w trudnych rolach operowych w "Milwaukee Opera Chorus", świeciła znów prawdziwy sukces podczas koncertu — "Wisconsin Symphony Orchestra", w czwartek wieczorem, gdzie występowała jako solistka w arji "Un Bel Di Vedremo" z "Madame Butterfly" Pucciniego.

Nie bawiac się w proroka, kronikarz rokuje młodej naszej śpiewaczce operową przyszłość; oczywiście o ile nie wyjdzie zamaż i nie poświęci się innego rodzaju karierze — kapłanki domowego ogniska.

### ZAPINANA NA GUZIKI



Marian Martin Modelko 9370.

Przyniesiona sukienka z okragłym karkiem, z kołnierzykiem, z bufiastymi rękawkami lub wolnymi, zapinana na guziki z przodu z majteczkami. Do zrobienia użyć swiss z centkami lub dimity.

Modelko 9370 można nabyć w wielkościach 2, 4, 6, 8 i 10. Na wielkość 6 potrzeba 2 3/4 jarda 36 cal. materiału. Cena modelka 15 centów w znaczkach pocztowych.

### MARIAN MARTIN KATALOG FASONÓW LETNICH Jest Już Do Nabycia

W katalogu tym znajdziecie najnowsze fasony sukienek na lato, jak popołudniowe, sportowe i śliczne wieczorowe. Fasony dla wszystkich—Matki, Panny Młodej, Podróżniczki, Dziewczynki i dzieci. Wiele dobrych wskazówek i porad w dziedzinie krawiectwa. Cena KATALOGU 15 centów. Zamówienia należy wysłać do: Dziennik Związkowy, 1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

### ZAMÓWIENIE NA MODELKO

Imię i nazwisko.....  
Ulica.....  
Miasto.....  
Stan.....  
Rozmiar Modelka (size).....  
No. Modelka.....  
Zamówionych modelek STANOWCZO nie zmieniamy na inne.

## Splacajcie Lodówkę w ten łatwy sposób KORZYSTAJCIE Z PLANU ZAKUPNA WSZYSTKICH 4 LODÓWEK PRZY UŻYCIU SKRZYNKI NA PIENIĄDZE

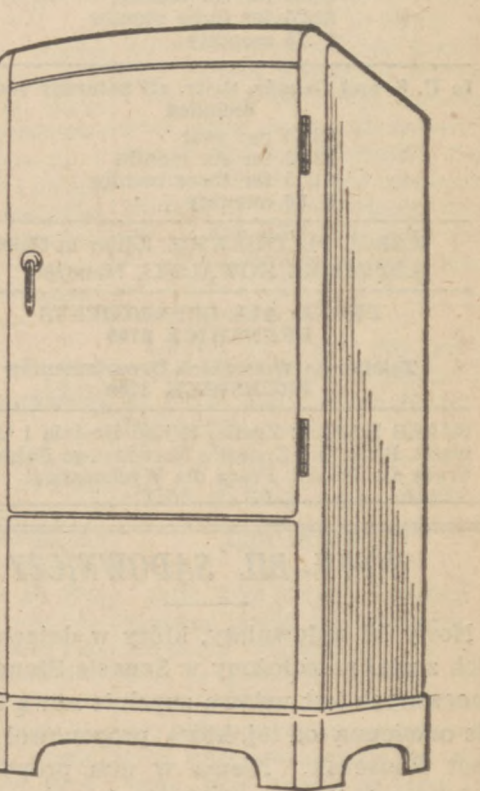
Kupcie Frigidaire, General Electric, Westinghouse lub Servel Electrolax gazową lodówkę, placąc "odrobinę codziennie" korzystając z planu spłat przy użyciu skrzynki na pieniądze.



• Jest to sposób ułatwiający Wam zakupno lodówki. Wybierzcie sobie w myśl tego planu jeden z licznych modeli Frigidaire, General Electric, Westinghouse lub Servel Electrolux. Nie potrzeba żadnej wpłaty...tylko codziennie wkładajcie do miernika kilka pięciocentówek. Skrzynka na pieniądze automatycznie zapewni 24-godzinne stałe użyczenie. Pieniądże złożone spłacają zakupno...Pomyślcie o wygodzie tego planu! Przy kupnie nowej lodówki możecie wpłacać choćby 3 pięciocentówki dziennie.

Skorzystajcie teraz z tego dogodnego planu spłat. Udajcie się dzisiaj do Public Service składu.

### PUBLIC SERVICE COMPANY OF NORTHERN ILLINOIS



Wasz dzielnicowy skład również oferuje dobrej wartości automatyczne lodówki na dogodne spłaty —udajcie się tam teraz.

## Dwaj Prawnicy z Polski Zwiedzili Węzienia Stanowe w Stateville i Joliet

Institute Karne Ogłędni Radca Prokuratorii Generalnej w Warszawie, Z. Dziekoński i Adw. J. Waciórski

Dzięki Stowarzyszeniu Adwokatów Polskich nasi goście z Polski, reprezentujący sferę sądową - prawniczą w Polsce, w osobach Rady Prokuratorii Generalnej w Warszawie p. Dziekońskiego i adw. J. Waciórskiego, zapoznali się z działalnością instytucji karnej w Stateville i Joliet. Oto w ubiegły czwartek zrana przyjeździł do których przyłączył się jeszcze p. Basiniński Edward, student również z Polski, u dalsi się samochodami w towarzysztwie członka Stanowej Komisji Kompensacyjnej sędziego Józefa Lisacka, adw. Wawrzyńca Zygmuntka, ks. Proboszcza H. F. Fabiańskiego i jego asystenta ks. Leonarda L. Pruskiego (z parafii św. Stanisława B. i M. w Cragin) do nowego więzienia stanowego Statesville.

Mechanizacja i automatyzacja życia ludzkiego, połączona z nadzwyczajną czystością, porządkiem i rygozem, pomimo, że warunki higieniczne i sanitarne nie literalnie nie

pozostawiają do życzenia, jednak cała ta atmosfera nie sprawia przyjemnego wrażenia.

"Współczesne więzienie ma za zadanie i zasadniczy swój cel wyrobienie więźniów z ludzi, czynnych obywateli, przez nabywanie jakiegokolwiek rzemiosła lub fachu. Jak wiadomo wszyscy więźniowie pracują w różnych warsztatach, wyrabiają meble, tkaniny, materiały, szują nawet ubrania i tak dalej, — jednym słowem precyzyjnie "mieszkanie" domu karnego w Stateville

Interesująca jest rzecz, że wszyscy nowi przybywcy do więzienia w Stateville i Joliet przeszli najpierw przez Oddział diagnostyczny, gdzie świeżych "lokatorów" badała psychiatria, socjologowie, lekarze, gdzie ich fotografują, odciskają palce, a później wraz z odpowiednią diagnozą i poleceniem odsyłają do biura superintendenta, który kolejno wyznacza ich do poszczególnych oddziałów i zatrudnienia.

## Przekazy do Europy

Krewni i przyjaciele w Europie zawsze są wdzięczni za nadesłane im pieniądze. Nasz Dział Zagraniczny jest należycie wyposażony do załatwiania tego rodzaju przesyłek.

Prosimy także korzystać z naszych "Moneygrams"—zapewniających tanią obsługę kablową—stanowiącą bezpieczny sposób prędkiego przesyłania pieniędzy do Europy.

## The First National Bank of Chicago

Członek Federal Deposit Insurance Corporation  
DEARBORN MONROE I CLARK STREETS

5000 WATTS **W.C.B.D.** 1080 KILOCYCLES  
**Polskie Radio "NOWY ŁAD"**  
OD 2-EJ DO 2:30 PO POŁUDNIU  
Słuchajcie codziennie interesującego, urozmaiconego programu radiowego. Codziennie najświeższe wiadomości z Polski i całego świata — podawane przez "Dziennik Związkowy"

**NOWY ŁAD — NEW DEAL**  
Kierownik programu — MARIAN MARSKI  
FLORIANA WIATRKA interpretuje we własnym skreżu BRONISŁAW MROZ  
W sprawie ogłoszeń, prosimy się zwrócić do FRANCISZEK ZOŁYŃSKI  
1166 MILWAUKEE AVE. Telefon ARMITage 2602

**GŁOS POLSKI • WGES**  
Polski interesujący program radiowy, nadawany codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) o godzinie 4-tej po południu, z rozgłośni  
**SKOCZNA POLSKA MUZYKA**  
DEKLAMACJE I WIADOMOŚCI ZE STAREGO KRAJU

**NIENAPRZACIELNI REUMATYZMU**  
Ból w reumatyzmie, uogólniony, krzyżach, a pośladkach, jakby mrowki, łazły, WZAR stół kosztuje \$4  
Najskuteczniejsze wyświateł na adres: 3016 N. 400 N. Taylor Ave.—Oak Park Ill.  
Telefon village 5591



## THE POLISH DAILY-ZGODA

### DZIENNIK ZWIĄZKOWY

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 West Division Street, Chicago, Illinois.

Daily, without special Saturday sections

By mail.....\$5 per year  
By mail in Chicago.....\$7 per year  
To Europe.....\$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail, all Saturday sections included

\$8.50 per year  
\$4.50 for six months  
\$2.25 for three months  
\$.75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included

\$6.50 per year  
\$3.50 for six months  
\$1.75 for three months  
\$.50 monthly

KAROL PIĄTKIEWICZ, Editor in Chief  
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager

PHONE: ALL DEPARTMENTS

BRUNSWICK 8700

Telefon do Wszystkich Departamentów

BRUNSWICK 8700

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość, Bratnia i Uczciwość! Praca dla Związku Narodowego Polskiego! Praca dla Polski! Praca dla Wychodźstwa!

## NOWY BIL SĄDOWNICZY

Nowy bil sądowiczy, który w dniach ostatnich został przedłożony w Senacie Stanów Zjednoczonych jest ustawą zupełnie nową i zupełnie odmienną od tej, którą proponował prezydent Roosevelt. Niema w nim propozycji o zwiększenie liczby sędziów Trybunału Najwyższego. Niema w nim żadnej wzmianki, o tym, że prezydent ma prawo mianowania dodatkowych sędziów, w zastępstwie każdego sędziego, który po przekroczeniu 75-go roku życia nie zechce poddać się do dymisji. Niema w nim również wzmianki o propozycji, która centralizowałaby wymiar sprawiedliwości przez delegowanie sędziów do innych okręgów, a nie do tych, do których oni poprzednio zostali zamianowani, bez zapewnienia się w tej sprawie o zgodę sędziów w okręgach, których to dotyczy.

Nowy bil sądowiczy, który jest obecnie w senacie, ogranicza się jedynie do zaprowadzenia pewnych zmian w sądach niższych. W tym wypadku bil ma niektóre paragrafy zawierające pewne polecenia prezydenta, które były przedłożone w jego oryginalnym szkicu przedłożonym w dniu 5-go lutego, lecz które później nie zostały włączone do proponowanych ustaw, przedłożonych kongresowi. Nowy bil daje prokuratorowi generalnemu prawo do interwencji, celem przedłożenia posiadanych dowodów lub też w celu argumentacji w każdej sprawie sądowej, dotyczącej konstytucyjności praw federalnych, nawet gdyby rząd federalny nie miał sprawy zainteresowania. Nowy bil w takich wypadkach pozwala od razu na apelację do Sądu Najwyższego. Ograniczałyby on wydawanie zakazów przeciw ustawom Kongresu, gdyż aplikacje o zakazy w takich sprawach, musiałyby przejść przez komisję składającą się z trzech sędziów, między którymi musiałby być jeden sędzia okręgowy. Przyspieszyłby on również apelacje czynione przez osoby prywatne, gdyż jest tam zastrzeżenie, że prośba o apelację musi być wniesiona w przeciągu trzydziestu dni po zapadłej w tej sprawie decyzji sądu niższego.

Nie ulega wątpliwości, że proponowane będą poprawki co do innych szczegółów tego bilu, ale te propozycje są zupełnie rzeczowe i mają jasno określony cel.

Do nowego bilu jest dołączony memoriał, polecający by prokurator generalny i konferencja sądownicza, — ciało do którego wchodziłoby wszyscy (10) starsi sędziowie sądów okręgowych i szef Trybunału Stanów Zjednoczonych — co pewien czas egzaminowali stan spraw w sądach niższych i by polecali do zamianowania dodatkowych sędziów, gdzie tego zachodziłaby potrzeba. Jest to daleko lepsza metoda do oczyszczenia kalendarza sądowicznego w tych sądach, gdzie kalendarz jest przeładowany, aniżeli ta, którą proponował bil prezydenta. Jest to bowiem plan oparty raczej o aktualną potrzebę a nie zawistą od czynników arbitralnych lub też wieku danego sędziego czy też o jego niechęć albo chęć do podania się do dymisji.

## PRASA NIEMIECKA OSKARZA POLSKĘ

W wyniku rozprawy karnej, która toczyła się przeciwko 22 Niemcom w sądzie okręgowym w Chojnicach zapadł wyrok, który spotkał się z bardzo nieprzychylnymi komentarzami prasy III. Rzeszy.

"Völkischer Beobachter" już w chwili rozpoczęcia rozprawy w trzyspaltowym nagłówku, umieszczonym na pierwszym miejscu, uznał sprawę jako "nowy, tendencyjny proces polski", a sam wyrok nazwał "aktem samowoli"; "Berliner Tageblatt", określa wyrok jako "błędny".

Do tego chóru wtrąca swoje trzy grosze "Der Danziger Vorposten" i uznaje wyrok za "twardy i niezrozumiały". W drugim zaś artykule sumuje wymiary kary poszczególnych skazanych i zapytuje, "za co skazano młodych Niemców na 15 lat i 5 miesięcy więzienia?"

Prasa "Deutsche Vereinigung", które patronowało tajemnemu związkowi a więc "Deutsche Rundschau" i "Posener Tageblatt" smuci się "ciężkimi wyrokami więzienia", a "Kattovitzer Zeitung" pospiesznie oblicza, że oskarżeni w sumie otrzymali 191 miesięcy więzienia.

Prasa niemiecka usiłuje wykazać, że opór miał na celu zapobieganie bezrobociu, jakie panuje rzekomo wśród młodzieży niemieckiej. Zdaniem prasy III. Rzeszy mniejszość niemiecka w Polsce winna być traktowana nie z punktu widzenia obowiązujących ustaw, lecz stosownie, do dobrych stosunków sąsiedzkich w ogóle, a położenia ludności polskiej w Niemczech w szczególności, z czego wynika niedwuznacznie, że sędziowie, wydając wyrok chójnicki, winni byli mieć na względzie przede wszystkim

kim momenty polityczne i kierować się wszystkimi innymi przesłankami, za wyjątkiem obowiązującego ustawodawstwa.

Jednym słowem kara za trzeci z kolei spisek członków mniejszości niemieckiej, skierowany tak, czy inaczej przeciw całoci granic Państwa Polskiego, wywołała paroksyzm wściekłości po stronie niemieckiej, która rozdmuchuje sprawę do ogromnych rozmiarów, jak gdyby niemiecka racja stanu została wyrokiem chójnickim na szwank narażona. Niemcy starają się w ten sposób zakrzywić Polskę i steryzować.

Natomiast strona polska, która stale jest zmuszona wiele energii poświęcać likwidowaniu zbrodniczej działalności mniejszości niemieckiej i która jedynie mogłaby wypadek chójnicki wykorzystać przeciw Niemcom w Polsce jest postawiona przez Niemców jak gdyby w stan oskarżenia.

A przecież to chodzi o obywateli polskich, skazanych prawomocnym wyrokiem sądów polskich.

Dlatego jakkolwiek dyskusja na ten temat jest zgóry wykluczona. Kto o tym zapomina i zajmuje się wymiarem sprawiedliwości na terenie Państwa Polskiego w ten sposób, jak to uczyniła prasa niemiecka wyraźnie dąży do zamęczenia wody.

Czy celem wystąpienia prasy niemieckiej jest podkopywanie polsko-niemieckich stosunków sąsiedzkich, opartych na pakcie nieagresji, czy jest to tylko manewr mający odciągnąć uwagę publiczną od Polaków, którzy oczekują przyjęcia przez kanclerza Rzeszy — nie wiemy.

Tak czy inaczej jednak kampania podjęta ostatnio przez prasę niemiecką z powodu procesu chójnickiego godzi w elementarne podstawy współżycia dwu sąsiadujących narodów, skoro usiłuje się mieszać w sprawy między Państwem Polskim a obywatelami polskimi.

## DEKLAMACJE I RZECZYWISTOŚĆ

Gazeta "Nowiny Codzienne", wychodząca w Opolu, organ ludności polskiej w Niemczech, zamieszcza następujące wiadomości z okręgu złotowskiego:

"Zakrzewo. Polskie Towarzystwo Młodzieży w Buczkach zorganizowało w dniu 4 b.m. zabawę z okazji poświęcenia swego sztandaru.

"Prośba o zezwolenie na przemarsz młodzieży z Domu Polskiego na boisko sportowe została odrzucona przez kompetentne władze.

"Podróżnia. Podobną taktykę, jak w Zakrzewie, zastosowano wobec młodzieży także w Podróżnej.

"Buczek. Dnia 11 b.m. miała się tu odbyć zabawa dzieci szkolnych. Zabawę na sali zakazano bez podania powodów.

"Radawnica. Również na 11 b.m. została zorganizowana zabawa Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Radawnicy. Towarzystwo otrzymało zezwolenie na odbycie zabawy.

"W ostatniej jednak chwili zezwolenie zostało cofnięte bez umotywowania.

"Wiśniewka. Urzędnicy policji kryminalnej przeprowadzili rewizję w miejscowej polskiej bibliotece.

Jest to pisanie z jednej tylko okolicy, gdzie zamieszkuje Polacy w Niemczech. Tak to wygląda w praktyce niemieckie oświadczenia i deklamacje o "poważnym i wspaniałym" traktowaniu kulturalnych potrzeb ludności polskiej w Niemczech". W praktycznej polityce niemieckiej w Niemczech nie się nie zmienia wbrew "idei porozumienia".

## ŁUDZIE-ORŁY

Długa i pełna niewypowiedzianego tragizmu jest lista ludzi orłów, którzy torując drogę postępów, znaleźli śmierć w nurtach oceanów. Jednych pamiętamy dobrze, żywo: wszak nie pokonaliśmy się o ich losy, gdy poszukiwaliśmy trwały; innych na próżno szukaliśmy w pamięci... Czasem jak przez mgłę mający jakieś nazwisko bohatera przestworzy, który nie zdołał dokończyć zuchwałego lotu torującego drogę ludzkości.

Przypomnijmy sobie nazwiska tych, którzy zginęli w oceanach:

5 maja 1927 roku Francuzi Soin Romain, Mounyeres, Petit (pierwsza próba przebycia Atlantyku Pol. bez ładowania).

8 maja 1927 r. francuscy lotnicy Nungesser i Coli (lot Paryż — New York).

16 sierpnia 1927 r. Amerykanie Frost i Scott.

16 sierpnia 1927 r. Amerykanie Pedlar, Knorp, miss Doran (San Francisco — Honolulu).

31 sierpnia 1927 r. Angliści Minchin i Hamilton i księżna Loewenstein (Anglia — Stany Zjednoczone).

6 września 1927 r. Amerykanie Bertland, Hill i Payne (New York — Europa).

7 września 1927 r. Kanadyjczycy Tully i Metcalf (Nowa Funlandia — Londyn).

23 grudnia 1927 r. Amerykanie Omdal, Goldsbrough Koehler i Mrs. Grayson (New York — Europa).

13 marca 1928 r. Angliści Hinchiff i Miss Mackey (Anglia — New York).

17 października 1928 r. Anglik Mac Donald (Nowa Funlandia — Londyn).

19 sierpnia 1929 r. Szwajcarzy Mac Laren i Mrs. Beryl Hart (Bermudy — Europa).

8 sierpnia 1931 r. Amerykanie Crammer i Paquest (Stany Zjednoczone — Dania).

8 września 1931 r. Amerykanie Moyle i Allen (Japonia — Stany Zjednoczone).

25 sierpnia 1932 r. Amerykanie Lee i Bockhon — Nowa Funlandia — Londyn).

13 września 1932 r. Amerykanie Ullrich, Pisculli i Newcomer (New York — Europa).

23 września 1932 r. Japończycy Baba Homma i Inosita (Japonia — Stany Zjednoczone).

22 lipca 1933 Niemiec Wirtschaft (Senegal — Brazylia).

3 grudnia 1934 r. Australijczycy Ulm Littlejohn i Skilling (San Francisco — wyspy Hawajskie — Australia).

Lista to nie kompletna. Brak tu np. nazwiska znakomitego lotnika francuskiego Mermoz, który zginął tragiczną śmiercią na jednej z wysp. I do tego tragicznego wykazu przybiera nowe nazwisko: Amelia Earhardt.

## Z POEZJI

### HARENDA

Gdy cichy wieczór świat rozjaśniał  
I Taty płoną zachodu pożoga,  
Lubię ten spacer poroniską drogą  
Do kamiennego grobu Kasprowicza.

Tam siadam zawsze w świątyni zadumie  
Na białych, zimnych mauzoleum schodach,  
Wpatrzony w Tatrę w płomiennych zachodach  
I zasłuchany w rzeki głośnień szumie.

I myśl ulata w te czasy młodości,  
Gdy mistrz żył jeszcze i przebywał z nami  
Z tym pukiem włosów pomiędzy oczami,  
W których się czał błysk wielkiej mądrości.

Jakże uwierzyć trudno, że go niema  
I że przebywał już w zaświatach głuszy,  
Gdy wciąż jest żywy ten świat jego duszy,  
Na który patrzę swoimi oczyma.

Oto ten domek, sercom naszym drogi,  
Gdzie się wieczorem witał z pierwszą gwiazdą  
I gdzie rozmawiał z Wiekuistym Gazdą,  
Któremu czytał swą "Księgę ubogich".

Oto ta rzeka i ten most nad rzeką,  
Która uczyła go szumem swej faili,  
Że dla wieczności niema takiej skali,  
Która się zowie "blisko" i "daleko".

I tak go czuję tu wokół i wszędzie,  
Tak o nim szepce mi tu każdy liść,  
Iż wiem niezbicie, że nie umarł wszystek,  
Lecz duchem żyje wciąż w swojej Harendzie.

Henryk Zbierzchowski.

## TO I OWO

### Oficerowie

#### Francuscy

Od czasu powstania we Francji rządu "frontu ludowego", podważającego jej stanowisko mocarstwowe, uwaga patriotów francuskich zwraca się coraz bardziej ku armii, którą opinia ogólna uważa dotąd za monolit granitu, opierającą się zwycięście uderzeniem fali maońskiej, skojarzonej ostatnio z międzynarodowym socjalizmem.

Za mojej pamięci monolit ten przetrwał podobną burzę w czasie rządu maońskiego wroga Kościoła Combasa. Nastrojów wśród oficerów był porywczy; w poufnych rozmowach ze mną sarkali na ujemne wpływy maońskie, nienawistne w stosunku do religii, i podważające jednolitość armii.

Mijały lata. Prądy te ulegały przy różnych rządach osłabieniu, ale istniały na szczytach, wciąż się objawiały, nawet w okresie wojny światowej. Doświadczczy ich na sobie nawet marsz. Foch, gorliwy katolik, którego masoni usunęli w 1916 roku od dowództwa pod pretekstem, że osiągnął on wiek przepisowy, jest zমেjony za metodą dowodzenia posiadającego przetrzała.

Rząd kieruje

Armia

Po wojnie rządy nad armią przeszły w pewnym okresie do rąk rządu narodowego. Ministrem wojny był nawet przez czas niedługi marsz. Petain, ale wkrótce znikł ponownie z dziedziny kierownictwa zagadnieniem obrony państwa fachowcy. Rządy wróciły do lewicy, poparte po raz pierwszy przez komunistów.

Przez cały okres rządu maońskiego armia milczała; nazwano ją nawet "La Grande Muette". Wysoko wykształcony i patriotyczny korpus oficerski trzymał się z daleka od wszelkich wewnętrznych walk partyjnych. Zdaje się jednak że obecne rządy "ludowe" wprowadziły wprost "Niemowę" do przemówienia. Poważny młodszy "La France Generale", w którym współpracują największe powagi świata wojskowego — marsz. Petain, gen. Weygand oraz inni myśliciele wojskowi — ogłosili dwa charakterystyczne dokumenty: list skromnego dowódcy kompanii, omawiający sprawę obniżenia poziomu moralnego masy żołnierskiej, i wezwanie gen. Debany do korpusu oficerskiego. Ze względu na powagę poruszonych przez autorów zagadnień cytuję ich treść.

### Obecny

#### Rekrut

Kapitan pisze:  
"Rekruci obecni na skutek nadużyć i pijaństwa są bardziej zużyty niż dawniej. Nieświadomość i obojętność są przerażające. Z siedemnastu sierot po wojskowych tylko jeden wiedział, w szeregach jakiego pułku, gdzie i kiedy zginął jego ojciec, 15 procent pisze słabo, 35 procent ma ledwo wystarczającą wiedzę, 25 procent dostateczną, ale nie odnowianą. Przekonania tylko materialistyczne, może 6—8 proc. interesuje się ojczyzną lub obywatelstwem społecznymi. Z takiej młodzieży da się zrobić żołnierzy zdyscyplinowanych, ale nie podobnych do tych, których myśmy mieli dawniej."

Tak przemawia jeden z najbardziej wybitnych przedstawicieli armii.

Jak się zapowiadają

Zbiory w Niemczech?

"Daily Telegraph" w korespondencji swego berlińskiego sprawozdawcy stwierdza, że tegoroczne zbiory w Niemczech zapowiadają się źle. Zbiory pszenicy i żyta będą mniejsze o 10 proc. od zeszłorocznych. Ponieważ rezerwy są małe, do przyszłych zbiorów może zabraknąć od 2 do 2.0 milionów ton, które trzeba będzie importować. Zbiory kartofli zapowiadają się natomiast dobrze. Staną się one podstawą aprowizacji Niemiec. Dalsze rozporządzenia w tym kierunku są już przygotowywane.

## CZY WIECIE, ŻE —

Rysuje HENRYK ARCIŁACKI

Copyrighted 1934



Naprzeciw polskiego pawilonu wystawowego w Paryżu, w którym znajduje się posąg Kopernika, Niemcy w swej obywatelnej hali wystawowej umieścili również swojego kolosalnego Kopernika. W ubiegłym tygodniu niemieckie radio transmitowało odczyt o "tym wielkim niemieckim badacz" i z tej racji radiowe pismo "Europe Stunde" konkluduje: "Jeżeli Mikołaj Kopernik przez setki lat nie był uznany jako nasz ziomek, to ostatecznie jest też winą niemieckich uczonych, którzy przyjmowali bez zastrzeżeń twierdzenia polskich historyków, nie łamiąc sobie głowy na tem, czy są one uzasadnione. Dokładniejsze badania współczesne wyświełłyły tę sprawę. Tak więc niemiecki naród z zadowoleniem może być przeświadczony, że podarował światu tego tak wielkiego męża". Dłaczego jednak ci, którzy twierdzą, iż Kopernik był pochodzenia niemieckiego nie wyjaśniają faktu, że Kopernik napisał rozprawę na poparcie roszczeń Polski

do terytorium nielegalnie zajętego przez Krzyżaków na dzisiejszym Pomorzu. Z pewnością żaden Niemiec nie pisałby czegoś podobnego.

Głośna była przed rokiem sprawa meteorytu pod Ostrzeszowem. Zdawało się, starania dokładnego określenia miejsca upadku meteorytu nie udały się, tymczasem specjalne konsorcjum polskie przeprowadziło badania wiertnicze w warstwie ziemi w miejscu domniemanego upadku meteorytu. Wiercenia te stwierdziły, że istotnie w tym miejscu meteoryt się znajduje. Meteoryt znajduje się na głębokości 26 metrów. Wydobycie meteorytu napotka na duże trudności.

Rekord światowy długości lotu na szybowcu należy do członkini Aeroklubu Poznańskiego p. Wandy Modlibowskiej. Wynosi on 24 godziny i 14 min., a został ustalony w Bezmiechowej w maju b. r., uznany przez Międzynarodową Federację lotniczą.

### Odpowiedzi Redakcji

Pani D-wa Sakowska. — Kondolencja okazać się nie mogła, ponieważ, jak się okazało, uchwalone przez zarząd pism związkowych reguły, pozwalają tylko na zamieszczenie rezolucji i kondolencji żałobnych — jedynie jako platne inserty.

P. Aleks. Borkowski, sekret. Grupy 1577 Z. N. P. — Podziękowanie nie zostało zamieszczone, ponieważ reguły przyjęte przez zarząd pism związkowych zakazywały także do ogłoszeń platnych.

ZE ŚWIATA

Staly Kontakt Tele-

foniczny z Okrętem

W tych dniach z portu geneńskiego odpłynął do Nowego Yorku transatlantyk "Rex", którego pasażerowie, dzięki specjalnej instalacji, mogą przez cały czas podróży porozumiewać się telefonicznie z każdym абонентem telefonicznym na kontynencie i odwrotnie. Abonent sieci telefonicznej włoskiej płać za trzy minuty rozmowy 21 lirów.

Od r. 1935 Przybyło Na Świecie 340,000 Skautów

Według ostatniej statystyki liczba skautów na całym świecie wynosi 2.812.000. Od r. 1935 przybyło 340.000 członków zwiastu. Po raz pierwszy obliczono ilość skautów na świecie w r. 1922 i stwierdzono, że w 32 państwach wynosi liczba skautów okragly milion. Od tego czasu liczba państw, posiadających zwiastu skautowski zwiększyła się do 50.

Nowy Polityczny Kierownik Włoskiego Radia

Włoski minister propagandy utworzył w swym ministerstwie specjalny inspektorat do spraw radiowych, zarówno programowej jak i technicznej natury. Na stanowisko to mianowany został admirał prof. Giuseppe Pessoni, generalny dyrektor poczt i telegrafów. Dzięki tej unii personalnej radio włoskie podlegać będzie ministerstwu: Propagandy oraz Poczty.

Zgon Turystów Pod Śniegiem

W Alpach górno-austrackich śnieżca zaskoczyła pewnego naukowca z Linzu i jego ucznia. Obu znaleziono nieżywych.

## Potrzeba Wyszkolonych Mechaników w Przemysle Automobilowym

Przemysł w stanie New York od czasu braku wykwalifikowanych mechaników, tak podaje tegoroczny raport Wydziału Doradczego Stanowego Departamentu Szkolnictwa. Sprawozdanie to jest rezultatem wielomiesięcznych dochodzeń i studiów przeprowadzonych przez powyższy wspomniany wydział. Do wydziału tego wchodziły wybitne osobistości. Nazwiska podajemy tu poniżej: Dr. W. O. Hotkiss, prezydent Rehsseher Politechnice Institute, przewodniczący rady; R. C. Muir, wiceprez. Gen. Electric Co.; E. W. Edwards, State Industrial Commission; E. J. Schwanhauser, prez. Bufalo Chamber of Commerce.

Wyjątki z tego sprawozdania podajemy w przekładzie polskim:

"W obecnym czasie daje się poważnie odczuwać brak wykwalifikowanych pracowników we wszystkich gałęziach przemysłu. — Wytwórci przemysłu potrzebują maszynistów, toolmakers i die sinkers. W wielu częściach stanu brak jest power machine operators, electrical i oxyacetylene welders i doświadczonych elektrotechników. Zakłady awiatyczne potrzebują sheet metal workers.

"Chociaż w obecnym czasie poważna liczba niefachowej młodzieży, jak też i starszych osób poszukują pracy, jednakże brak jest wyszkolonych mechaników we wszystkich gałęziach przemysłu z wyjątkiem budowlanego."

Za taki stan rzeczy, podług tegoż raportu, odpowiedzialne są przede wszystkim nowe prawa imigracyjne i zastój w przemyśle. Obostreżenie imigracyjne odcieły dopływ świeżych sił fachowych z Europy. Depresja przemysłowa wstrzymała kształcenie młodzieży w szkołach technicznych.

"Od roku 1929-go bardzo mała liczba studentów wyszła ze szkół technicznych jako wykwalifikowani mechanicy. W tymże samym czasie szeregi starych, doświadczonych pracowników zostały zdzieleni przez śmierć, choroby, podeszły wiek i zmianę zajęcia.

"Podług wiarygodnych statystyk, kształci się co roku w Europie w szkołach zawodowo-technicznych przeszło 600.000 młodzieży. W Stanach Zjednoczonych liczba studentów na kursach zawodowo-technicznych nie przekracza 75.000. Z tych, 15.000 jest w stanie New York.

Jeżeli kraj nasz ma nadal utrzymać swoją supremację przemysłową, musimy wykształcić i dać popłatne zatrudnienie dostatecznie liczbie mechaników, aby przynajmniej zadość uczynić naszemu zapotrzebowaniu w przemyśle.

Pewna część młodzieży naszej, ci, którzy nie mogą kształcić się na profesjonalistów, czy też wstąpić do

Wspominaliśmy już o tym nieraz, że dla naszej polskiej młodzieży najlepszą sposobnością zdobycia nauki daje Szkoła Związkowa w Cambridge Springs, Pa., gdyż dla tych, którzy zamierzają kształcić się na profesjonalistów dwuletnie kursy kolegalne umożliwiają wstąpienie na trzeci rok studiów uniwersyteckich.

Instytut Rzemieślniczy o kursach dwuletnich, zawodowo-technicznych, jest najodpowiedniejszą szkołą dla tych, którzy spodziewają się w przyszłości pracować jako maszyniści, tool i diemakers, elektrotechnicy, radio i refrigeration service men, oxyacetylene welders, rysownicy, czy też jako mechanicy samochodowi.

W roku bieżącym prowadzone będą kursy dwuletnie: Automobilowy (Automobile construction, repair, welding); kurs elektrotechniczny (Armature winding, motor repair, radio servicing, refrigeration); kurs metalowców (Machinists, toolmakers, diemakers); kurs rysownictwa (drafting, machine design).

Nauka rozpoczyna się 8-go września. Po wszelkie informacje można adresować, jak następuje: Alliance Technical Institute, Cambridge Springs, Pa.

Płk. Kowalewski

Opuścił Bukareszt

Onegdaj opuścił Bukareszt dotychczasowy attaché wojskowy przy poselstwie R. p. płk. Jan Kowalewski, powołany, jak wiadomo, na szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego. Płk. Kowalewski zgłosił członkowie poselstwa R. P., przedstawiciele kolonii polskiej oraz liczna grupa oficerów rumuńskich.



## HISTORYCZNY OBCHÓD POLSKI W SOLDIER FIELD

Wiadomości z Biura Polskiego Komitetu Jubileuszowego

Za 25 lub 50 centów można będzie zobaczyć w niedzielę, 8-go sierpnia, w Soldier Field obchody polskiej, imigracyjnej pierwszej Polaków do stanu Illinois, masakry imigrantów polskich przez Indian, wybór pierwszego mayora miasta Chicago, Polaków w cywilnej wojnie, początki pierwszej osady polskiej w Chicago, pożar miasta Chicago, masową imigrację Polaków do Chicago, pokaz życia kulturalnego Polaków, wypadki z wojny światowej, pochod młodości, sztuczne ognie.

Na czele pochodu stanie kapitan Tadeusz J. Czarniecki, weteran armii amerykańskiej, którego podobnie poniżej zamieszczamy.



Kap. Tadeusz J. Czarniecki

Kap. Czarniecki jest wychowankiem Kolegium św. Stanisława Kostki. Najpierw służył w kawalerii amerykańskiej jako sierżant na pograniczu meksykańskim, następnie podczas wojny światowej został wysłany z ekspedycją armii amerykańskiej na pola walk we Francji. Przez dwa lata był komendantem Kelly Post 339.

## GRAJER ELECTRIC CONSTRUCTION CO.

Kontraktorzy Wszelkich Robót Elektrycznych

Sliniki—Światło—Urządzenia

GEORGE A. GRAJEWSKI,

2248 W. Walton St.

Tel. Humboldt 3807, Chicago, Ill.

## BRACIA BIELAWA

Największy Polski Skład Farb, Tapet i Pokostów w Chicago

1434 West Chicago Avenue

Tel. Monroe 0266

Dotyżka Darmo Wszędzie w Chicago

## POŻYCZKI

na Domy i na Budowę

szybko i łatwo udzieli na pierwszy morgocz

NAJWIEKSZA W STANIE

ILLINOIS POLSKA SPOŁKA

SECOND FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION

(Zasoby przeszło \$1,700,000)

Pożyczki w sumie aż do 65% oszacowanej wartości.

Miesięczne spłaty na 5 do 15 lat.

Raty tak niskie jak \$8.44 na \$1000.

4048 WEST 26-TA ULICA

TEL. ROCKWELL 6100

Jan A. Sierociński

Prezes i Zarządzający Dyrektor

Słuchajcie programu radiowego

Spółki Second Federal w każdą

środę pomiędzy 7-8 wieczorem,

stacja WEDC.

## Progress Roofing Co.

POKRYWAMY DACHY

Plaskie i nagotne odpowied-

niem materiałem i wszystkie

roboty blacharskie.

1630-32 W. DIVISION STREET

Telefon Armitage 2945

C. S. GROCHOWSKI, WŁAŚCICIEL

## REPERUJEMY I KŁADZIEMY NOWE DACHY

Wykonujemy Wszelkie Roboty Blacharskie

S. C. LEŚNIAK

1802-06 W. 18-ta Ulica

TELEFON CANAL 0569

Obliczenia darmo. — Ceny niskie.

Robota gwarantowana.

## DO SEKRETARZY GRUP W GMINIE 120 Z. N. P.

Jak to wszystkim jest wiadomo, Dzień Polski urządzony przez Okręg XII i XIII Z. N. P. odbędzie się w tym roku w pięknym ogrodzie Harms Park, pnr. 4100 N. Western ave., w niedzielę, 29-go sierpnia. Gmina 120-ta uchwalila, ażeby jak największy współudział wzięły wszystkie Grupy i w ten sposób przysporzyły jak najwięcej funduszy na urządzenie Obozu Harcerskiego w Yorkville, Illinois. Gmina nasza otrzymała też przypadającą na nas ilość biletów wstępu do rozprzedań pomiędzy członkami Grup do Gminy 120-ej przynależnych.

I spodziewać się należy, że Gmina 120-ta tak jak i dotychczas poprze sprawę tak ważną i w Dniu Polskim gremialny udział weźmie.

Bilety wstępu nabywać można u przewodniczącego Kom. Rozwoju Gminy 120-ej, del. J. Ulatowskiego, p. nr. 1649 W. Division ul., i tylko na bilety tam kupione Gmina nasza dostanie należny jej kredyt. — Za zarząd Gminy 120-ej: J. F. Singer, prezes; St. Hubrich, sekr. (x)

## Piknik Gminy 23 ZW. N. P.

Już w tę niedzielę, 1-go sierpnia, o godz. 2-ej po południu, odbędzie się Piknik Gminy 23-ej ZNP, w ogrodzie "Marquette Gardens", przy 83-ej i Marquette Avenue.

Komitet Pikniku zaprasza wszystkich (jest ich 20 przy Gminie 23ej), aby in gremio przybyli z przyjaciółmi swymi i poparli wysiłki Komitetu Zabaw.

Jak wiadomo, Gmina 23 od dłuższego czasu imprez zabawowych nie urządziła, zważając na czasy "Depresyjne". Wiele tym razem nie szczędzi sił i robi zabieg, aby każdy Związkowiec i Związkowczyni zabawił swych krewnych i przyjaciół na świeżym powietrzu w miłym zebraniu gości, przy dźwiękach doskonałej orkiestry.

Wiele zapraszamy wszystkich do Marquette Gardens na przyszłą niedzielę, 1-go sierpnia. Początek o godzinie 2-ej po południu. — Wstęp 35 centów od osoby. Za Komitet Zabaw Gminy 23ej: Edw. Gonczewski, prezes; Michał Janicki, Franciszek Mutczak, Wiktor Siedziakowski, Bronisława Krzywińska, B. Bonkowski.

## Pierwszy Wielki Piknik Polsko-Amerykań. Klubu Obywatel. w Avondale

W niedzielę, 1-go sierpnia br. odbędzie się pierwszy wielki piknik Klubu Obywatelskiego w Avondale, w lasku powiatowym — Caldwell Woods, przy końcu linii Milwaukee ave. Droga, która prowadzi do plaży kąpielowej Whealan Pool — iść jeden blok za plażą to droga.

Na czele komitetu stoją wybitni obywatele i obywatelki, którzy są specjalistami w urządzaniu afier, by każdy się ubawił i poczynił odpowiednie kroki, by niczego nie brakowało. Dobrze doborowa muzyka do tańca, dobre polskie piwo, likiery, dobra polska kielbasa, lody i cukierki; gra w bingo oraz nagrody dla tych posiadaczy biletów bezpłatnych, które można nabyć w klepkach członków Klubu.

Dochód z pikniku na sprawy obywatelskie. Piknik rozpocznie się o godzinie 10-ej rano. Zapraszamy wszystkich miłośników dobrej zabawy, a za dobre ubawienie się ręczy Komitet: A. Piskorz, prezes; J. Pastuszka, przewodni.; A. Strojna, M. Chłistek, E. Detkiewicz, J. Naraś, M. Komoriewicz, S. Ciesielska, S. Sadowska, E. Detkiewicz, J. Sztore. — Vin. Dowgiało, kom. prasy.

## Wycieczka Do "Wsi Polskiej"

W sobotę, 31-go lipca, i w niedzielę, 1-go sierpnia, odbędzie się otwarcie "Wsi Polskiej" w Wheeling, Ill., między Milwaukee avenue a rzeką Desplaines, Dam Nr. 1. — "Wiesi Polscy" znajdują się po prawej stronie Milwaukee avenue (gdzie jedzie się z Chicago), a poznać ją łatwo po gnieździe bocianów na dachu gospody. Zarządcą jest p. Oktaw Orłowski.

## Z TURIBIUSZOWA

Piknik parafialny. Doroczny piknik parafii św. Turibiusza odbędzie się w przyszłą niedzielę, 1-go sierpnia, na gruntach parafialnych. Początek o godzinie 1-ej po południu. Ks. proboszcz Józef Mszanowski zaprasza wszystkich parafian, przyjaciół i znajomych. Komitet przygotował wiele niespodzianek i nowości dla ubawienia tych, którzy na piknik przyjadą.

## ODNOWIĆ SWE LINOLEUM PILSEN

przez pomocy

WHITE LINOLEUM VARNISH

Przywraca kolor zużytemu linoleum. Ułatwia czyszczenie linoleum.

— DOMAGAJCIE SIĘ PILSEN MARKI —

## Idealne Letnisko w Forest Lake



O wielkim zainteresowaniu się chętnie zalesioną posiadłość otaczającą uroczę jezioro przesła na własność znanej firmy realnościowej Arthur T. Mc Intosh Company, która to firma sprzedaje wielkie parcele z prawami wodnymi, po bardzo niskich cenach, bo już od \$135, i na dogodnie spłaty.

Forest Lake znajduje się obok Mc Henry drogi, w odległości tylko 22 mil od Chicago, osoby więc pracujące w Chicago mogą spędzić tam

całe lato, a nie tylko podczas wakacji i świąt. Posiadłość ta jest w uroczym położeniu nad jeziorem, wśród parowów i pagórków pokrytych starymi drzewami. Firma realnościowa Mc Intosh Company kosztem setek tysięcy dolarów pobudowała tam drogi, plaże, boiska zabawowe i całą posiadłość ogrodziła plotem.

(R. M.)

## Kalendarzyk Zabaw i Wycieczek

### Niedziela, 1 Sierpnia

Tow. Ratuszkowe Szczurów, urządzi piknik w niedzielę, 1-go sierpnia, w pawilonie Czajkowskiego, przy River road, jeden blok na południe od Higgins road. Początek o godzinie 11-ej rano. — Za Komitet: Maria Gawron, Katarzyna Dziurdzik.

Klub Biskupie Radowskie urządzi wycieczkę w tę niedzielę, 1-go sierpnia w lasku powiatowym Schiller Park nr. 1.—B. Odjazd tramwajem o godzinie 10:30 rano z pod nr. 956 Newton ulica, róg Augusta bulwar. W razie deszczu, piknik odbędzie się w następną niedzielę. — Honorata Janus.

Towarzystwo Polskich Ułanów, oddział 12-ty Legionu Pułaskiego, Grupa 1267 ZNP, na swoim posiedzeniu uchwalila wziąć udział w pikniku Legionistów, nr. 148, Legionu Pułaskiego, dnia 1-go sierpnia, w ogrodzie Forest Glen, początek o godzinie 1-ej po południu. Zbiórka w lesie o godzinie 4-ej po południu. — W. Borzowski, prezes; C. A. Kujawa, sekr. prot.

Tow. Ognio Polskie, gr. 1991 Z. N. P. weźmie gremialny udział w wycieczce Gminy 128 ZNP, która się odbędzie w niedzielę, 1 sierpnia b. r., w Elk Grove Inn, na Higgins road, około 13 mil na zachód od Milwaukee ave. Upraszają się o jak najliczniejszy wzięcie udziału, gdyż cały dochód na obóz harcerski. Dla tych co nie mają samochodów, trochę będzie czekać na Higgins i Milwaukee ave., o godzinie 1-ej po południu. Dowiedzie bezpłatnie. — W. Michon, prezes; A. Karwowski, sekr.

Towarzystwo Koło Żeńskie, oddz. 146 Legionu Pułaskiego występuje in gremio na piknik Tow. Legionistów, oddz. 148 Legionu Pułaskiego, w niedzielę, 1-go sierpnia, w powiatowym lasku Forest Glen, przy Elston ave. — H. Michalec, prezes.

Klub Polskich Kupców i Przemysłowców urządzi piknik w następną niedzielę, dnia 1 sierpnia b. r., w ogrodzie "Avenue Inn", naprzeciw

## Z WŁADYSŁAWOWA

Tow. Kaz. Zychlińskiego, Gr. 2459 ZNP, bierze udział w wycieczce Gminy 128 ZNP.

Niniejszym podaję do wiadomości członkom i członkiniom Tow. Kaz. Zychlińskiego, Gr. 2459 ZNP, że bierzemy udział w wycieczce Gminy 128 ZNP, w niedzielę, 1-go sierpnia, o godz. 2-ej po południu w ogrodzie Elk Grove, przy Higgins road. Wstęp do ogrodu wolny.

Upraszają się członkowie i członkinie o liczny udział i zastosowanie się do ogłoszenia Komitetu wycieczki Gminy 128 ZNP.

Dla jadących maszynami około 13 mil na Milwaukee ave., na Higgins road uważać na napisy. Dla jadących tramwajem, zbiórka na Higgins road przy Milwaukee ave., o godz. 1-ej po poł. Przejazd tramwajem bezpłatny. — S. Koźlik, sekr. prot.

## Piknik Par. M. B. Gostynskiej w Downers Grove

Już w tę niedzielę, 1-go sierpnia, odbędzie się doroczny piknik parafii Matki Boskiej Gostynskiej, w Downers Grove, Ill., której proboszczem jest ks. Władysław Różka. Zabawa na świeżym powietrzu, w ogrodzie "Fairview", jeden blok na wschód od kościoła, rozpocznie się zaraz po południu, a potrawa do późnego wieczora, tak, że uczestnicy będą mogli ubawić się do syta. Będzie wiele niespodzianek, uciech, nagród etc. Muzyka doborowa, przykaski i napoje. Ks. pr. Różka zaprasza na ten piknik wszystkich swoich parafian, oraz przyjaciół i znajomych z Chicago.

Tow. Pomnik Kościuszki, Grupa 2424 Z. N. P., urządzi wielki doroczny piknik w lesie powiatowym "Caldwell Woods" u zbiegu Milwaukee i Devon ulicy, w niedzielę, 1-go sierpnia. Początek o godz. 12-ej w południe. Komitet zaprasza wszystkich członków, przyjaciół i sympatyków, a ręczy, że się wszyscy ubawiają doskonale na świeżym powietrzu i przy dźwiękach doborowej orkiestry. Wiele niespodzianek tak dla dorosłych, jak i dla dzieci. Pro-

simy uważać na drogowskazy. — Za Komitet: W. Zak, sekr.

Placówka Macierzysta nr. 5 wraz z Korpusem Pomocniczym nr. 49-ty urządzi piknik w niedzielę, 1-go sierpnia, w lasku powiatowym Forest Glen. Wstęp wolny dla wszystkich. Początek o godzinie 11-ej rano. Drogowskazy: Jechać tramwajem Elston ave. do końca linii, wziąć transfer na bus do drugiego mostu, potem iść na północ do lasku.

Polsko-Amerykańskie Stowarzyszenie Obywatelskie w Avondale urządzi doroczny piknik w niedzielę, 1-go sierpnia, w lasku powiatowym Caldwell Woods, poczynając od godziny 9-ej rano. Stowarzyszenie zaprasza wszystkich członków, przyjaciół i sympatyków, ręcząc za doborową zabawę. Dojazd do miejsca pikniku: Wziąć tramwaj Milwaukee avenue do końca linii, potem iść pieszo do lasku Caldwell, na końcu Milwaukee avenue. Uważać na napisy.

Korpus Pomocniczy No. 49 urządzi piknik w niedzielę, 1-go sierpnia, w lasku powiatowym Forest Glen. Wstęp wolny dla wszystkich. Początek zabawy o godzinie 11-ej rano. Muzyka Weteranów. Wiele niespodzianek dla starszych i dżiatwy. Drogowskazy: Jechać tramwajem Elston ave. do końca linii, transfer na bus do drugiego mostu, potem na północ do lasku.

Piknik Tow. Lirnik Polski, Grupy 843 Zw. Nar. Pol.

Już w tę niedzielę, dnia 1-go sierpnia, b. r. odbędzie się piknik Tow. Lirnik Polski, grupa 843 Z. N. P., w lesie powiatowym "Caldwell Woods" (Forest Preserve).

A więc prosimy wszystkich naszych członków i członkinie z rodzinami i przyjaciółmi, jak również sympatyków naszego Towarzystwa o jak najliczniejszy przybycie na nasz piknik, gdzie na świeżym powietrzu i przy dźwiękach doskonałej muzyki zabawimy się kilka godzin doskonale.

Dojazd tramwajem Milwaukee ave. do końca linii i potem dwa bloki na wschód. — J. Kóbił Matys, prezes; Jan Górski, sekr. prot.

Z KAZIMIERZOWA

Piknik Parafii Zassów.

Klub Parafii Zassów urządzi piknik w niedzielę, dnia 1-go sierpnia, w lasku Mc Cormick Woods, na 31 ulicy, jeden blok na wschód od Brookfield Zoo. Dojazd tramwajem Cermak Rd. do końca linii. potem wziąć La Grange tramwaj do Brookfield Zoo do 31-ej i stąd 2 bloki na zachód do lasku. Wstęp dla wszystkich wolny. — Komitet wszystkich członków z przyjaciółmi o przybycie, początek o godzinie 10-ej rano. — Fr. Perz, prezes; Józef Jarzab, sekr. prot.

Piknik Tow. Grajewanie, Grupy 1845 Zw. Nar. P.

Tow. Grajewanie, Gr. 1845 ZNP, urządzi piknik w niedzielę, 1-go sierpnia, w lasku powiatowym Forest Glen. Komitet nie szczędzi pracy i czasu, ażeby wszyscy zabawili się jak najlepiej. Dobrowolna muzyka; dogodna i duża platforma do tańca. Dobre napoje i przekąski oraz moc znajomych i przyjaciół. Początek o godzinie 12-ej w południe. Dojazd: Elston ave. do końca linii, przesiąść na autobus do Forest Glen ul. i pieszo na północ. Uważać na drogowskazy. — W. Rybstat, prezes; F. Niciecki, sekr.

Kto pragnie, aby Dzień Polski na Polu Żołnierza służył, niech zaraz nabędzie bilety! Zachęć innych, aby również zaraz bilety kupili. Czym wesościej, tym lepiej.

## Bal Letni "Chicago Society" Miał Powodzenie

Bal letni "Chicago Society" odbył się w ubiegłą środę miał powodzenie. Ci, którzy byli na "Roof Garden Party", bawili się znakomicie, podziwiając piękny widok, jaki się rozciąga z dachu hotelu Parkway na Lincoln Park, jezioro, oraz północną i południową część miasta.

Dnia 15-go sierpnia przypada druga letnia impreza Chicago Society, a mianowicie doroczna wycieczka koszykowa do Lake Geneva, urządzaniem której zajmuje się specjalny komitet z p. Z. Wiśniewskim na czele.

Specjalny pociąg kolei North-Western będzie na usługi gości; p. Słupkowski, naczelny kierk, zatrudniony na głównej stacji wspomnianej kolei w Chicago, postara się o specjalne wagony, a nawet i pociąg, w zależności od liczby uczestników wycieczki. Członkowie otrzymają specjalną literaturę co do zapowiedzianej wycieczki do Lake Geneva.

## Poświęcenie Obrazu M. B. Czeszochowskiej

Ślawny i piękny obraz Matki Boskiej Czeszochowskiej, o którym już niejednokrotnie wspominaliśmy w dziennikach, iż został sprowadzony z Czeszochowy i znajduje się w kaplicy Siostr Franciszkanek Bł. Kunegundy, 2649 N. Hamlin ave., zostanie poświęcony w najbliższą niedzielę, 1-go sierpnia, o godzinie 3-ej po południu. Towarzystwo M. B. Czeszochowskiej, które ten obraz zakupiło, dokłada wszelkich starań, żeby to poświęcenie odbyło się okazale.

Towarzystwo urządzi dla gości różne niespodzianki w ogrodzie, pnr. 2649 N. Hamlin ave. dojazd przystanku na autobusy specjalne na piknik 1-go oddziału Ligi Morskiej, a członkowie komitetu będą informować gości o czasie odjazdu następnego autobusu.

## Z AVONDALE

Pierwszy roczny piknik urządzi Stow. Polsko-Amerykańskie w Avondale w niedzielę, 1-go sierpnia, w lasku powiatowym Caldwell Woods, przy końcu linii tramwajowej Milwaukee ave. Muzyka, taniec, przekąska, zabawa, 50 nagród. Wstęp wolny. Początek o godzinie 12-ej w południe.

## Piknik Org. Dem. 32 Warty

Organizacja Demokratyczna 32ej Warty z al. Józefem Rostenkowskim na czele urządzi w nadchodzącą niedzielę doroczny wycieczkę do letniska "Aquila" (Powers Lake, Wisc.). Obliczają, że około 500 osób wyjadzie, ażeby na nie natury spędzić dzień z dala od życia codziennego.

## Piknik Chóru "Nowe Życie"

Warto przypomnieć wszystkim byłowcom na zabawach tego sympatycznego zespołu chóru "Nowe Życie", że i w tym roku ci miłośnicy muzyki doborowej, będzie wiele niespodzianek tak dla młodych jak i dla starszych. Jak wiadomo, na imprezach Chóru Kalina, każdy się zawsze dobrze ubawił. — Za komitet: A. Nowak, prezes; A. Kozioł, sekretarz; Piotrowska, kasjerka.

## Przyjęcie Dla p. Elżbiety Rudnickiej

Bawi obecnie w Chicago znana Polonią artystka filmowa p. Elżbieta Rudnicka, występująca w Hollywood pod nazwiskiem Betty Ruth, a która parę tygodni temu wróciła z Polski i w drodze do Hollywood zatrzymała się na pewien czas w naszym mieście.

Dziś wieczorem z okazji tej odbędzie się dla niej skromne przyjęcie u pp. W. Kawczyńskich, pod nr. 2814 W. North avenue (Silver Inn), na które komitet zaprasza przyjaciół i znajomych, a szczególnie Weteranów Armii Polskiej.

Zabawa będzie serdeczna i prawdziwie przyjacielska.

Bilet w kieszeni, to najlepsza gwarancja, że miejsce w Stadionie w Dniu Polskim zostanie zajęte. A takich miejsc jest sto tysięcy.

Wszystkie członkinie Ligi Kobiet, aby przybyły w piątek, 6-go sierpnia, o godz. 8-ej wieczór do sali Weteranów, 1239 N. Wood ul., na uroczystość Czynu Sierpniowego, wymarszu Pierwszej Kadrowki o wolność Ojczyzny.

Nikt nie zdołał tej energii i zapału uniemożliwić, gdyż w tej wędrownie czołówce, towarzyszyła im postać Komendanta. Wierna a zażwieta miłość do Marszałka była w każdym ich poczynaniu. I dziś przechodzącym wieczystą wdzięczność dla człowieka, co siłami własnymi umiał zapalić nad pozytywnym światłem przedświata Wszechświata.

W wicherze tej miłości unoszący serca całego narodu, jak zerwane lilie do stóp Ojca Wolności i Twórcy Armii Polskiej, jest nieugaszona tęsknota do nieśmiertelności Ojczyzny. I dziś wdzięczne słowo posiada język ludzki, które brzmiały tętnia: Armia Polska i Jej Twórca s. p. Józef Piłsudski.

Stawmy się licznie, aby uczcić i złożyć hołd orężowi polskiemu. — Za zarząd Ligi Polskich Kobiet: E. Paradińska, prezeska.

## Jutro Piknik 1go Oddziału Ligi Morskiej

Jutro, 1-go sierpnia, odbędzie się doroczny piknik 1-go Oddziału im. Marszałka Piłsudskiego Ligi Morskiej na gruntach północnej części parku Schillera. Członkowie komitetu będą oczekiwać na przybywających gości i wskazywać im dalszą drogę przy moście na rzecze Desplaines, znajdującym się niedaleko końcowego przystanku linii tramwajowej Irving Park Blvd.

Od wspomnianego wyżej punktu (przy moście) kursować będą autobusy specjalne na piknik 1-go oddziału Ligi Morskiej, a członkowie komitetu będą informować gości o czasie odjazdu następnego autobusu.

## Spiewacy Się Bawią!

Chór Kalina Mężatek, nr. 93 Zw. Spiew. Pol. w Am., urządzi Wielką Wycieczkę roczną w lasku Powiatowym Caldwell Woods, przy Milwaukee i Devon, w niedzielę, dnia 1-go sierpnia, o godzinie 2-ej.

Komitet jaknajprzejrziej zaprasza wszystkich członków i przyjaciół i sympatyków tegoż zespołu śpiewaczego. Prośbę platformy do tańca i muzyki doborowej, będzie wiele niespodzianek tak dla młodych jak i dla starszych. Jak wiadomo, na imprezach Chóru Kalina, każdy się zawsze dobrze ubawił. — Za komitet: A. Nowak, prezes; A. Kozioł, sekretarz; Piotrowska, kasjerka.

Wszystkie członkinie Ligi Kobiet, aby przybyły w piątek, 6-go sierpnia, o godz. 8-ej wieczór do sali Weteranów, 1239 N. Wood ul., na uroczystość Czynu Sierpniowego, wymarszu Pierwszej Kadrowki o wolność Ojczyzny.

Nikt nie zdołał tej energii i zapału uniemożliwić, gdyż w tej wędrownie czołówce, towarzyszyła im postać Komendanta. Wierna a zażwieta miłość do Marszałka była w każdym ich poczynaniu. I dziś przechodzącym wieczystą wdzięczność dla człowieka, co siłami własnymi umiał zapalić nad pozytywnym światłem przedświata Wszechświata.

W wicherze tej miłości unoszący serca całego narodu, jak zerwane lilie do stóp Ojca Wolności i Twórcy Armii Polskiej, jest nieugaszona tęsknota do nieśmiertelności Ojczyzny. I dziś wdzięczne słowo posiada język ludzki, które brzmiały tętnia: Armia Polska i Jej Twórca s. p. Józef Piłsudski.

Stawmy się licznie, aby uczcić i złożyć hołd orężowi polskiemu. — Za zarząd Ligi Polskich Kobiet: E. Paradińska, prezeska.

Jutro Piknik 1go Oddziału Ligi Morskiej

Jutro, 1-go sierpnia, odbędzie się doroczny piknik 1-go Oddziału im. Marszałka Piłsudskiego Ligi Morskiej na gruntach północnej części parku Schillera. Członkowie komitetu będą oczekiwać na przybywających gości i wskazywać im dalszą drogę przy moście na rzecze Desplaines, znajdującym się niedaleko końcowego przystanku linii tramwajowej Irving Park Blvd.

Od wspomnianego wyżej punktu (przy moście) kursować będą autobusy specjalne na piknik 1-go oddziału Ligi Morskiej, a członkowie komitetu będą informować gości o czasie odjazdu następnego autobusu.

# Historyczny Obchód Polski

NA POLU ŻOŁNIERZA (SOLDIER FIELD)

W NIEDZIELĘ 8 SIERPNIA o 8-ej Wiecz. Bilety wstępu 25c i 50c Można kupić w każdej polskiej plebani, w biurach



## DZIAŁ SPORTOWY i TOWARZYSKI

SPORTS  
AND SOCIAL ACTIVITIESBUDDING STARS POINT TO  
P. N. A. TENNIS TOURNAMENT

## Sonnies Face Braves Monday

BUCKS TRAIL RIVALS  
BY HALF GAME; SEEK  
N. S. SOFTBALL LEADCraftsmen Oppose G.F.;  
P.N.A. Employees vs.  
Crescents Team

Two favorites to annex the North division championship during the current Circuit 13 P.N.A. Softball league race, the Sons of Liberty, who top the pack with 8 wins in 10 starts, and the Thousand Braves, who trail them by one-half game, will tangle Monday evening at Eckhart Park in a game which might switch the winner on the track to a 1937 title, and prove the turning point of the teams' heated fight for top honors. Northwest section leaders will also see action on Monday. The leading Crescents will oppose the weak P.N.A. Employees, while the second-place Craftsmen are slated to face the God-Fatherland Reds, who have been playing remarkable ball of late.

## SONNIES HOLD EDGE

For some unknown reason, the Sons of Liberty softballers have succeeded in exercising a "fix" at the expense of the Thousand Braves on two straight occasions this season. In the campaign opener the Sonnies staged a 4-run rally in the last inning to eke out a one-run decision. In their second meeting of the year the Sonnies again proved their superiority over the Indians by defeating them in comparatively easy fashion.

In their second engagement, however, the Bucks were without the services of their ace fliker, Lesniak, who, since his return to the lineup, has pitched his teammates to 2 triumphs, gaining a tie in another lab assignment. The Sonnies, therefore, will do well to be on their mettle when they take the field against their most persistent pursuers in this all-important tilt. "Lefty" Zmich, the "winningest" pitcher in the North section, will be the chucker for the Sonnies against the aforementioned Lesniak. First place will hinge on the outcome of this tussle, and the fans will make no mistake in witnessing it.

MONDAY'S GAMES  
xSonnies vs. P.N.A. Employees—East, Dia. Ump. Bronski  
xSons vs. Craftsmen—W. D. Ump. Linicki  
xSOL vs. Braves—No. D. Ump. Sawczuk  
FRIDAY'S GAMES  
xP.N.A. Employees vs. Craftsmen (2 games, 1st inning—starting at 8:15)—North Diamond—Ump. Linicki  
xSonnies vs. P.N.A. Employees—West Diamond—Ump. Bronski  
xHome games.

Fame of Poland Club To  
Hold Beach Party Tonight

The Fame of Poland Social Club Gr. 2750 of the P.N.A. is holding its annual beach party tonight. Saturday at Rogers Park Beach, 7200 North Sheridan Rd., on Greenleaf avenue.

If driving with car, go north on Sheridan Rd. to Greenleaf ave., then turn right to the lake.  
If you are going by streetcar, any car to Michigan Blvd. and then board any Sheridan Rd. bus, north to Greenleaf avenue.  
Bring your own lunch including wieners, as we will have a large bonfire. Bring your friends, girl friends and boy friends, as we expect a beautiful moon.

## Major Leagues

## NATIONAL LEAGUE.

W.L.Pet. W.L.Pet.  
CHICAGO 57.32.640 Boston 44.47.484  
New York 54.37.593 Brooklyn 38.50.419  
Pittsburgh 47.41.534 Cincinnati 39.51.414  
St. Louis 46.42.523 Philadelphia 36.56.391  
Cleveland 35.47.500  
CHICAGO 57.32.640 Boston 44.47.484  
New York 54.37.593 Brooklyn 38.50.419  
Pittsburgh 47.41.534 Cincinnati 39.51.414  
St. Louis 46.42.523 Philadelphia 36.56.391  
Cleveland 35.47.500

W.L.Pet. W.L.Pet.  
New York 54.37.593 Cleveland 42.43.494  
CHICAGO 57.32.640 Washington 38.47.447  
Pittsburgh 47.41.534 St. Louis 39.51.414  
Boston 46.42.523 Philadelphia 36.56.391  
Cleveland 35.47.500  
CHICAGO 57.32.640 Boston 44.47.484  
New York 54.37.593 Brooklyn 38.50.419  
Pittsburgh 47.41.534 Cincinnati 39.51.414  
St. Louis 46.42.523 Philadelphia 36.56.391  
Cleveland 35.47.500

**NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO.**  
COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS  
NORTH SIDE STORE AND FACTORY  
1628-32 MILWAUKEE AVENUE  
PHONE HUMBOLDT 9179  
MANUFACTURERS OF  
**SOFTBALL JERSEYS**  
THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

## Seek First League Win Tomorrow



The Sobolewski South End Druggists, who have failed to win a game in their first 3 St. Salomea league starts this year, will be out to achieve their initial victory tomorrow when they oppose the Barnes Demos. Members of the Sobolewski's are: (standing left to right)—Palczy, Nester Knyz, Paul Sowiak, Leonard Kunz, Michalak, Wisniewski and Piech. Kneeling: Badowski, George Sowiak, Cully, Irving Kunz and Brach. Front row: Piech and Payne.

## KOGUT HITS 2 HOMERS

Last Monday Hyde Park (122nd and Indiana) witnessed another thriller as Cas Kulig led the Reading Coals to a victory over Pakulaz Boosters. Joe Mall struck out 12 of Lachick's men, while Wally Swiwick whiffed 10 of the coal-heavers. Cas Kogut and Mike Stojny featured with their home runs.

In West Pullman the Pisarski Morticians defeated the South End Druggists by a score of 13 to 7. A triple play by the Morticians caused a few ahs—Johnny Rogowski to H. Kulig to E. Pisarski.  
Pochron Halls carried off honors against Barnes Demos by a score of 11 to 3. Gorfryd, Drabik, Oblak and Duda hit homers.

In Tuesday's games Jarmuth's Photos upset predictions by trouncing Gowan's boys by a score of 27 to 7. In the sixth inning Jarmuth's put the game on ice by scoring 2 runs.  
On another diamond Summers Flowers and Larocca's fought a tennising duel which ended in favor of the Flowers line. Mat Lachick hit two triples during the game.

Modern Youth Gr. 825's  
Riverview Party Tonight

Modern Youths of Group 825 invite members and friends to the Riverview party which will be held tonight. We will meet in front of the Falcon Hall at 7:00 p. m.

## IN LOCAL CIRCLES

## Club "41" Tidings

Here we are again with more news of the "Buckowners."

Our Riverview Party last week proved a big success. A nice crowd showed up and everyone spent an enjoyable evening.

I'm still looking for the one who suggested that walk home from Riverview.  
Yes, we all noticed Ted S. and A. M. playing the game of "Pick-Up." Their famous technique must be at a very low ebb for they were still wandering around alone when the crowd left for home.

"My father went to town. Why? Because 'Uncle Joe' was not there."  
Our girls came home with all kinds of souvenirs.

Yes, we also noticed how Matt and Estelle kept on the rides with the tunnels. They form an inseparable partnership (even when married).  
Does anybody know what effected Al K. during the walk home? He wants to know how he got that way.

Wanda B. found a way to keep young (riding the Greyhound).  
Flo P. was tying apron strings all evening.  
Lottie K., how did you get home that morning? The same could be asked of Eugene J. and Irene N.

## Club 41 Presents Oating

## To Gages Lake Tomorrow

The Club 41, composed of youth of Commerce, is holding an outing Sunday to Gages Lake. All those intending to ride on trucks should meet at 2028 Carver street (near the corner of Damen ave.) Trucks leave promptly at 9:00 a. m. All friends are welcome to join us in a Sunday of real merriment.  
A small fee will be charged for the transportation. Those intending to ride out in private cars should take Route 45 (Milwaukee ave.) directly to the lake. Bring your friends, your lunch baskets and we supply the rest.

SPENCER GOALS TO  
PLAY MEXICANS AT  
HOME TOMORROW

The Carta Blanca Mexicans of Monterey, baseball champions of the Mexican republic, will play the Spencer Coals a double-header tomorrow afternoon at 4:00 P. M. Central avenue. The Mexicans are one of the strongest independent teams touring the United States. During their last appearance in Chicago over Fourth of July holidays they lost three games to the Duffy Florals, but only after breaks gave the Florals two of the contests.  
In another double-header Sunday the Mills will meet the Cuban Stars at Mills stadium.

KEEN COMPETITION  
LOOMS ON BLACKHAWK  
PARK COURT AUG. 14

Entries Close Saturday;  
No Fee Required of  
Contestants

A fresh crop of budding tennis greats will be swinging their racquets with great determination on Saturday, August 14, and Sunday, August 15, at the Blackhawk Park courts, La Vergne and Belden ayes., where the Polish National Alliance Tennis tournament is scheduled to be staged. The Sports Commission of the P.N.A. has waived aside the customary entry fee, which should be good news for the organization's host of tennis performers who are expected to participate in the men's and women's singles and men's doubles matches.

## NEWCOMERS TO SHINE

With respect to the court veterans of past P.N.A. tournaments, it is our belief that a flock of newcomers will send many seasoned performers into eclipse with their stellar play before the meet draws to a successful climax.  
Encouraged by the spectacular performances of Frankie Parker (Pajkowski) and Miss Jadwiga Jedrzejska in recent national and international matches, which have brought them world-wide acclaim, the P.N.A. vets and newcomers are determined to scale the pinnacle of tennis endeavor in this tourney in order to prep themselves for future battles in the city's more highly publicized meets.

## NETTERS EYE TITLES

A few years ago J. Franczak and Dr. M. Kostrubala teamed up to turn back Frank Bryski and Paskowsky for the men's doubles title. Paul Zajackowski gained the singles diamond. Pearl McCoy defeated Elsie Maslanka in the women's singles match that same year.

Whether or not the above mentioned champs and runners-up will be back in action to defend their laurels, remains to be seen. Irregardless of whether or not they'll open defense of their respective titles, we do know that the participants in this year's tourney will be engaged in the most bitter series of tournament matches ever waged by P.N.A. teams in the fight for supremacy in Chicago.  
Players are urged to clip out the blank appearing elsewhere on this page and to send it in without delay. Remember, there is no entry fee charge.

MILEJEDRZEJSKA  
FINALLY BEATEN BY  
MARBLE, 6-3, 5-7, 8-6

Sea Bright, N. J., July 30.—Alice Marble of San Francisco won a second leg on the Sea Bright bowl today by defeating Jadwiga Jedrzejska, Polish champion, 6-3, 5-7, 8-6. It was the first triumph for Miss Marble, United States national champion, over the stocky Polish star in four meetings.

Miss Jedrzejska and Jiro Yamagishi, the Japanese star, gained the other mixed doubles bracket in the finals by beating John McDiarmid of Chicago and Gracy Wheeler of Santa Monica, Cal., 6-4, 6-4.

Smilax S. A. C. Softball  
Team Plays On Monday

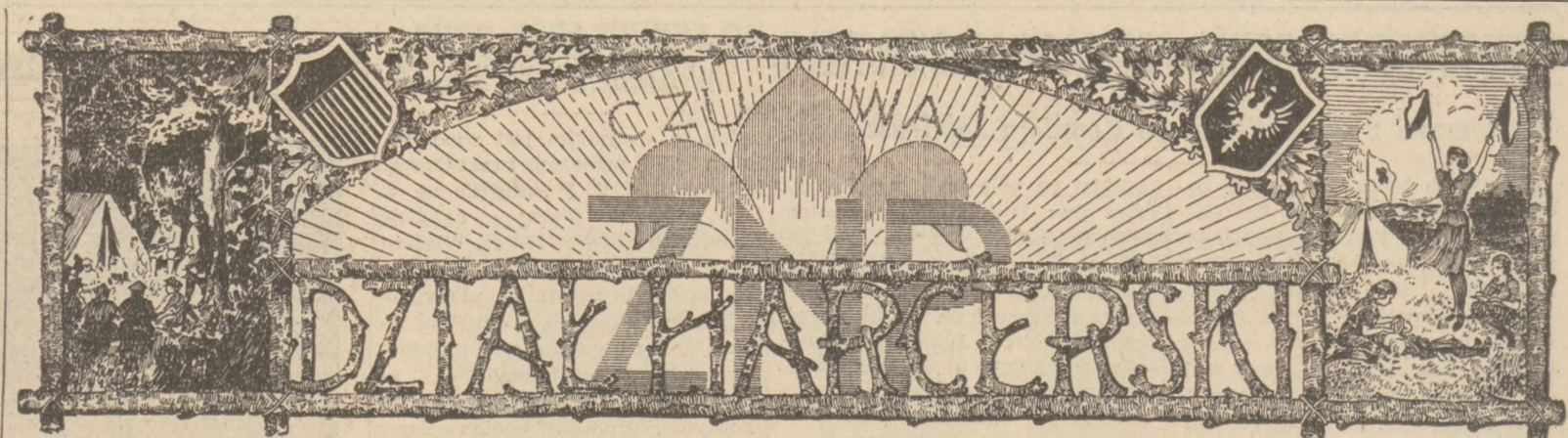
The Smilax S. A. C. has a softball game scheduled for Monday, August 2. The time of the game is 6:30 p. m. at Anderson school-yard, Division and Newton streets. All members of the team are requested to be present. Now is the chance for the rooting section to show its stuff. So, come out everybody! — Ted Smolinski, mgr.

Entry Blank  
POLISH NATIONAL ALLIANCE  
TENNIS TOURNAMENT  
AUGUST 14-15  
at  
Blackhawk Park,  
LaVergne and Belden Aves.

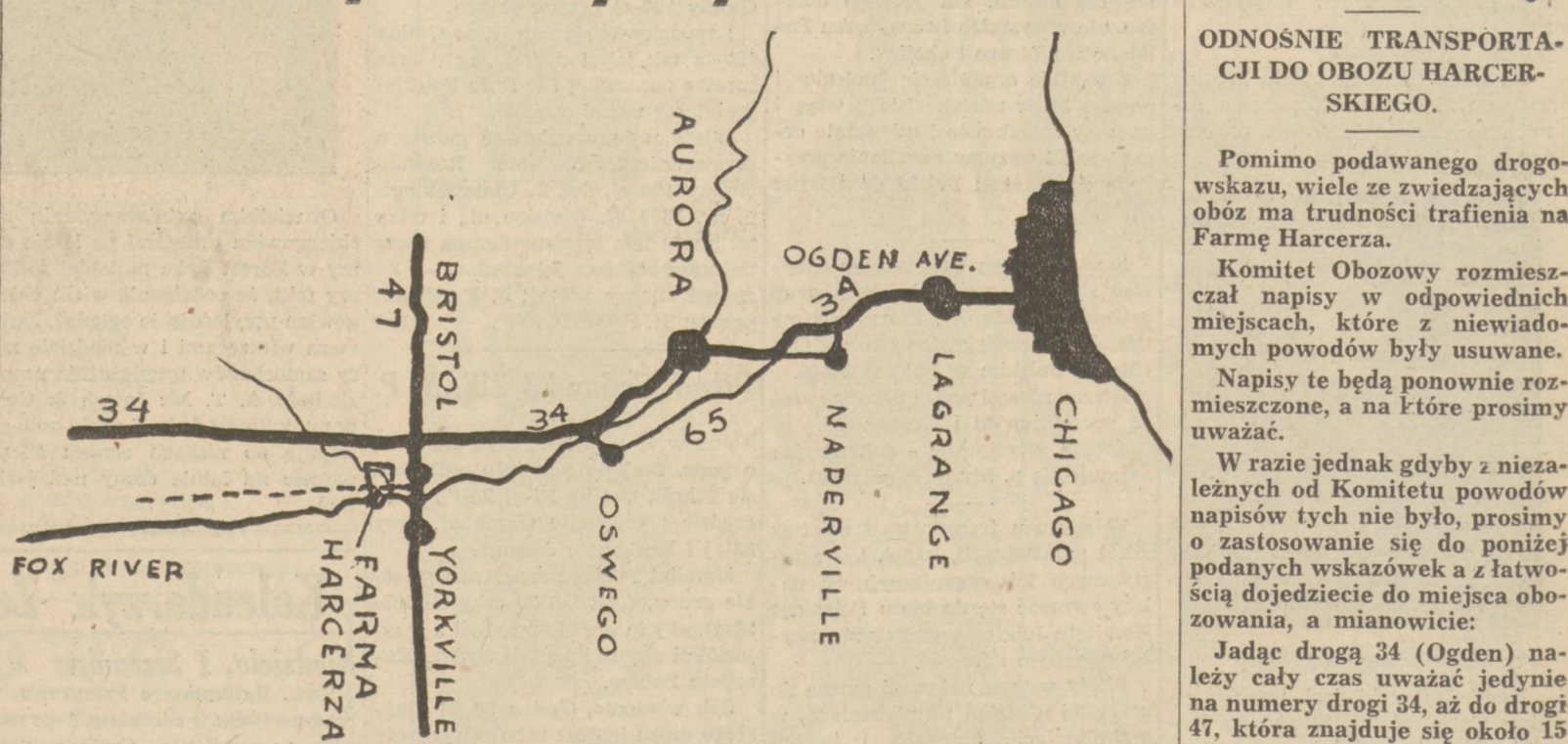
- ☐ Men's Singles  
☐ Women's Singles  
☐ Men's Doubles

To the Polish National Alliance:—  
In consideration of your accepting this entry, I hereby, for myself, my heirs, executors, and administrators, waive and release any and all rights and claims for damages I may have against the Polish National Alliance, its agents, representatives, successors, and assigns for any and all injuries suffered by me at said tournament.

Name..... Address.....  
Group No..... ☐ Saturday..... ☐ Sunday.....  
Hour..... Hour.....  
Phone..... Doubles Partner.....  
Mail entry blanks to P. N. A. Sports Department, 1406 W. Division St., Phone Brunswick 8700



## Jedziemy Wszyscy Do Obozu Ważne Informacje

ODNOŚNIE TRANSPORTA-  
CJI DO OBOZU HARCER-  
SKIEGO.

Pomimo podawanego drogowskazu, wiele ze zwiedzających oboz ma trudności trafienia na Farmę Harcerza.

Komitet Obozowy rozmieszcza napisy w odpowiednich miejscach, które z niewiadomych powodów były usuwane. Napisy te będą ponownie rozmieszczone, a na które prosimy uważać.

W razie jednak gdyby z niezależnych od Komitetu powodów napisów tych nie było, prosimy o zastosowanie się do poniżej podanych wskazówek a z łatwością dojedziecie do miejsca obozowania, a mianowicie:

Jadąc drogą 34 (Ogden) należy cały czas uważać jedynie na numery drogi 34, aż do drogi 47, która znajduje się około 15 mil za miastem Aurora. Dla lepszego zorientowania się przypominamy, że na skrzyżowaniu się dróg 34 i 47, są dwie stacje gazolinowe t. j. jedna na 34 po prawej jeżdżąc, druga na 47 drodze także po prawej.

Dojeżdżając do 47 należy skręcić na lewo, wjeżdżając do miasteczka Bristol. Jadąc drogą 47 około 1-jej mili przez miasteczko Bristol, dojeżdża się do mostu na rzecze Fox gdzie po drugiej stronie tegoż mostu znajduje się miasteczko Yorkville.

## NIE JECHAĆ NA MOST.

Ponieważ wielu jadąc drogą 47 przejeżdża przez most do Yorkville poczem błądzi, przeto stwierdzamy, że dojeżdżając do mostu należy zatrzymać się kilkanaście stóp przed mostem (najwyższy blok) i skręcić na prawo na drogę farmerską, która dla nowo-przybyłego wygląda na wąską uliczkę pomiędzy domami małego miasteczka.

Po skręceniu na wyżej wspomnianą drogę przejeżdża się w kierunku obok którego widzimy z jednej strony (na prawo) wodospad, z drugiej strony stano-wiska wylegiarnia ryb. Drogą tą należy jechać (mijając farmerski dom po prawej) aż do nowo wybudowanego pawilonu obok którego na wysokich masztach powiewają flagi amerykańska i polska.

Powwyższy drogowskaz w skróceniu przedstawia się jak następuje: jechać drogą 34 do 47 — skręcić na lewo jadąc 47 około 1-jej mili skręcić na prawo przed mostem na rzecze Fox wjeżdżając na farmę harcerza.

Posiedzenie Koła Przy-  
jaciół Przy Gm. 34 ZNP.

Niniejszym zawiadamiam, iż posiedzenie Koła Młodzieży przy Gminie 34-tej Z. N. P. odbędzie się we wtorek, dnia 3-go sierpnia 1937 roku w salm Palmer Park o godzinie 8-jej wieczorem. Obecność wszystkich jest wymagana, ponieważ mamy wiele ważnych spraw do załatwienia.

CZUWAJ!  
Stefan Dudzik, prezes  
Leona Greniewicka, sekr.

## Baczność Gm. 34 ZNP.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że w niedzielę, dnia 1-go sierpnia b. r. Gmina 34 wyjeżdża do Obozu Harcerskiego w Yorkville, Ill.  
Zbiórki umundurowanych i nieumundurowanych drużyn są jak następują:  
HEGEWISCH: — O godz. 7:15 przed Świątkami Harcerskimi;  
KENSINGTON: — O godz. 8:00 przy 120-ej i Michigan ulicy, skąd będzie ogólny wyjazd.  
Punktualność jest wymagana od wszystkich. — Przejazd dla Harcerstwa jest bezpłatny. — Należy wziąć z sobą małą przekąskę (Lunch).  
CZUWAJ!  
J. W. Buchaniec, hufcowy.

## Komunikat Sekretariatu R. N. H.

## Do Instruktorów, Instruktoerek Oraz Komitetów Opiekun.

## Druhny i Druhowie!

Otwarcie Kursu Obozowego w Yorkville, Ill. na Farmie Harcerza, nastąpi już w przyszłą niedzielę, t. j. dnia 1-go sierpnia.

Kurs ten prowadzony będzie przy pomocy najlepszych sił instruktorskich z Polski, i jako taki powinien być wykorzystany przez młodzież harcerską okręgów XII i XIII tembardziej, że warunki utrzymania na kursie są bardzo przystępne biorąc pod uwagę, że całkowite dwutygodniowe utrzymanie kursaka czy kursaczki, wynosi zaledwie \$7.50.

Gminy i grupy winne dołożyć wszelkich starań, ażeby jak największą liczbą młodzieży wzięła udział jeśli zależy nam na usunięciu braków i niedomog, jakie istnieją w drużynach.

Przypominamy także, że aplikacje na kurs należy nadsyłać bez dalszej zwłoki, gdyż według liczby zgłoszeń zarząd obo-

zowy będzie mógł poczynić przygotowania tak co do pomieszczeń jak również ekwipunku obozowego.

Zwracamy również uwagę, że pomimo, iż kurs żeński rozpoczyna się dopiero z dniem 15-go sierpnia, pożądanym jest, ażeby w dniu otwarcia t. j. w przyszłą niedzielę, jak największa liczba młodzieży harcerskiej, a a szczególnie instruktorów i instruktoerek przybyła w mundurkach do obozu.

Dzień ten powinien być upamiętniony naszym walnym zebraniem w obozie a rozpoczęcie tego pierwszego kursu na własnej ziemi miejscowych okręgów powinno wypaść jak najbardziej imponująco.

Dołóżcie więc starań do upiększenia tak ważnej dla nas wszystkich chwili, a będzie to najlepszym dowodem, że sprawa harcerska i sprawa organizacyjna leży Wam na sercu.

Czuwaj! — Sekretariat.

## KOMUNIKAT

Odnosnie T r a nspartacji  
Drużyn Doboszy i Tre-  
bacz Do Soldier Field

Stosownie do poprzednich już zawiadomień, przypominamy, że grupy i gminy posiadające drużyny doboszy i trebaczy winne niezwłocznie nadesłać zawiadomienie do biura sekretariatu czy drużyna ich bierze udział, adres sali, gdzie autobus ewentualnie ma przyjechać, ile członków drużyny (w przybliżeniu) weźmie udział.

Powwyższe informacje są natychmiastowo pożądane, gdyż Komitet Stulecia musi przed czasem porobić odpowiednie przygotowania, co do otrzymania autobusów i wydania odpowiednich rozporządzeń gdzie i o jakim czasie kierownicy autobusów mają się zgłaszać.

Zbiórka wszystkich drużyn w niedzielę 8-go sierpnia na Soldier Field punktualnie o godz. 6:30 wieczorem.

Zbiórki na salach należy zarządzić stosownie do odległości, lecz najodpowiedniejszą porą o godz. 5 po południu, czas odjazdu o godz. 5:30.

Grupy i gminy proszone są o ścisłe zastosowanie się do podanych wskazówek i niezwłoczne nadesłanie wymaganych informacji przed poniedziałkiem 2-go sierpnia.

WYCIECZKA HARCERSKA  
GMINY 125 Z. N. P.

Komisja harcerska Gminy 125-jej Zw. Nar. Pol. urządziła wycieczkę drużyny harcerskiej przy Gminie 125-jej Zw. Nar. Pol. w niedzielę 1-go sierpnia do Chicago, dla zwiedzenia Muzeum Pola i Navy Pier. Cena przejazdu w obie strony tylko 25 centów od osoby. Wyjazd nastąpi o godzinie 9-jej rano. Miejsce zbioru przy ulicy 158-jej i Halsted, skąd nas zabierze autobus na tę wycieczkę harcerską.

Również chcemy zaznaczyć, że wszystkie dzieci, należące do drużyny harcerskiej, które posiadają mundurki, mają się w nie ubrać. Kto nie posiada mundurku, niech przybędzie w cywilnym ubraniu. — Józef Starzyk, przewodniczący komitetu Harcerstwa Gminy 125-jej.

Renaissance Moolight  
Cruise Tonight At 9:30

If you want to spend an enjoyable evening, attend the Moonlight Cruise with the Renaissance Society, this evening, 9:30 o'clock on the S. S. Roosevelt. We meet at the Michigan Bridge. — Genevieve Patsula.

Smilax Softballers to  
Play Unknowns on Monday

The Smilax S. A. C. softball team will play the Unknowns Monday, 7:00 P. M., at the Anderson school yard.

Do Drużyn Doboszy i Tre-  
bacz Okręgów XII i XIII

Ponizej podajemy wykaz drużyn doboszy i trebaczy oraz czas i miejsce odbywania zbiorów i lekcji. Przy tej sposobności przypominamy, że w niedzielę, dnia 8-go sierpnia każda z drużyn obowiązana jest wziąć udział w uroczystości Stulecia miasta Chicago.

Program tej uroczystości odbędzie się w Soldier Field. Zbiórka wszystkich drużyn o godzinie 6:30. Ze sali należy wjechać nie później jak o godzinie 5:30.

Instruktorzy proszeni są o zwołanie zbiorów we właściwym czasie zawiadamiając biuro harcerskie i licząc członków weźmie udział, tak ażeby można odpowiednio do liczby rozesać autobusy.

Druhny i Druhowie z drużyn doboszy i trebaczy winni przed wyjezdem wspomnianym występem regularnie uczęszczać na lekcje i być należycie przygotowani do występu.

Msza Św. Polowa Zo-  
stanie Odprawiona w  
Obozie o Godz. 11:30

Niniejszym podajemy do wiadomości, że msza św. w obozie zostanie odprawiona w przyszłą niedzielę, t. j. 1-go sierpnia, punktualnie o godz. 11:30 przed południem. Wyjeżdżający do obozu proszeni są o przybycie na czas. Mszę św. odprawi ks. Piwko wikary z parafii św. Szczepana.

Drużyny harcerskie oraz instruktorzy winni przybyć w mundurach. Program harcerski wykonany będzie o godz. 3-jej. Instruktorzy zawiadomią Komendanta Obozu przed czasem co do popisu ich drużyn.

Słuchajcie Codziennie Programu  
DZIADKA GAWĘDY

## OD 3-EJ PO POŁUDNIU ZE STACJI WSBG

Wesoła Muzyka—Śpiew Zost Zydanowicz—Nowości Dziadka Gawędy  
ANTONI BEDNARCZYK, Kierownik



# Wiadomości z Town of Lake

**Zakończenie Karnawału Placówki Nr. 2; Wycieczka Klubu Kujawiaków; Piknik Tow. Tęcza; Letnia Wycieczka Tow. Kadetów; Piknik Klubu Pinowian; Piknik Tow. Kr. Jana III Sobieskiego; Jarmark Klubu Okręgu Maków; Piknik Gm. 143ej ZNP.**

**Kalendarzyk posiedzeń w Domu Polskim im. Jul. Słowackiego.**

**Niedziela, 1-go sierpnia.** — Post. Nr. 7 Town of Lake; Córy Wolności, Gr. 2448 ZNP.

**Poniedziałek, 2-go sierpnia.** — Fiolomeni (śpiw).

**Wtorek, 3-go sierpnia.** — Oddział 67 Zw. Mi.; Tow. Niezapominajek.

**Sroda, 4-go sierpnia.** — Placówka Nr. 2; Córy Ameryki.

**Czwartek, 5-go sierpnia.** — Gniazdo Sokolic Nr. 100.

**Piątek, 6-go sierpnia.** — Lutnia (śpiw); Klub Młodzieży Białego Orła.

**Sobota, 7-go sierpnia.** — Oddział 64 Zw. Mi.

**Niedziela, 8-go sierpnia.** — Tow. N. M. Panny; Tow. Jedność, Gr. 183 ZNP; Tow. Dzwon Zygmunta, Gr. 1979 ZNP.

**Piknik Tow. św. Michała Archanioła**

Tow. św. Michała Archanioła, gr. 434 ZNP, urządza piknik w niedzielę, 1-go sierpnia, w Parku w ogrodzie, przy 123ej i Ridgeland ave., Worth, Illinois. Wjazd trokami o godzinie 11-jej rano z przed sali Juliusza Słowackiego, przy 48-jej i Paulina ul. Prosimy wszystkich o łaskawe poparcie. — S. E. Pawlak, sekr.

**Piknik Gminy 143ej ZNP.**

Gmina 143 urządza piknik dnia 8 sierpnia, w ogrodzie Forest, Preserve, przy 87ej i S. Western ave. Komitet pikniku zaprasza wszystkie grupy należące do gminy, do gremialnego udziału w pikniku. Wycieczka ta urządzona jest dla działaczy należących do Zw. Nar. Pol. Wszyscy Związkowcy i Związkowczynie powinni dać poparcie gminie jak najserdeczniejsze i na piknik zaprosić swych przyjaciół i sympatyków, by razem zabawić się na świeżym powietrzu i przy dźwiękach doskonałej muzyki miłe spędzić czas.

Komitet dokłada wszelkich starań aby piknik wypadł jak najlepiej, pobijając rekordy dawnych pikników.

Cenne nagrody będą rozdawane w różnych zabawach dla młodzieży i starszych. — K. Jasiński, sekr. kom.

**Zabawa Wydziału Kobiet przy Okr. 12-ym Z. N. P.**

Wydział Kobiet przy Okręgu 12 ZNP, postanowił urządzić zabawę z początkiem jesieni w środę, dnia 20 października, w sali imienia Juliusza Słowackiego, przy 48-jej i Paulina ul. Ma to być zabawa, jakich na Town of Lake jeszcze nie było i wybrano energiczny komitet z najdzielniejszych Związkowczyń, które niezawodnie dołożą starań, by impreza obrzmiała rzeszy Związkowców z południowej strony miasta by była istotnie imponująca i wspólna. Początek o godzinie 8-jej wieczorem.

**Kalendarzyk Posiedzeń**

Tow. Boże Zbaw Polskę, gr. 1955 Z. N. P., odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 1-go sierpnia, w sali ob. J. Kozubowskiego, 4934 So. Loomis ulica, o godzinie 1:30 po południu.

Kółko im. Kazimierza Brodzińskiego, grupa 2076 ZNP, ma posiedzenie w niedzielę, dnia 1-go sierpnia, w sali White City, 4759 South Throop ulica, początek o godzinie 2 po południu.

Posiedzenie Klubu Lipniczan z Górnej, odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go sierpnia, o godzinie 3-jej po poł. w sali Pułaskiego, 4833 So. Throop ulica.

Tow. Dzwon Wolności, gr. 2461 ZNP, odbędzie swoje posiedzenie w wtorek, dnia 3-go sierpnia, w lokalu pnr. 3029 W. 54 place, o godzinie 7:30 wieczorem.

Weterani Posterunku Sherman 27 Polskiego Legionu odbędą swe regularne posiedzenie w środę, dnia 4-go sierpnia, w sali Domu Polskiego, 51a i So. Racine ul., o godzinie 7:30 wieczorem. Ważne sprawy sejmowe. Upraszają się koleżom o przybycie. — Antoni Haskiewicz, komendant; Antoni Zwołński, odju-tant.

Posiedzenie regularne Legionu Pań Oddział 2gi przy Posterunku Sherman Polskiego Legionu, odbędzie się w poniedziałek, dnia 4-go sierpnia, w sali Sherman Park, o godzinie 7-jej wieczorem, przy 52 i So. Loomis ul. Bardzo ważne sprawy do załatwienia. Upraszają się o liczne przybycie członkiń. — W. Haskiewicz, prezeska; L. Olszewska, sekr. prot.

**Cała Polonia z Town of Lake popiera Karnawał Placówki Nr. 2-gi.**

Jutro, w niedzielę, nastąpi zamknięcie wielkiego Karnawału, jaki urządziła tujejsza Polonia, aby pomódz weteranom-inwalidom Armii Polskiej.

Jutro kończy się więc nasza wielka impreza i okres dziesięciodniowej pracy i wysiłku, która jednakże wydała owoc stokrotny, bo patriotyczna tujejsza Polonia tłumnie

zawdziła i serdecznie popierała tych, którzy w czasie wielkiej wojny poszli w bój za wolność Polski.

**Dziś znów nasz mały kącik.**

Wiel. Ks. St. Cholewiński, proboszcz parafii św. Józefa, kilkakrotnie już zwiedzał grunta naszego Karnawału i zadowolony wielce z pracy komitetów i z powodzenia naszego Karnawału.

**Po najpiękniejsze ślubne suknie i welony udajcie się do polskiego sklepu p. n. Martha's Bridal Shoppe, 5012 South Ashland Ave.**

W zeszłą środę zwiedził nasz karnawał ks. W. Balcer, asystent prob. Fr. Karabasz.

Ks. J. Ostrowski, znany wśród młodzieży jako "Father Jack", był duszą Karnawału i udzielał się po nad siły, ze względu na jego godność, wszyscy też na każdym kroku okazują mu szacunek. Dlatego to Karnawał nasz zrobił nadspodziewany sukces. Weterani! — "Father Jack" z Wami.

Pan Patka, szeroko znany właściciel zakładu pogrzebowego, koniecznie chciał nabyć koguta w kiosku ptaćwa, lecz z powodu niesprzyjającej atmosfery i przeciwnego biegu gwiazd, nie otrzymał nic. Następnie udał się do kiosku słodczy, gdzie mu szczęście posłużyło, bo otrzymał piana garść cukierków i pudełko świeżych jaj. Ale p. Patka — detektywi Karnawału bacznie pana śledzili i zażłoszcili.

Panie naszego Korpusu jak jedna występują w czapekach jutro, w niedzielę, na zakończenie Karnawału, tak nam zakumikowała pani A. Ostrowska, prezeska Korpusu 14.

P. Krygowski po zatargu z kuchnią został przez detektywów aresztowany, jednakże po przeprowadzeniu wszystkich garnków i patelni, został wypuszczony na wolność.

Nasz magazynier Jan Wiśniewski stałe narzekał, że towar z jego magazynu przedko wychodzi. Ano nie dziw Jasiu, gdy o wieczór parę tysięcy gości zwiedza Karnawał i nabywa towar w kioskach z twojego magazynu.

P. Mościpan w zeszły wtorek zwiedził wszystkie kioski naszego Karnawału.

"Precinct Captain" tutejszy p. Małaga, również w tym tygodniu był gościem naszego Karnawału.

W zeszły wtorek liczne grono majstrów piekarczy przybyło na nasz Karnawał, a oprócz tego piekarczy nasi zaopatrzili w wyborowe ciasteczka jeden z naszych kiosków.

Kioski groserni, gdzie pracują panie Rudecka, Tada, Klonowska i wiele innych, od początku robił i robi dobry interes i nie dziw, bo dzielne tam Polki pracują z ciałych sił.

Kto jeszcze nie zwiedził naszego Karnawału, a takich zdaje się być bardzo mało, niech się pospieszy, bo warte, a cel godny poparcia.

W zeszły czwartek grono znanych obywateli odwiedziło nasz Karnawał. Pomiędzy nimi byli, jak następuje: p. Jan Kluczyński, repr. stanowiący z 4-go dystryktu; p. J. Wrzesiński; adw. Tomaski; p. Kluczyński; p. Wincenty Cieślowski, audytor stanowiący; p. Fr. Stojowski, stanowiący sekretarz licencji automobilowych; p. St. Nowicki i p. K. Matecki. Nie dziw więc, że Karnawał nasz cieszy się powodzeniem, skoro najwybitniejsi obywatele z Town of Lake uczują się w obowiązku poprzeć naszych bohaterów z wojny światowej.

Franciszek Chowaniec, którego przyjacieli "cornbeefem" nazywają, przyniósł dla jedności z pracowniczkami spory kawał tego "cornbeetu", naturalnie nie dla zyskania jej afektów ale jedynie by ją po sąsiedztwu ugościć. Widocznie jednak owa pani nie zrozumiała życzęć p. Ch. i "cornbeet" oddała na korzyść weteranów, bo dziś w dzielnicy Town of Lake robi się wszystko pod hasłem "dla weteranów".

Trzeba stwierdzić, że Polonia dla weteranów pełne i serdeczne poparcie. Na karnawale roi się o wieczór jak na dorocznym jarmarku staro-jarmarkim.

**Jarmark Klubu Okręgu Maków**

Już jutro, dnia 1-go sierpnia, jarmark makowski, jaki urządza Klub Okręgu Maków Podhalański w pięknym Lasku Pułaskiego, przy 95-jej i Maple Lake. Jarmark ten przypomni rodakom jarmarku w starym kraju w Makowie. Wiece prosimy rodaków i rodaczki nie tylko z okolic Makowa, ale całą Polonię, bo miejsca dla wszystkich będzie dosyć. Każdy się zabawi i uciechy dowoli i odejdzie z pełnym zadowolaniem. Ponieważ 95-ta ul. na zachód od Keana ave. jest pod naprawą, radzimy jechać Archer ave. 42 do 95-jej, skrócić na 95-tą i jechać w kierunku Maple

**Kalendarzyk posiedzeń**

**Tow. Córy Wolności, gr. 2448 Z. N. P.** odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę, dnia 1-go sierpnia, o godz. 1:30 po południu w sali Jul. Słowackiego, 48-ma i Paulina ul.

Tak samo zawiadamiamy drogie siostry, że odbędzie się roczna wycieczka tegoż Tow. w niedzielę, dnia 15-go sierpnia, do lasu przy 89-jej i Keane ave. — Komitet zaprasza wszystkie członkinie i sympatki na piknik. — A. Matura, prez.; K. Modzelewska, sekr.

**Tow. Kopiec Piłsudskiego, gr. 2833 ZNP.** ma posiedzenie w niedzielę, 1-go sierpnia, o godz. 2-jej po południu w sali ob. Kukulskiego. Ważne sprawy do załatwienia. — M. Janik, sekr. prot.; A. Janik, prezes.

**Posiedzenie Town of Lake Post, 7 P. L. A.** Weteranów odbędzie się dnia 1-go sierpnia, o godzinie 1:30 po południu w starej kwaterze w parafii św. Jana Bożego przy 52-jej i Throop ul. Na ostatnim posiedzeniu zapada uchwała aby kwatere przenieść, a więc koledzy przybyć do na to posiedzenie, bo są bardzo ważne sprawy do omówienia. — A. Chamerlik, adjutant.

**Apel**

Jutro nastąpi zakończenie Karnawału, który był okresem dziesięciodniowego wysiłku i pracy szlachetnie myślącej Polonii w dzielnicy Town of Lake. Prosimy więc wszystkie panie należące do Korpusu, aby jak jedna stawily się w przyszłą niedzielę na zakończenie bazaru.

Zbiórka przy Domu Polskim o godzinie 3-jej po południu, róg 48 i Paulina ul.

Polonia tujejsza serdecznie popiera nasze wysiłki, obywatelom więc naszym jest stawic się jak najliczniej. Stawmy się wszystkie jak jedna i pokażmy, że dobro weteranów-inwalidów naprawdę leży nam na sercu. — Wszystkie panie, posiadające czapeczki, prosimy, aby takowe ubrały. — A. Ostrowska, prezeska; K. Lech, sekretarka.

Zawiadamia się członków i członkinie o posiedzeniu Kółka Dram. im. Kazimierza Brodzińskiego, gr. 2076 ZNP, które odbędzie się w niedzielę, 1-go sierpnia, w sali White City o 2-jej po południu. Omawiana będzie sprawa bankietu jubileuszowego z okazji 25-cio-lecia istnienia tegoż towarzystwa. Po posiedzeniu smoker. — H. Wojciechowski, sekr.

**Parada Karnawałowa**

W przyszły czwartek, dnia 5-go sierpnia, odbędzie się Parada Karnawału parafii św. Jana Bożego. Komitet obywatelski uprasza wszystkich obywateli, którzy posiadają swe automobile lub ciężarówki, aby raczyli przybyć na godzinie 7-mą wieczorem na 52-jej i So. Throop ul. i wziąć udział w tej paradzie.

**Bajeczna wyprowadź mebli**

Z. Basinski, prowadzący najstarszy polski skład mebli na Town of Lake, rozpoczął budowę nowego sklepu przy Paulina i 47-jej ul. Inny znów skład Basinskiego, mieszczący się p.pn. 1741-1743 W. 47th ul., musi być zamknięty, ponieważ właściciel wywolił dzierżawę. Z powodu zamknięcia sklepu, musi być wszystko sprzedane, bo niema miejsca, gdzie towaru przeprowadzić. — Radzimy więc wam spieszyć się póki wybór wielki, a ceny bajecznie niskie. Skład meblowy pnr. 1707 W. 47 ul. będzie otwarty do usług publiczności po wybudowaniu nowego sklepu na narożniku 47-jej i So. Paulina ul., gdzie budowa rozpoczęta została przez polskiego budowniczego p. Józefa Golanke.

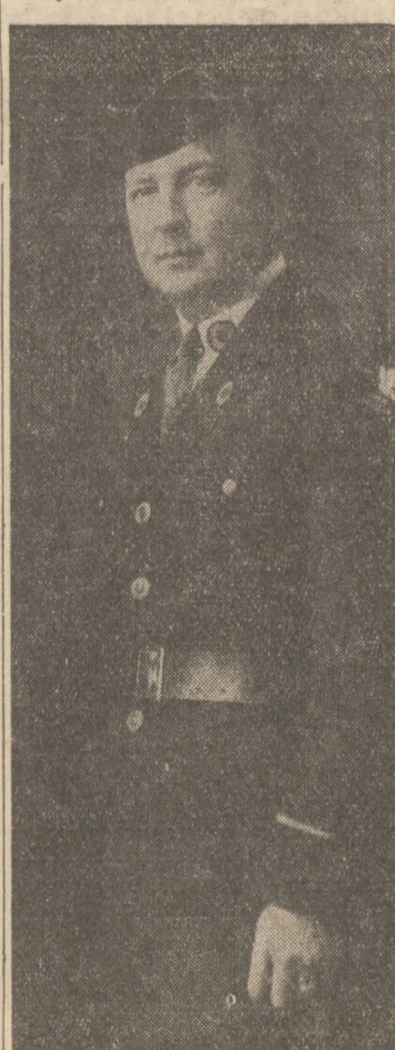
**Dzień repr. J. C. Kluczyńskiego**

Już w tę niedzielę, dnia 1-go sierpnia, zobaczymy się i zabawimy wspólnie na pikniku Polskiego Reg. Dem. Klubu 14-jej Wardy, w pięknym ogrodzie "Red Gate" przy 97-jej i Archer ave. Komitet dokłada wszelkich starań, aby na niezem nikomu nie zbywało, aby każdy obecny gość ubawił się do syta i uraczył się trunkami z polskiej firmy Rusha, a smaczne przekąski będzie podawał p. J. Wrzesiński, właściciel restauracji Syrena. Do tańca przystawiać będzie doborowa orkiestra. Wiele różnych zabaw i niespodzianek dla młodzieży i starszych, i rozdawane będą piękne prezenty i między innymi \$10 w gotówce. Troki odchodzą o godz. 10-jej rano z pod kwatery p.n. 5145 So. Ashland ave.

**Karnawał na Janowie**

Już się zbliżają dni karnawału, urządzanego przez obywatelstwo par. św. Jana Bożego, w dniach 6. do 18. sierpnia na gruntach parafialnych. Komitet pracuje energicznie, aby obecny karnawał pobit wszystkie rekordy innych afer, aby parafianie i goście ubawili się wesoło podczas trwania karnawału. Orkiestra przystawiać będzie pod dyr. p. Szawicy różne obertasy, krakowiaki i kujawiaki.

**Nowy komendant Post. J. J. Zientek**



Feliks Modzelewski

Przed paru tygodniami na posiedzeniu rocznym Posterunku im. J. J. Zientek odbyły się wybory nowego zarządu, w skład którego weszli: Feliks Modzelewski, komendant; Br. Perkowski, wicekomendant; Jan Molek Syn, 2-gi wicekomendant; St. Wondrak, sekr. fin.; M. Orszysak, marszałek. Ustępującym komendantem jest Jan Krzyszkowski, który w czasie swej kadencji wiele zdziałał dla posterunku, ale też urządził komendanta przeszedł w ręce czynnego i dzielnego pracownika, który jest zarazem dzielnym Związkowcem. Dla lepszego upamiętnienia wyborów posterunek urządził piknik w niedzielę, 1. sierpnia, w Lasku Pułaskiego przy 95 i Wolf road. W czasie wycieczki odbędą się różne wysiłki osób starszych i działaczy a zwycięzcy czekają ładne nagrody. Do tańca będzie przygrywać doborowa orkiestra.

Na miejsce wycieczki autobusy będą odwoziły wycieczkowiczów z przed kwatery p.n. 4680 S. McDowell, dawniej Gross ave., o godzinie 9:30 rano i 1:30 po południu. Zarząd i komitet zezwaja, iż każdy ubawia się wesoło w gronie weteranów, bo weterani umieli nie tylko bić się dzielnie na froncie, ale umieli zabawić innych.

**Tow. Serca Pana Jezusa No. 308** odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, dnia 1-go sierpnia, w sali par. św. Jana Bożego o godz. 2-jej po południu. Wszyscy członkowie są prosi o przybycie z powodu wielce ważnych spraw.

**Z wycieczki Lipniczan**

W ubiegłą niedzielę odbyła się wycieczka Lipniczan w pięknym lasku powiatowym przy 96 ave. Pomimo deszczu, który napędził wiele strachu, wielka masa Lipniczan wraz z rodzinami i przyjaciółmi przybyła do lasu po południu, gdzie komitet wszystkich witł serdecznie. Zauważyliśmy wiele kupców i przemysłowców, przyjaciół Lipniczan, lekarzy i adwokatów, którzy bawili się doskonale. Do tańca przystawiać orkiestra p. Lud. Wojciechowskiego, a na pamiętkę tej wycieczki p. Kat. Serafin odebrała film, który będzie wysłany do stron rodzinnych.

**Przybycie na Historyczny Obchód Polski 8-go sierpnia**

Upraszają się obywatele 15-jej wardy, aby przybyli w dzień 8-go sierpnia, o godz. 8-jej wieczór, do Soldier's Field, na Historyczny Obchód Polski Stulecia Miasta Chicago.

Zarząd klubu Pol. Reg. Dem. Klubu 15-jej wardy wyraża siły, aby wysłać wielką reprezentację z tej wardy, aby wykazać obcom narodowcom naszą potęgę.

Postarajcie się również o pamiętnik historyczny Obchodu Polskiego Stulecia Miasta Chicago, gdyż znajduje tam obszerny opis o klubie 15-jej wardy i ich urzędniach. — Henry Wojciechowski gen. sekr.

**Klub Kujawiaków zaprasza na wycieczkę**

Już jutro, to jest w niedzielę 1-go sierpnia odbędzie się doroczna wycieczka Klubu Kujawiaków. Wyjazd nastąpi z przed sali ob. Kozubowskiego, 49 place i S. Loomis ul., o godzinie 10:30 rano. Wycieczka odbędzie się w lesie "87 End" przy 100 Ave. i 87 ul. Do miejsca zabawy dojechać można Archer do New Keane ave., lub 59-tą ulicą do New Keane ave., gdzie będą napisy i drogowaskazy.

**DENTIST**  
ZNIZONE CENY  
za wszystkie  
PRACE DENTYSTYCZNE  
stosownie do zmniejszonych dochodów  
**DR. STERNBERG**  
1600 GRAND AVENUE  
Róg Ashland Avenue  
Godziny od 9 Rano do 8 Wieczorem.  
W Soboty od 9 Rano do 5 po Południu.

Jadąc Archer ave., należy na New Keane avenue skręcić na lewo, a jadąc 95-tą ulicą należy na New Keane ave. skręcić na prawo. W każdym wypadku dojeżdża się New Keane ave. do 87-jej ulicy i po 87-jej w kierunku zachodnim do końca tej drogi, czyli do miejsca zabawy.

Transportacja wygodna. Zabierajcie ze sobą dzieci. Przejazd dla dorosłych 35c, dla dzieci 10c.

Klub Kujawiaków zaprasza wszystkich rodaków, przyjaciół i sympatyków do wzięcia udziału w wycieczce, a za dobrane ubawienie reżyser Komitet Wycieczki.

**Piknik Tow. Tęcza**  
Tow. Tęcza, Gr. 2825 ZNP, urządza piknik w niedzielę, 8-go sierpnia, w lesie "87 End".

Komitet przygotowuje wiele nowości. Odjazd nastąpi z przed Domu Polskiego, 48-ma i S. Paulina ul. o godz. 11-jej rano. Wstęp wolny.

**Letnia Zabawa Tow. Kadetów**

W niedzielę, 22-go sierpnia, odbędzie się letnia zabawa urządzana starym Tow. Kadetów Tad. Kościuszki, Gr. 1689 ZNP, w "Liberty Grove" pnr. 4615 S. Mozart ul.

Poprzednio zabawa ta miała się odbyć 29-go sierpnia, lecz ze względu na Dzień Związkowy została przyspieszona o tydzień, to jest na 22 sierpnia.

**Doroczna wycieczka Klubu Pińczowian**

Choćby nowy, ale znany i popularny Klub Pińczowian na południowej stronie miasta Chicago, urządza doroczną wycieczkę do lasu pod nazwą Maple Lake Woods — East, w przyszłą niedzielę, dnia 1-go sierpnia. Prosi też Polonię z południowej strony miasta Chicago o łaskawe wzięcie udziału w wycieczce.

Odjazd trokami z przed sali im. Tadeusza Kościuszki, róg 48-jej i S. Wood ul., o godz. 10-jej rano. Przejazd w obie strony 35c od dorosłych, a od dzieci poniżej 12-ty lat 15c. Komitet stara się najlepiej ubawić gości przy doborowej muzyce.

Drogowskazy: — Wszystkimi ulicami jechać do 95-jej, 95-tą na zachód do polowy drogi obok cementarza o pół mili przed 104-tą ave. po wschodniej stronie jeziora Maple na południe do lasu. Uważać na napisy. — Za komitet — Stanisław Pienias, przew.; Stanisław Mazur, sekr.; Stanisław Cieciura, kasjer.

**Piknik Tow. Króla Jana III Sobieskiego**

Już jutro w niedzielę, 1-go sierpnia, odbędzie się piknik Tow. Króla Jana III Sobieskiego, Gr. 298 Z. N. P., w pięknym lasku obok Buffalo Grove przy 87 i Keane ave. Przejazd trokami w obie strony 25c od starszych a od dzieci poniżej 12 lat 15c. Troki odchodzą z przed sali Jul. Słowackiego, 48 i So. Paulina ul., o godz. 10-jej i 11:30. Komitet przygotowuje wiele niespodzianek i zaprasza całą Polonię. Drogowskazy dla automobilistów: Wszystkimi ulicami na południe do 95-jej, 95-tą na zachód do Keane ave.; po Keane ave. na północ do 87-jej lub jechać Archer do Keane ave. i Keane ave. na południe do 87-jej — Komitet.

**Wycieczka Drużyny na statku**

Zarząd, członkowie i sympatycy Tow. Śpiewu i Dram. Drużyna planuje prawdziwą zabawę przez całą niedzielę, dnia 8-go sierpnia, gdyż goście i wesoła gromada śpiewaczy uda się na statku S. S. Roosevelt do St. Joseph, Mich.

Odjazd zapowiadany jest o godzinie 9:30 rano a o godz. 1-jej po południu statek zawinie do portu St. Joseph. Tam wysiądzieć towarzystwo na brzeg i przez cztery godziny zabawi się na ładzie, poczem ruszy z powrotem na statku do Chicago, aby być o godz. 9-jej w domu. Przed całą drogę goście zabawią się przez tańcami i przez tegoż komitet przygotowuje szereg innych atrakcji.

Panna Stefania Mróz, przewodnicząca komitetu wycieczki, zaprasza na tę niezwykłą imprezę członków, rodziców i krewnych członków Chóru Drużyna. Chcąc udać się na wycieczkę statkiem, proszeni o poczynienie rezerwacji u panny Mróz, telefonując Yards 5129.

Towarzystwo Synowie Korony Polskiej, Gr. 681 ZNP, urządza piknik, który odbędzie się w niedzielę, 1-go sierpnia, w Buffalo Grove, na South 87-jej i Keane ave. Początek

## "AWANTURA" NA NASZYM SŁONECZKU

Nietylko nasza stara matula ziemia, ale i jej rodzic — słońce, burzy się i awanturuje. Wystarczy wiać dobrze okopane szkło, a jeszcze lepiej negatyw filmowy lub z fotografii, aby się o tym przekonać.

Od czasu do czasu na słońcu ukazują się wielkie plamy. Lecz tak wielkich jak obecnie — powiada astronomowie — jeszcze nie było. Zwykle plamy na słońcu można było obserwować jedynie przez teleskop lub silne lunety. Natomiast obecnie można dostrzec gołym okiem.

Jedną z tych plam ma 100,000 mil w przecięciu. Większą jest od Jowisza, największej z planet i zajmującą jedną ósmą przecięcia tarczy słonecznej.

Plamy te pochodzą z zaburzeń, jakie się odbywają na słońcu. Z wnętrza wybuchają z olbrzymią siłą ciśnięte tam gazy i wytwarzają się coś w rodzaju wiru, który zajmuje takie właśnie olbrzymie przestrzenie i uwidacznia się w rodzaju plamy.

## Zabawa w Lesie

Towarzystwo "Pobudka" urządza zabawę z tańcami na świeżym powietrzu w lasku powiatowym Schiller Park numer platformy 6, w niedzielę, dnia 1-go sierpnia. Początek zabawy o godz. 10-jej rano.

Komitet stara się, aby nikomu nie było brakowało, jak do zabawy tak też i do jedzenia i picia.

Zabawa będzie jakich mało! Różne gry, niespodzianki i tańce będą urozmaicać dla wszystkich uczestników.

Komitet, w skład którego wchodzi panie J. Duda, H. Krajewska, W. Maj, M. Wojciechowska, panny Stefania Rogozińska, H. Damsz i Wieronia Rogozińska — zaprasza wszystkich miłośników świeżego powietrza letniego, aby przybyli na tę zabawę a nie pożałują.

Drogowskazy: Irving Park Blvd. tramwaj do końca linii, przesiąść na autobus i jechać do pierwszego na pny Schiller Park Forest przy skrecie na prawo o tam napisy-drogowskazy zaprowadzą na miejsce zabawy. Wstęp wolny.

## Jutro Wycieczka Do Notre Dame, Ind.

Jutro, w niedzielę, 1-go sierpnia, Bractwo Dziewic Różańca św. przy parafii SS. Pięciu Braci Polaków i Męczenników urządza wycieczkę do Notre Dame, Indiana. Panienki, które zarezerowały sobie miejsca na posiedzeniu Bractwa, dnia 19-go lipca, wyruszą o godzinie 8-jej rano, a te, które zamówiły sobie miejsca dopiero w czwartek, 29-go lipca, wyruszą o godzinie 9-jej rano. Zbiórka na ulicy 44-jej pomiędzy ulicami Richmond a Francisko.

## Pani Maria Adamska Opuszcza Już Szpital

Pani Maria Adamska, członkini i kasjerka Klubu Pań Chicago, gr. nr. 2582 ZNP, kierowniczka drużyny harcerskiej tejże grupy, nader czynna na pracownia związkowa i społeczna, a zarazem i właścicielka znanej sali "Wonderland Ballroom", przed kilkoma tygodniami zachorowała bardzo poważnie i zmuszona była udać się do szpitala, w jakim przebywała dłużej czas.

Obecnie stan zdrowia jej się tak znacznie poprawił, że opuściła już szpital i jest na drodze do zupełnego odzyskania zdrowia.

o godzinie 11-jej rano. Na piknik zapraszamy wszystkich członków i przyjaciół Towarzystwa. Troki będą odchodzić o godzinie 10:30 z przed sali Dranciarzka albo busami Cierro i Archer do Keane ave., a troki dowiozą na miejsce. — Bronisław Bacho, przewodn. komitetu.

## Zawiadomienie

Członkinie Gm. Sokolic Nr. 100 proszone są stawić się w niedzielę, 1-go sierpnia, o godzinie 7:30 wieczorem do Sali Słowackiego, skąd udamy się w gremio na bazar, który urządzany jest na korzyść Weteranów, Placówki Nr. 2-gi. — Czolem! K. Drzewiecka, prezeska; W. Wróbel, sekr.

# Poco Czeakać lub Odkładać

Dla bezpieczeństwa obywateli. Kongres Stanów Zjednoczonych w 1933 roku ustanowił Spółki Federalne.

Jest to jedyny i najlepszy system oszczędzania w kraju, bo w domu zawsze pieniądze się wyda na różne przedmioty.



## KRONIKA Z HAMMOND, IND.

**Srebrne Wesele Pp. Trybulec; Pociagi Hamują Ruch Uliczny; Skutki Organizacji Robotniczej; Fabryki Wagonów Pracują Słabo; Piknik Grupy 1425 Z. N. P.; Wal-ka Między Mayorem a Aldermanami Trwa Dalej**

Srebrny Jubileusz PP. Trybulec  
Z okazji 25-letniej rocznicy po-  
zycia małżeńskiego, srebrne wesele  
obchodzili państwo Józef i Franciszka  
Trybulec, 4620 Ash ave., Ham-  
mond. Przy tej okazji "młodożeń-  
cy" gościli w swojej rezydencji gro-  
no swych serdecznych przyjaciół. —  
Przy suto zastawionym stole, brat  
pani Trybulec, p. K. Pluciennik,

posiada swoje tory przebiegające  
przez śródmieście Hammond.  
Codziennie można być świadkiem  
w Hamond zatamowania całego ru-  
chu w śródmieściu przez pociagi to-  
warowe, które składają się często ze  
150 wagonów kolejowych lub wię-  
cej.

Czy jednak skrócenie pociągów  
towarowych o kilka lub kilkanaście  
wagonów sytuację poprawi, wątpić  
należy. Aby tego dokonać potrze-  
baby zbudować nad śródmieściem  
Hammond olbrzymi wiadukt, po któ-  
rym szłyby pociagi wszystkich prze-  
biegających przez śródmieście linii  
kolejowych.

### Skutki Organizacji

Jak wykazuje statystyka rządowe-  
go biura statystycznego, pracownicy  
w rafineriach gazoliny w rejonie  
Calumet otrzymują najwyższą za-  
płatę za swoją pracę ze wszystkich  
innych przemysłów w kraju, gdy się  
weźmie w proporcji liczbę godzin,  
jakie pracują na tydzień pracowni-  
cy rafinerii gazoliny. Pracownicy  
ci zorganizowani są w mocną unię  
pracowników rafinerii gazoliny, któ-  
ra to unię jest złączoną z CIO.

Przeciętna płaca tych pracowni-  
ków jest 95 centów na godzinę, a  
pracują oni 35 godzin na tydzień —  
W roku największego rozwoju, tuż  
przed depresją, w 1929 r., zarabiali  
pracownicy w rafineriach 64 centów  
na godzinę, a pracowali 49 godzin  
na tydzień.

### Fabryki Wagonów Pracują Słabo

Podczas gdy w innych fabrykach  
w rejonie Calumet praca wręca się  
parą, to w miejscowych fabrykach  
wagonów kolejowych ruch jest słaby.  
A trzeba pamiętać, że w rejonie  
Calumet lokują się największe fa-  
bryki wagonów w świecie, i gdyby  
zapotrzebowanie na wagony kolej-  
owe było bodaj normalne w tym  
roku, to około 10 tysięcy ludzi wię-  
cej znalazłoby zatrudnienie w tych  
fabrykach.

Węży za przykład taką fabrykę  
Pullman-Standard Car Company w  
Hammond, która to firma normalnie  
powinna zatrudniać 5,000 ludzi;  
a zatrudnia obecnie tylko 450 ludzi;  
to samo można powiedzieć i o leja-  
ni, gdzie są fabrykowane żelazne  
części wagonów, American Steel  
Foundries w Indiana Harbor. Za-  
rządy fabryk wagonów w rejonie  
Calumet spodziewają się jednak, że  
przy obecnym ruchu kolejowym,  
wkrótce kompanie kolejowe muszą  
zastąpić obecne wagony towarowe  
nowymi.

### Dostaną Jeszcze 10 Procent

Ludzie, którzy mieli swoje oszcze-  
dności w banku Calumet City State  
Bank, który to bank jak i wiele in-  
nych został zamknięty w czasie de-  
presji, mogą się spodziewać, że do-  
stają jeszcze 10 procent procent swych  
oszczędności — jak ostatnio  
odwiedzić Edward J. Barrett, sta-  
nowy audytor.

### Zabawa Taneczna i Piknik

Tow. Sokół Polski im. J. Piłsud-  
skiego, Gniazdo 357, Gr. 1425 ZNP,  
urządza doroczny piknik jutro, to  
jest w niedzielę, 1-go sierpnia, w  
ogrodzie Wojciechowskiego, przy  
Burnham i Michigan City road, Cal-  
umet City, Ill. Początek o godz.  
2-ej po południu. Komitet pikni-  
ku przygotował wiele niespodzianek,  
aby gości weselo ubawić. Dobro-  
wa orkiestra.

### Walka z Syfilisem

W myśl podjętej w mieście Chi-  
cago walki z plagą syfilisu, miejsco-  
wy lekarz miejski zbadał dotychczas  
w Calumet City 300 osób, które się  
dobrowolnie zgłosiły, ażeby być  
zbadanymi czy nie posiadają owa-  
strasznej choroby. Na trytyzu zba-  
danych okazało się, że 15 cierpi na  
chorobę syfilistyczną. Będą oni le-  
czeni w stanowej klinice chorób we-  
nerycznych zupełnie bezpłatnie.

Wzruszając się na miastach stanu  
Illinois, miasta w rejonie Calumet  
też zabierają się do walki z chorobą.  
W tym celu są już otwarte specjal-  
nekliniki do badań pacjentów w  
mieście Gary oraz Indiana Harbor.

### Jeszcze Nie Dostali Pensji

W rezultacie walki, jaką toczą  
między sobą mayor miasta Calumet  
City, William F. Zick, oraz siedmiu  
aldermanów miejskich, którzy stoją  
w opozycji do wszelkich zarządzeń  
mayora, pracownicy miejski nie do-  
stali pensji za swoją pracę dla mia-  
sta już od dnia 21-go maja.  
Bezzilny mayor miasta udał się w  
tej sprawie na drogę sądową, lecz i  
to mało pomogło, ponieważ ażeby  
klerek miejski S. Maciejewski mógł  
podpisać czeki na należną pensję,  
musi mieć na to sankcje i uchwały  
owych aldermanów. Tak jak i wy-  
płata pensji pracownikom, opóźnia  
się też z powodu opozycji i walki w  
zarządzie miejskim wypłata innych  
rachunków, jakie się należą od mia-  
sta różnym kupcom za dostarczone  
artykuły.

### Piknik Chóru

Filareci-Dudziaz  
W niedzielę, 15-go sierpnia, odbę-  
dzie się wycieczka Chóru Filareci-  
Dudziaz do prywatnego ogrodu  
mieszcącego się w Frankfort, Illi-  
nois.  
Dla wszystkich wstęp wolny. Dla  
tych, którzy mają życzenie jechać  
autobusem, przejazd w obie strony  
50c od osoby. O rezerwację proszę  
telefonować Irving 2436 albo wprost  
do Klubu, Brunswick 8523.

Drogowskazy dla automobilistów:  
Manheim Road (Route 45) prosto  
do ogrodu. Ogród mieści się na le-  
wej stronie Manheim Road, pół mili  
na północ od Lincoln Highway  
(Route 30). Napisy będą wskazy-  
wać drogę do ogrodu. — Komitet.

Honor Polonii wymaga, aby Dzień  
Polski był najliczniejszy na Polu  
Zolnierza.

## Jutro do "Krakowa" na Piknik i Przedstawienie Bartka Biedy



Zapewne wszyscy już czytali o pi-  
kniku, jaki odbędzie się jutro, t. j.  
w niedzielę, 1-go sierpnia, a miano-  
wicie o pikniku Bartka Biedy i jego  
teatru radiowego.

Bartek Bieda da swym pikniko-  
wiczom przedstawienie z 8 aktów, a  
w dodatku inne wspaniałe atrakcje,  
jak np. Krakowiaka tańczonego  
przez świetnego polskiego tan-  
cistrza p. C. Solczyka z Danusia Kan-  
torówną. Prócz tego odbędzie się ro-  
zmaite kontesty i t. p.

Do tańców jak i w przedstawie-  
niu przystąpią także radiowa or-  
kiestra, pod kierownictwem p. An-  
toniego Lubackiego.  
Do "Krakowa" najlepiej dojechać  
samochodem przez Lake ulicę, do  
której łatwo dojechać po North ave.  
Grand ave. i liczne inne arterie ru-  
chu. Droga, przy której znajduje się  
Kraków, nosi liczbę U. S. 20, a Kra-  
ków znajduje się tuż poza Medinah  
Country Club.

Ci, którzy nie posiadają samocho-  
dów, mogą jechać trolejkami, które o-

czekiwają będą na nich o godzinie  
1-ej po południu w następujących  
miejscach: pod starym bankiem  
Smulskiego, przy Milwaukee ave. i  
Division; przy 22-iej i Western ave.;  
przy 39-ym place i Kedzie avenue  
i przy 47-iej ulicy i Ashland avenue.  
Wszyscy nie posiadający samocho-  
dów proszeni są przybyć w powyżej  
wymienione miejsca. Wstęp na pik-  
nik wynosił będzie 35 centów za  
przejazd 15 centów. Bartus i Kasia  
serdecznie wszystkich proszą.

## Niespodzianka Imieninowa Dla Pani Anny Strojny

W ubiegły poniedziałek, 26-go  
lipca — uczniowie Szkoły Obywa-  
tejskiej na Jackowie, Klub Polsko-  
Amerykański Obywateli w Avon-  
dale, oraz członkinie Tow. Pań A-  
vondale — uczelili z powodu imienin  
swojej nauczycielki i prezesse, oraz  
dzielnej pracowniczki na wieńce na-  
rodowe społecznej, miłą niespodzia-  
nką, na której obdarzono solenizant-  
kę bukietami kwiatów i drogiemi u-  
pominkami, oraz złożono jej życze-  
nia zdrowia i sił do pracy nadal,  
gdz dotąd praca jej świetny owoc  
wydaje, i by nadal służyła przykła-  
dem jako Polka zrodzona na tej ziemi,  
która nie usuwa się od pracy.

Obecnych studentów ze szkoły o-  
bywatelskiej było około stu, by zło-  
żyć swoje życzenia. Przybyli rów-  
nież reprezentanci Klubu Obywa-  
tejskiego z Avondale — prezes Aloj-  
zy Piskorz, M. Chłistowski, J. Pastu-  
szka, H. Detkiewicz, oraz reprez. z  
Tow. Pań w Avondale — panie: M.  
Kubiak, M. Kuzysk, S. Ciesielska, M.  
Kogut, J. Janikowska, J. Sztorc —  
V. Dowgiało, kom. prasy.

## Czaski i Towarzysze Prze-kazani Lawie Za Wzrost

Edmund Czaski, lat 19, były wie-  
zień z pn. 5136 South Carpenter uli-  
ca, i Joseph Povallaitis, lat 17, z pn.  
4328 South Paulina ulica, zostali  
wczoraj przekazani lawie wielko-  
prędkości pod bondami w sumie  
\$29,000 pod oskarżeniem dopuszcze-  
nia się gwałtu i rabunku. W ubie-  
gą niedzielę obaj zwyrodniali za-  
atakowali 14-letnią polską dzie-  
wczynkę oraz obrabowali i pobili jej  
towarzyszkę.

## Taniocść Na Wakacje! Wyprowadź Tych Książki

Zbój Materski z Pod Złoczewa.....	10c
Odczyty—Jak Wujek Pogodził Koczanów.....	10c
Ucieczka Przygody Społki Nuchima.....	10c
Rozmowa Michała z Gorzałką.....	15c
Otchłań Napisal Andrejew.....	10c
Rinaldo—Powieść Bandytów.....	15c
500 Bececz Smiechu.....	15c
<b>RAZEM WARTOŚĆ</b>	<b>85c</b>

Przyśleć 50c znaczkami pocztowymi i otrzymacie za to sumę  
wszystkie te książki.

ALBO TE:  
Amerykanin—Powieść..... 25c  
Czart i Pół Kwarty Wodki..... 10c  
Pierścień Królowej Rumuńskiej..... 15c  
Konstytucja Stanów Zjednoczonych..... 25c  
Pulaski—Hero of Two Continents..... 10c  
Syn Burmi-stra..... 25c  
Historia Eskadry Kościuszkowskiej..... 25c

WARTOŚĆ \$1.35  
Za Cenę Wskazywa 75c

Zamówcie zaraz.  
**DZIENNIK ZWIĄZKOWY**

1406-10 W. Division St.  
CHICAGO, ILLINOIS

## Setki Osób Wzięły Udział w Pogrzebie Ś. p. Dr-owej Stefani Sokołowskiej

Wśród Uczestników Żałobnego Orszaku Byli Urzędnicy Z. N. P. z Cenzorem Świetlikiem Na Czele

Wczoraj o godz. 9:30 rano odbył się okazały pogrzeb śp. Stefani z Zawilińskich Sokołowskiej, przed-  
wczesnie zmarłej małżonki dr. Jó-  
zefa F. Sokołowskiego i córki pani  
Bronisławy Zawilińskiej, dyrektorki  
Z. C. N. P., z zakładu pogrzebowego  
pn. 5325 Fullerton ul. do kościoła  
św. Stanisława B. i M. Ekspozycji  
złotokonał ks. Jeremi Fabiański,  
proboszcz, w asystencji księży  
wikarych. Setki osób wzięły udział  
w kondukcie pogrzebowym, członki-  
nie towarzystw, przyjaciele i znajo-  
mi, którzy przybyli, by oddać ostat-  
nią usługę tej, którą znali z pracy  
organizacyjnej i społecznej.

Na czele pochodu szli urzędnicy  
Związku Narodowego Polskiego: —  
mec. Franciszek X. Świetlik, Cenzor  
ZNP; Jan Romaszewicz, prezes  
Z. C. ZNP; pani Franciszka Dymek,  
wiceprezesa ZC. ZNP.; Dr. Franci-  
szek Dulak, Naczelny Lekarz ZNP.;  
pani Maria Majka, komisarka Okr.  
XII-go ZNP.; pani Jadwiga Szum-  
kowska, komisarka Okr. XIII-go;  
Jan F. Singer, prezes Gminy 120j  
ZNP.; J. Jóźwiak, prezes Gminy 41;  
dalej postępowali Związkowcy z  
obu Okręgów związkowych i  
przedstawiciele gmin.

Następnie niesiono trumnę ze  
złotkami śp. zmarłej, a tuż za trum-  
ną postępowali najbliżsi — rodziny,  
a za nimi setki uczestników tego  
smutnego obrzędu. Przyjaciele i  
znajomi nadesłali moc kwiatów,  
które wieszono na dwóch samocho-  
dach.

### Msza Żałobna.

Kondukt pogrzebowy udał się do  
kościoła św. Stanisława B. M., gdzie  
ks. proboszcz Fabiański odprawił  
mszę żałobną w asystencji ks. L.  
Prusińskiego jako diakona i ks. Kaz.  
Guziela jako subdiakona. W presbi-  
terium zasiadali księża Okuleyzy,  
który był mistrzem ceremonii, ks.  
Zwierzycki, magister z Nowicjatu  
w Cragin, O. Czes. Bamelek oraz  
kilkuastu kleryków.

Podczas mszy św. na chórze wy-

## Jutro Piknik Weteranów Armii Polskiej

Placówka Macierzysta, nr. 5-ty i  
Korpus Pomocniczy 49 Stowarzysze-  
nia W. A. P. urządza piknik w lasku  
powiatowym Forest Glen, na który  
serdecznie zaprasza wszystkich  
przyjaciół Weteranów, jak również  
Kolegów po broni.  
Komitet przygotował wiele nie-  
spodzianek dla wszystkich. Dojazd  
do lasku bardzo łatwy. Jechać tram-  
wajem Elston ave. do końca linii,  
transfer na bus do drugiego mostu,  
potem na północ do lasku.

## Tow. Przyszłość Polski Urządza Piknik

Tow. Przyszłość Polski, gr. 672 Z.  
N. P., urządza piknik w niedzielę,  
15-go sierpnia, w ogrodzie Narodow-  
ym, przy Higgins Rd. i Desplaines  
rzecz. Komitet przygotowuje wiele  
niespodzianek oraz różnych atrak-  
cyj, by jak najlepiej wycieczkowicz-  
om ubawić. Grupa 672 należy do  
wielce czynnych grup przynależ-  
nych do gminy 41-iej i zawsze jej  
imprezy cieszyły się liczną frek-  
cją gości. Komitet zaprasza uprzej-  
mie całą Polonię z Jadwigowa i o-  
kolicy o przybycie.

## Z Chicago Heights, Ill.

Wielki piknik urządza Tow. Pal-  
ma Zwycięstwa, pod Opieką Matki  
Boskiej, Grupa 70, w niedzielę, 1  
sierpnia, w Highland Park, Joliet,  
Illinois. Odjazd autobusami z przed-  
sokolni; pierwsze autobusy odje-  
żdżają o godzinie 10-iej, a drugie o  
1-ej po południu. Maszynami moż-  
na jechać prosto 14-tą ulicą czyli  
Lincoln Highway do Joliet.

Po drodze będzie można czytać  
drogowskazy aż do Parku.

## Niedziela, 1 Sierpnia

Klub Pińczowian na południowej  
stronie miasta urządza wycieczkę le-  
śną, dnia 1-go sierpnia t. j. w nie-  
dzielę, do lasu powiatowego Maple  
Lake Woods. Troki odjeżdżają będą  
z pod sali Columbia już o godzinie  
10-ego rano. Uprząs są zgłaszane za-  
wcześnie. Cena za przejazd popular-  
na. — Stefan Rusiecki, sekr. klubu.

## Mosiński Oskarżony o Zabójstwo

Franciszek Mosiński, lat 39, wła-  
ściciel tawerny pod nr. 1630 Mil-  
waukee avenue, trzymany jest w celi  
na stacji policyjnej Racine avenue  
za zabicie Teodora Zaharka, lat 49,  
kupa z pod nr. 1414 North Damen  
avenue. Mosiński powiedział, że  
strzelił przez drzwi szynku pod nr.  
1519 Milwaukee avenue, bo roznie-  
wało go to, że go wyrzucano ze  
środka, gdy oświadczył, iż mu tam  
skradziono zegarek. Zaharek stał  
najbliżej drzwi i został trafiony ku-  
lą.

W przyszły poniedziałek Mosiński  
będzie stawiał w sądzie.

Bilet w kieszeni, to najlepsza gwa-  
rancja, że miejsce w Stadionie w  
Dniu Polskim zostanie zajęte. A tak-  
iego miejsce jest sto tysięcy.

Najlepiej i Najładniej  
Załatwi Wam Pogrzeb i  
Obsługę

W. M.

## POMIERSKI

Gdziekolwiek mieszkacie u-  
dajcie się do zakładów Po-  
mierskiego w razie śmierci w  
rodzinie, a otrzymacie obsługę  
pogrzebową od najskromniej-  
szego do najwspanialszej po ce-  
nach najniższych. Dwie ka-  
pice.

4748 SO. PULASKI RD.  
1059 W. 32-ND STREET  
Tel. BOULEVARD 4421

boła, matka dyr. A. Soboty, Wal.  
Kożuch, Postanowicz, Alojzy Wój-  
cik z żoną, pani Malinowska, mec.  
Kmicia, pp. R. Matuszakowie,  
p. J. Janusz, del. Gm. 41-iej i wielu  
innych wybitniejszych związkow-  
ców, przyjaciół i znajomych.



Wszystkim krewnym i zna-  
jomym donosimy tę smutną  
wiadomość, iż najukochańszy  
mąż mój i ojciec nasz

Ś. p. Franciszek Kaniuk  
po krótkiej chorobie pożegnał  
się z tym światem, opatrzony  
Św. Sakramentami, dnia 31-go  
lipca 1937 roku, o godzinie 8-jej  
rano, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 1734 No.  
Damen Ave.

Blizsze szczegóły o pogrzebie  
później.  
W smutku pograżona:  
Rodzina.

Pogrzebem zajmuje się A.  
Lisowski, Telefon Armitage  
3270.



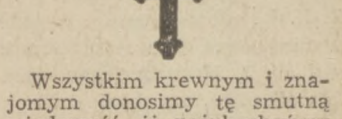
Wszystkim krewnym i zna-  
jomym donosimy tę smutną  
wiadomość, iż najukochańszy  
ojciec i dziadek nasz

Ś. p. Grzegorz Stalowy  
człon. Tow. Ś. Józefa, nr.  
567 Z. N. P. K., po krótkiej  
ciężkiej chorobie, pożegnał się  
z tym światem, opatrzony Św.  
Sakramentami, dnia 30-go lip-  
ca 1937 o godzinie 12:00 w no-  
cy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we  
wtorek, dnia 3-go sierpnia o  
godzinie 9:30 rano, z domu ża-  
łoby p.n. 7613 W. 60-ta ulica,  
Argo, Ill. do kościoła Św. Bla-  
zeja, a stamtąd na cmentarz  
Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek za-  
praszamy wszystkich krewn-  
nych i znajomych, w smutku  
pograżeni:  
Jan i Michał, dzieci: Wale-  
ria Luchowska i Małgorzata  
Druż, synowie; Wiktor, Ire-  
na, Bolesław, Małgorzata i An-  
na, wnuki i wnuczki, wraz z  
całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się W.  
Pomierski, tel. Blvd. 4421.  
(31-2)



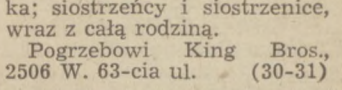
Wszystkim krewnym i zna-  
jomym donosimy tę smutną  
wiadomość, iż najukochańszy  
syn i brat nasz

Ś. p. Franciszek Zajac  
po długiej chorobie, pożegnał  
się z tym światem, opatrzony  
Św. Sakramentami, dnia 29-go  
lipca 1937 o godzinie 9:00 wie-  
czorem, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w po-  
niedziałek, dnia 2-go sierpnia o  
godzinie 9:30 rano, z domu  
żałoby p. n. 1824 W. 32-iej Pl.  
do kościoła Ś. Apost. Piotra i  
Pawła a stamtąd na cmentarz  
Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek za-  
praszamy wszystkich krewn-  
nych i znajomych, w smutku  
pograżeni:  
Maria (z domu Jekot) Ko-  
wańska, matka; Jan Kowalski,  
ojciec; Julia Kupka, Józef,  
Adelina, Aleksander, bracia i  
siostry; James Kupka, szwa-  
gier; Cecylia Zajac, szwagier-  
ka; siostrzeńcy i siostrzenice,  
wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi King Bros.,  
2506 W. 63-cia ul. (30-31)



Wszystkim krewnym i zna-  
jomym donosimy tę smutną  
wiadomość, iż najukochańszy  
mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. p. Wojciech Kossakowski  
członek Tow. Rzeczypospolita Polska, gr. 1958 Z. N. P. Klubu  
Pomocniczego Washingtona, Tow. Najśw. Imienia Marii,  
Nr. 2-gi Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się  
z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 29-go lipca  
1937 roku, o godzinie 3:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2-go sierpnia,  
o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 942 N. California Ave.  
do kościoła Św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz  
św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewn-  
nych i znajomych, w ciężkim żalu pograżeni:

Julia, żona; Antoni i Jan, synowie; Wanda, Bronisława,  
Helen, Cecylia, Stanisława i Irena, córki; Stanisław Tomaszew-  
ski, Kazimierz Komperda i Wincenty Dubiel, zięciowie; wnu-  
ki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Wojciechowski, 2129 Webster  
Ave., telefon Armitage 4630.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną  
wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

## Ś. p. WOJCIECH KOSSAKOWSKI

członek Tow. Rzeczypospolita Polska, gr. 1958 Z. N. P. Klubu  
Pomocniczego Washingtona, Tow. Najśw. Imienia Marii,  
Nr. 2-gi Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się  
z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 29-go lipca  
1937 roku, o godzinie 3:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 2-go sierpnia,  
o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 942 N. California Ave.  
do kościoła Św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz  
św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewn-  
nych i znajomych, w ciężkim żalu pograżeni:

Julia, żona; Antoni i Jan, synowie; Wanda, Bronisława,  
Helen, Cecylia, Stanisława i Irena, córki; Stanisław Tomaszew-  
ski, Kazimierz Komperda i Wincenty Dubiel, zięciowie; wnu-  
ki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Wojciechowski, 2129 Webster  
Ave., telefon Armitage 4630.

## Polsko Amerykańska KSIĄŻKA TELEFONICZNA

Zawiera wiele cennych informacji dla każdego domu pol-  
skiego, którą darmo rozdają następujące firmy:

### W GARY

Pawinski i Syn, Pogrzebowy  
1728 Connecticut Ave.  
F. Berzner, Fabrykant Futer  
553 Broadway  
Broadway Furriers  
567 Broadway, w góry  
National Decorating Co.  
912 Broadway  
House of Muscat, Inc., Meble  
Broadway przy 10-iej Ave.  
Consumers Paints  
1697 Broadway  
American Home Furniture, Inc.  
1714 Broadway

### W EAST CHICAGO I

McIntyre Motor Corp.  
4735 Indianapolis Blvd.  
Washington Lumber and Coal Co.  
Columbus Drive at Carey St.  
Baltimore Hotel  
3233 Michigan Avenue  
Martin A. Karmilowicz, Adwokat  
Unio Nat'l Bk. Bldg.,  
pokoje 605  
Wisconsin Lumber and Coal Co.  
4609 Todd Avenue  
A. H. Sambor, Adwokat  
3715 Main Street  
Olson Sheet Metal Works  
1709 Columbus Drive  
Givel Furniture Co.  
616 W. Chicago Avenue

### W HAMMOND I W WHITING, INDIANA

Chapman Laundry  
3643-49 Columbia Ave.  
Mellon Fur Shop  
5314 1/2 Hohman Avenue  
The Hopman Company,  
Czyszczanie Dywanów  
731-33 Sibley Street  
Garfin Furniture House  
4828 Calumet Ave.  
Be



## Splaty Bezprocentowych Pożyczek Wzrost. Oświaty Zw. Nar. Pol. Nie Ustają

Wydział Oświaty Z. N. P. donosi nam, że ostatnio spłacił swe pożyczki — Inżynier Józef J. Hudeła z Kingston, N. Y., Adam Borys, zatrudniony w wielkim eksportowym przemyśle w Polsce i Dr. Daniel Waligóra, kapitan korpusu medycznego Armii Stanów Zjednoczonych z St. Paul, Minn.

Wszyscy to już ludzie na stanowiskach, a do tego na bardzo poważnych.

Pożyczki ich jeszcze nie wychodziły i nie było nalegań ani prób o zwrot tychże przed upływem terminu.

Widocznie, im kto większym jest człowiekiem, tem większe ma on poczucie obowiązku.

Splat takich powinno być jak najwięcej, gdyż dzień w dzień napływają aplikacje o nowe bezprocentowe pożyczki, a fundusze na ten cel nie są tak wielkie, aby Komisja Stypendialna mogła wszystkim dostatecznie obsłużyć.

Miejscie na uwadze, Droży Stypendyści, że każda, chociażby najmniejsza, rata wniesiona na konto zaciągniętej przez Was pożyczki, pomoże dużo Wydziałowi Oświaty Z. N. P., aby udzielić znów takiej pożyczki innym potrzebującym pomocy, jest więc jak najbardziej pożądana.

## Kalendarzyk Posiedzeń

### Niedziela, 1 Sierpnia

Główny zarząd Stow. Polskich Studentów i Alumnów w Ameryce odbędzie pierwsze zebranie nowozamianowanego kompletnego zarządu, t. j. urzędników wybranych przez krajowy zjazd oraz innych przez tych ostatnich zamianowanych na stanowiska, w niedzielę, 1-go sierpnia, o godzinie 3-ej po południu w siedzibie, w hotelu Webster, pod nr. 2150 Lincoln Park West. Upraszają się o punktualne przybycie. — A. J. Penar, wiceprezes, wykonawczy PSAA.

Tow. Obrona Wolności, gr. 2849 ZNP, urządza wycieczkę do Yorkville, w niedzielę, dn. 1-go lipca. — Zbiórka o godzinie 8:30 rano przy Sokolni pod nr. 1062 N. Ashland Ave. — R. Korts, prezes; F. Sambora, sekret.

Stowarzyszenie Ratunkowe Parafii Otwinów odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 1-go sierpnia, o godzinie 2:30 po południu punktualnie, w sali Fr. Papieża, 1460 W. Walton ulica. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie. — A. Dziuk, prezes; Franciszka Szara, sekret.

Tow. Kolo Podtatarskie, grupa 1603 ZNP, odbędzie posiedzenie w niedzielę, 1-go sierpnia, o godzinie 2-ej po południu, w sali posiedzeń, w Domu Weteranów, 1239 N. Wood ulica. — L. Maskalski, prezes; S. Wloch, sekret.

### Poniedziałek, 2 Sierpnia

Klub Krakowian odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 2-go sierpnia o godzinie 8-ej wieczorem, w sali hotelu Lewis, 1166 Milwaukee Ave. Z powodu ważnych spraw, obecność członków konieczna. — Marian Mielko, sekret.

Klub Sportowy i Towarzystwo Gminy 91 ZNP, odbędzie posiedzenie w Domu Weteranów A. P., 1239 N. Wood ulica. Początek o 7:30 wieczorem. Po posiedzeniu zabawa towarzyska dla członków. Kłopotliwych zyczyć sobie biletu na "piknik księżycowy" Gminy 91 ZNP, który odbędzie się w sobotę, 7-go sierpnia w Natoma Parku, niech zgłosi się do niegoż podpisanego. — Józef Gałgiewicz, korespondent.

Honor Polonii wymaga, aby Dzień Polski był najliczniejszy na Polu Żołnierza.

## CLASSIFIED DROBNE OGŁOSZENIA

### POŻYCZKI

### POŻYCZAMY PIENIĄDZE

Na Pierwsze Morgceze Na DOME od 1 do 4 mieszkań. Niskie Raty.

### PIAST FEDERAL SAVINGS & LOAN ASSOCIATION K. ROPA, Sekretarz 1710 WEST 21-SZA ULICA

Wypożyczamy Pieniądze  
Na 1 i 2 Morgceze—Drogodne  
Warunki i Niski Procent.  
**MATELSKI**  
1647 WEST 47th STREET  
2-gie piętro. Yards 2186

### MORGECEZE

KUPUJEMY morgceze z procentem  
planujemy albo nieruchomości, złote  
i polskie bondy. N. W. Securities i  
inne bondy. Opalka & Co., Inc. 100 W.  
Monroe St. Room 1401. Tel. State  
1409.

KUPIE za gotówkę Home Bank and  
Trust Company morgceze i bondy  
realnościowe w Gary, Indiana. Po-  
kój 612 — 100 N. La Salle Street.

## CLASSIFIED DROBNE OGŁOSZENIA

### NA SPRZEDAŻ

#### AUTOMOBILE

**WASZA  
SPOSOBNOŚĆ**  
zakupienia używanego auta

**NIM CENY  
POJĄDĄ W GÓRĘ**

## LOGAN SQUARE BUICK

NAJWIĘKSZY BUICK SKŁAD  
NA PÓŁN.-ZACH. STRONIE

zniżył ceny na wszystkich używa-  
nych autach, które ma na składzie.

**WSZYSTKIE WYROBY —  
WSZYSTKIE TANIO**  
Przyjdźcie i przekonajcie się  
naocznie.

**2468-78 MILWAUKEE AVE.**  
Blisko Sacramento Spaulding 6060

1937 LICENCJA DARMO  
882 MILWAUKEE AVENUE  
\$3 W PŁATY — \$3  
Reszta tak mało jak \$2 tygodni.  
Bez poręczeń! — Bez zwłok!  
35 Plymouth Sedan.....\$375.00  
35 Chevrolet Sedan.....\$345.00  
35 Ford Sedan.....\$335.00  
34 Terraplane Sedan.....\$295.00  
32 Auburn Sedan.....\$195.00  
32 Pontiac Sedan.....\$185.00  
32 Studebaker Sedan.....\$245.00  
31 Essex Sedan.....\$175.00  
30 Nash Sedan.....\$165.00  
100 więcej, wszystkich modeli  
i marek.

**1134 N. ASHLAND AVENUE**

Przyjdźcie Na  
NAJWIĘKSZĄ W CHICAGO  
PARCELE Z UŻYTIEM  
SAMOCHODAMI

Wszystkie Nasse Samochody Sa  
Przebudowane  
Każdy Samochód z Pismem Gwar-  
ancją Obsługi przez Ścisłe Miejsce  
Wielki Wybor — Wszystkie Dobre  
15 Lat w Tym Miejsce  
Rzetelnie — Bezpiecznie Miejsce  
Zakupna

CHRYSLER AIRFLOW "37" 6 OSO-  
BOWY .....\$450.00  
PONTIAC SEDAN .....\$500.00  
NASH 2-DR. SEDAN .....\$650.00  
WILLYS KNIGHT COACH .....\$750.00  
CHRYSLER SEDAN .....\$750.00  
NASH SEDAN .....\$950.00  
REO SEDAN .....\$125.00  
DODGE SEDAN .....\$145.00  
BUICK SEDAN .....\$160.00  
PONTIAC SEDAN .....\$165.00  
CHRYSLER SEDAN .....\$175.00  
BUICK COUPÉ .....\$195.00

Wpłaty Już od \$50  
Stony Island Motor Co.  
7131 Stony Island Ave.  
Pierwszorzędny  
CHRYSLER-PLYMOUTH SKŁAD

1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

## AUTOMOBILE AUTOMOBILE

## SPOSOBNOŚĆ JEDYNA W ŻYCIU

Znowu mówimy — Kupcie samochód wprost w U. S. Auto Finance Company, największej w Chicago firmie finansującej samochody, a oszczędzicie więcej niż połowę.

Każdy u nas sprzedany samochód jest gwarantowany, że jest samochodem odebrany z długu.

Do wyboru więcej niż 200 samochodów. Niektóre są zupełnie nowe, nigdy nie używane, odebrane od kupców którzy nie mogli na czas zapłacić należności w fabryce.

Najlepszy i największy wybór nowych modeli samochodów każdej marki, po cenach niezrównanych nigdzie w Stanach Zjednoczonych.

### Absolutnie Gwarantujemy To Oświadczenie

20 lat finansowania samochodów i liczne tysiące zadowolonych klientów są dla Was gwarancją zadowolenia. 1937-1936 De Sots—1937-1936 Chrysler—1937 Terraplane—1937 i 1936 Buicks—1937-1936 Chevrolets—1936 Fords—1936 Packards—1936 Pontiacs—1937 i 1936 Plymouths—1936 Graham—1936 Dodges—1936 Lafayettes—Za POŁOWĘ CENY, a Niektóre Jeszcze Taniej.

Mamy także 1933, 1934, 1935 Dodges, Buicks, Chevrolets, Fords, Nashes, Hupmobiles, Cadillacs, Packards—faktycznie wszelkie wyroby i modele—ogółem więcej niż 200 samochodów po cenach już od \$45.

Gwarantujemy, że oszczędzimy Wam  
Przynajmniej 50 Procent.

**Nie Musicie Płacić Gotówki**  
Przyjmujemy Wasz stary samochód jako wpłatę a resztę możecie spłacać w małych miesięcznych ratach nawet przez 2 lata.

Każdy samochód posiada naszą bezwzględnie 90-dniową gwarancję i 10-dniową próbę jazdy.

**OTWARTE CODZIENNIE AZ DO 10:00 WIECZOREM  
I CAŁY DZIEŃ W NIEDZIELĘ**

**U. S. AUTO FINANCE COMPANY**  
1340 W. 63rd St., Róg Loomis  
Bez względu na to, gdzie mieszkacie, opłaci się Wam przybyć i oglądać te taniości!

## PRZYGODY RYSZARDA ARNOLDA



## CLASSIFIED DROBNE OGŁOSZENIA

### PRACA

**PRACA ZENSKA**  
POTRZEBA doświadczonych beauty  
operatorów. Dobra zapłata. Po bli-  
ższej informacji tel. Armitage 5015.

**DZIEWCZYNY do pracy domowej.**  
Niedziele wolne. Zgłaszać się w  
składzie 1919 W. Madison.

**DZIEWCZYNY do lekkiej domowej  
pracy i opiekowania się dzieckiem.**  
Takiej która wolno dobry dom niż  
wielkie wynagrodzenie. Mansfield  
7897.

**POTRZEBA gospodyn 25-40, wła-  
sny pokój, małżeństwo pracujące; 4-  
letnie dziecko. Keystone 7996.**

### PRACA MĘSKA

**POTRZEBA agenta ubezpieczeniowego.**  
Pensja i komisowe. Modern Mutual  
Insurance Co., 514 Milwaukee Ave.

**POTRZEBA sprzedawcy truników  
z wyrobionym interesem pomiędzy  
lawierantami. Wszelkie rodzaje tró-  
dek. Płacimy 65% z dochodów i da-  
my listę odbiorców. Tel. Motel,  
Prospect 7008.**

## REPERACJE

**MASZYNĘ DO SZYCIA**  
ZA DOLARA zreprowujemy w waszym  
domu. Lubak, Tel. Armitage 4815.

## ROZMAITE

**PLUSKWI, MOLE**  
Nie wyrzucać swych starych mebli  
STUDIO COUCHES, MATERACE  
FUMIGOWANE, \$2.00 wwyż  
SPRZĘTNY POKRYWAMY EMALIA,  
ZE BĘDĄ WYGLĄDAĆ JAK NOWE  
\$1.50

**ODNOWINY MATERACE.**  
\$2.50 wwyż  
POKRYWAMY I ODNOWINY STUDIO  
COUCHES I MEBLE—WZIELKA  
ROBOTA GWARANTOWANA  
ORCHID BED SPRING CO.  
1337 W. Madison Tel. Haymarket 0139

**STUDEBAKER najpóźniejszy 1934**  
Dictator, 6 cyl. De Luxe Sedan. Jest  
jak w dniu gdy opuścił fabrykę. Ze  
stratą przez finansową firmę za ty-  
ko \$325. Na spłaty. 3138 Cloybourn  
Avenue.

## NA SPRZEDAŻ

**AUTOMOBIL**  
1935 PLYMOUTH Sedan — Musze  
sprzedać moją equity \$375 za \$100.  
Straciłem pracę i potrzebuję gotów-  
kę. 3251 W. Chicago Ave.

**STUDEBAKER najpóźniejszy 1934**  
Dictator, 6 cyl. De Luxe Sedan. Jest  
jak w dniu gdy opuścił fabrykę. Ze  
stratą przez finansową firmę za ty-  
ko \$325. Na spłaty. 3138 Cloybourn  
Avenue.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

**1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan;**  
\$395; Newberry's 1025 North Clark  
Street.

## CLASSIFIED DROBNE OGŁOSZENIA

### ROZMAITE

**KONTRAKTORZY**  
MALARZ DEKORATOR wykonuje  
roboty malarskie, tapetowanie, ro-  
boty gwarantowane. Humboldt 8060.

**BUDULEC I FARBY**  
NASZ 350 STOPOWY MAGA-  
ZYN ZBURZONY  
Musimy Wyprowadzić Wszystkie  
Materiały

Nowe 1-cal. deski—1000 st. ....\$21.00  
2x4, 2x6, 2x8, 2x10, 2x12 — 1000 st. ....\$27.00  
Nowy płytwood, wszystkie wielkości. ....\$15c  
100 st. kwadr. Board, st. kw. ....\$15c  
Nowe plaster board, st. kw. ....\$15c  
Nowe Wall Board, wszystkie wielkości. ....\$15c  
Nowe Cedarowe Słupki, 7 stop długie, ....\$15c  
sztyki. ....\$15c  
Najlepsze nowe drzewo, sztyki. ....\$22.50  
100 st. kwadr. Board, st. kw. ....\$15c  
Najlepsze nowe drzewo, sztyki. ....\$22.50  
800 gal. Farby do użytku wewnątrz. ....\$17.50  
Zewnątrz. \$20.00 farba — wszystkie  
kolory, galon. ....\$12.50  
Wszystkie w różnych wielkościach. ....\$12.50  
Umywalki, w różnych wielkościach. ....\$2.50  
Nowe stalowe futryny, 86 wartości. ....\$17.50  
Lath, siatka. ....\$15c

**MEBLE**  
Nowe materace, 810 wartości. ....\$35  
Nowe szafki łazienkowe (cena). ....\$35  
Nowe Studio Couches, spec. wartości. ....\$14.95  
Najlepsze nowe materace łóżka. ....\$4.95  
Specjalna wartość. ....\$4.95  
Sprzedaj do Łóżek, 810 wartości. ....\$35  
1,000,000 stop dobrego używanego  
budulca—po waszych własnych  
cenach.

**2221 SO. ASHLAND AVE.**

**PATENTY**  
Wysłać na zapytanie mój "PRZE-  
WODNIK PATENTOWY" zawie-  
rający informacje i pouczenia  
w patentowym postępowaniu. —  
Piszcie po niego dzisiaj

**B. PELECHOWICZ**  
Registered Patent Attorney  
2300 W. Chicago Ave., Dept. 1.  
CHICAGO, ILLINOIS

**Do Wynajęcia**  
DO WYNAJĘCIA śliczne 5 pokojo-  
we mieszkanie. 1244 N. Artesian  
Ave.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje nowo  
udekorowane. \$8. 908 Elston Ave.

DO WYNAJĘCIA ładny, słoneczny  
sklep i cztery pokoje. 1546 Cortez,  
dawniej Emma.

**NA SPRZEDAŻ**  
MEBLE  
Wielki wybór nowych mebli jak garni-  
tury do pokoju, jadalni i sypialni po  
\$2.25, oraz piety i drzwanki. Spłaty  
Otwarte wieczorami do 10:00; w niedzielę  
do 4:00.

**BAER STORAGE**  
1927 Milwaukee Avenue  
NA SPRZEDAŻ garnitur mebli do  
jadalni, ogrzewacz oraz pojedyncze  
łóżko, bardzo tanio. 2035 St. Paul  
Ave. blisko Hoyle Ave.

**INTERESY**  
BUDYNEK i Tawerna z salą do tań-  
ca, na wesela i zebrania. Mała in-  
westycja zapewni kupno. Nie mogę  
sam prowadzić z powodu drugiego  
interesu. Właściciel 3526 W. Cer-  
mak Rd.

SKŁAD cukierków, lodów i drobiaz-  
gów, blisko polskiej szkoły. Bardzo  
tanie. 2905 Quinn St.

ZAKŁAD części samochodowych i  
reparacji istn. 18 lat. Miejsce na 8  
aut. Tow. trok. Kompletne urzą-  
dzone zakłady. Niski czynsz. Cena  
\$1,000. Humboldt 6004.

GROSERIA musi być sprzedana w  
tygodniu, warta \$1,200. Sprzedam za  
niżej jak pół. Powód ważny. Ren-  
czysty, dam tanio. 2027 W. Culler-  
ton St.

BUZCERNIA do sprzedania z powo-  
du choroby. Wiadomość: 2159 N.  
Oakley Ave.

SKŁAD MIESA na sprzedaż z po-  
wodu choroby. 1823 North Ave.

BARDZO dobra grosernia na sprze-  
daz. 2132 Shakespeare Ave.

SPRZEDAM LUNCH ROOM z po-  
wodu drugiego interesu. 1917 W.  
Division ul.

GROSERIA na sprzedaż bardzo  
tanie, z ważnej przyczyny. 2505 Sta-  
tion St.

SKŁAD miesa i grosernia na natych-  
miastową sprzedaż. Elektryczne o-  
chładzanie. Na późn. zach. Wyrobie-  
ni interes. Ze stratą. 2855 Div. y  
Avenue.

DRUKARNIA. Sprzedam razem lub  
osobno. Zgłaszać się wieczorami w  
tygodniu. 1413 South 59th Court, Ci-  
cero.

**LETNISKA**  
LETNISKO dobrze znane od 20 lat  
sprzedam z kompletnym urządze-  
niem. Pisać po angielsku; Bendori-  
tis Cottages, Muskalunge Lake,  
Eagle River, Wis.

## CLASSIFIED DROBNE OGŁOSZENIA

### NA SPRZEDAŻ

**FARMY**  
DO SPRZEDANIA 50 akrowa far-  
ma w Wisconsin, przy mieście, przy  
główniej drodze; 7 pokojowy dom,  
woda, kapiełnia, ustep w domu, sad  
owocowy; wszystkie budynki w po-  
rządku; woda przepływa przez far-  
mę. Cena na predka sprzedaż  
\$2,000. Zgłosić się 1744 W. 17 St.,  
Chicago, John Kloos.

5 MIL na zachód od Plainfield,  
Wisconsin; Route No. 51; 480 akrow;  
pod uprawą; zabudowania; \$8.50 za  
akr; na szybko sprzedaż. R. B. Steck,  
Farmington, Illinois.

FARMA na sekcynnej linii; 120 stop  
frontu przy nowej brukowanej dro-  
dze; blisko nowej Southwest high-  
way, na podmieściu Palos Park dy-  
stryktu rzeczawości leśnej. Cena \$900.  
Czysty tytuł; bez assementów, \$75  
gotówka, \$5 miesięcznie. Właściciel.  
Pisać Box 5, Dziennik Związkowy,  
1406 W. Division St., Chicago.

FARMA przy Park Blvd., Glen El-  
lyn. Cena \$375; \$75 gotówka; \$5 mie-  
siecznie. 3 bloki do wielkiej nowej  
szkoły. Pisać Box 6, Dziennik Zwią-  
zkowy, 1406 W. Division St., Chi-  
cago.

MAŁA farma; wielki sad, przy no-  
wej kamiennej drodze blisko Grand  
Ave. Mannheim Road; elektrycz-  
ność; blisko szkoły. Cena \$1,250, \$250  
gotówka, \$15 miesięcznie. Pisać Box  
9, Dziennik Związkowy, 1406 W. Di-  
vision St., Chicago.

PRZYJEDZIE DO L. B. ANDER-  
SEN & CO., Małe farmy. Frontem  
do Touhy Ave., na zachód od Park  
Ridge; 22 minut do śródmieścia; już  
od \$250 za farmę; na spłaty. Biuro  
na miejscu. Des Plaines 3058-J.

NOWY 2-piętrowy murywany dom  
(pomalowany wewnątrz), potrzeba  
zręcznego człowieka do wykoncze-  
nia wnętrza; i farma przy Mannheim  
Road, na północ od La Grange. No-  
wa publiczna szkoła 3 bloki; elek-  
tryczność; można natychmiast za-  
jąć. Cena \$2,950; \$450 gotówka, \$35  
miesięcznie (wraz z 5% procent).  
Właściciel. Pisać Box 10, Dziennik  
Związkowy, 1406 W. Division St.,  
Chicago.

SPRZEDAŻ LUB ZAMIANA  
SPRZEDAM lub zamienię za mały  
dom grosernię i skład delikatesów  
z powodu lichego zdrowia. Rent \$20.  
1922 N. Honore St.

SPRZEDAM lub zamienię za bun-  
galow, 5-akrowa farmę, 7-pokojowy  
dom, stajnia, garaż, kurniki na 800  
kur niosących jaja, bieżąca woda,  
elektryczność, gaz, w miasteczku nad  
rzeczką, blisko polskiego katolickie-  
go kościoła, blisko ładnych jezior.  
\$4,500. O. Weber, Paw Paw, Mich.

**DOMY**  
NOWY dom, wielki narożnik, 83x  
125, przy 79th st., blisko Cicero ave.  
(wewnątrz nie wykonczone). Elektry-  
czność. Można załatwić natychmiast.  
Cena \$2,250; \$350 gotówka, \$25 mie-  
siecznie (wraz z 5% procent.) Wła-  
ściciel. Pisać Box 8, Dziennik Zwią-  
zkowy, 1406 W. Division St., Chi-  
cago.

7 POK. dom ze stratą celem zam-  
knięcia spadku, przy 19th i Kedzie.  
Tel. Van Buren 5467.







## Odżyła Legenda, że MARSZAŁEK NEY NIE ZOSTAŁ ROZSTRZELANY



Tak wyglądał Marszałek Francji Ney,  
gdy był on najwierniejszym pomoc-  
nikiem Napoleona.



Nie chciał przepaski na oczy, lecz  
patrzył śmiało w oczy żołnierzy ska-  
zanych na śmierć wysoki mężczyzna,  
gdy padła salwa, złapał się ręką za  
piers.

**W** DNIU 7-go grudnia, 1815 r. w ogrodzie Luxemburskim w Paryżu stał pluton żołnierzy. Był to wczesny, mglisty poranek zimowy, tak mroczny, jak i dzieło, jakiego mieli dokonać stojący z bronią u nogi żołnierze.

Naprzeciw nich stał pod murem wysoki człowiek z twarzą ku nim zwróconą w czarnym surducie w spodniach sięgających do kolan i stylowych pantoflach z kokardą. Podniesioną do piersi ręką dał odmowny znak oficerowi, który mu ofiarował przepaskę na oczy. Stał dumnie wyprostowany z piersią wysuniętą naprzód.

Krótką komenda dowodzącego oficera. Rozległ się trzask muszkietów w rękach żołnierzy. Wyciągnęły się lufy muszkietów w stronę stojącego mężczyzny, który bez lęku spoglądał w ich otwory. Druga komenda. Krótka jakby urwana salwa. Stojący zachwiał się i padł na ziemię. Na piersiach ukazała się czerwona plama krwi.

Michel Ney, jeden z marszałków Napoleona przestał żyć. Egzekucja wykonana została podług reguł sądu wojennego, po upadku i wygnaniu z kraju Bonapartego.

Ale każdy fakt może być tematem do legendy. Człowiek skazany na śmierć nad którym odbyła się egzekucja i który złożony do trumny, pochowany został zdaleka od miejsca egzekucji... czy nie może służyć za podstawę do podań fantastycznych?...

Legenda taką dla weteranów armii napoleońskich, którzy szli prowadzeni przez marszałka Ney'a, w dalekie marsze, których on prowadził do wielu bitew i wielu zwycięstw — jest śmierć ulubionego wodza. Z ust do ust — szła pomiędzy nimi wersja, że marszałek nie został zabity, że żyje, że udało mu się zbiedz z Francji, przy pomocy wpływowych ludzi, że przytułek znalazł po drugiej stronie oceanu, w dalekiej Ameryce.

Na starym cmentarzu presbiteriańskim w Third Creek, w pobliżu miasta Salisbury, North Carolina, leży płaski, mchem pokryty — stary głaz cmentarny na grobie nauczyciela wiejskiego, który umarł dawno, bo w roku 1846, położony przez mieszkańców tej miejscowości. Gdyby grób, który kryje ten głaz można otworzyć, możnaby może znaleźć dowód na poparcie legendy, że człowiek pochowany w tym grobie — to był nie kto inny, lecz właśnie marszałek Ney.

**D**OWODY na poparcie tej starej wersji, zgromadził ostatnio LeGette Blythe, dziennikarz z North Carolina, w książce pod tytułem "Marshal

Ney: A Dual Life," wydanej przez firmę Stackpole Sons.

Na podstawie tych dowodów — które jak przyznaje autor, nie są stwierdzone, ale mogą być nimi w najbliższej przyszłości — Marszałek Ney rzeczywiście uniknął śmierci i następnie wyemigrował do Ameryki, i tu po przybyciu nazwał się Peter Stuart Ney i poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu w powiatach Piedmontu Carolina. Przez ćwierć wieku podawał się on za Amerykanina i dopiero na łożu śmierci dźwignąwszy głowę, powiedział:

"Nie chcę umrzeć z kłamstwem na ustach, jestem Ney, marszałek Francji".

Dla sprawiedliwości należy dodać, że jeden z historyków, który już badał wersję o uratowaniu się Ney'a, nazwał je fałszywymi. Twierdzi on, że śmierć Ney'a w Paryżu jest stwierdzona i że Amerykanin Peter Stuart Ney, był młodszym od francuskiego marszałka Ney'a.

Syn zwykłego sierżanta — Michel Ney, szybko awansował do najwyższych godności w Armii francuskiej. Podczas rewolucji został zamianowany kapitanem regularnym armii, a gdy niedługo potem Napoleon stanął na czele wojsk francuskich i stawiał czoło armiom połowy Europy, Ney został marszałkiem i drugim po Bonapartym wodzem.

Waterloo Napoleona, było jednocześnie i Ney'a. Został on oddany pod sąd i skazany na rozstrzelanie.

Grób, w którym został pochowany Peter Stuart Ney, na cmentarzu presbiteriańskim w Third Creek w pobliżu miasta Salisbury, N. C.



Na podstawie historii został on rzeczywiście rozstrzelany, a na podstawie legendy — nie. Legenda mówi, że książę Wellington wiedział o planie uratowania życia Ney'owi i że w tajemnicy pozwolił na jego wykonanie. Oto jak podług podania miało się to stać.

Ney'owi dano mały woreczek czerwonego płynu, który on ukrył na piersiach. Gdy stanął na miejscu kaźni, zwrócił się do żołnierzy z prośbą, aby nie mierzyli w głowę i nie zniekształcili mu twarzy, lecz aby mierzyli w piersi w okolicę serca. Poczem odchylił głowę w tył i z wypreżoną piersią oczekiwał śmierci.

Rozległa się komenda i suchy trzask wystrzałów karabinowych. Nie wiedzieli jednak żołnierze, że w nabojach nie było kul. Po wystrzale Ney złapał się za pierś i ręką zgniótł woreczek z czerwoną cieczą. Gdy upadł na ziemię, na piersiach ukazała się czerwona plama i żołnierze w przekonaniu, że został zabity — odmaszerowali, a oficer, który zajmował się wykonaniem egzekucji, pochylał się nad zwłokami i również będąc pewny, że Ney nie żyje, pozwolił

przyjaciółom rozstrzelonego, zabrać je ze sobą.

**T**AK mówi legenda, dodając, że Ney został następnie wywieziony z Paryża przez przyjaciół, i w Bordeaux wsiadł na okręt pod przybranym nazwiskiem. W 35 dni później wylądował on w Charlestown, S. C.

W roku 1819, francuski emigrant nazwiskiem Peter Stuart Ney, zjawił się w Cheraw, S. C. Nie chciał on mówić wiele o swej przeszłości. Zaznaczył jedynie, że jest on byłym żołnierzem z armii Napoleona i że opuścił Francję z przyczyn politycznych. Był on wykształconym człowiekiem i w miejscowości tej otworzył szkołę.

Mijały lata. Rodzina pułkownika

Benamina Rogersa, u której mieszkał twierdziła, że pisał on i otrzymywał dużo listów. Opowiadał o bitwach, jakie przechodził w Europie i pewny był, że Napoleon wróci do Francji. Gdy wreszcie przeczytał w pismach o śmierci Napoleona, upadł zemdłony. Następnego dnia rano znaleziono go zakrwawionego w łóżku. Chciał on odebrać sobie życie.

Podczas swego długiego jeszcze życia — kiedyś wielki żołnierz, a potem wygnaniec nauczyciel cierpiał na halucynacje. Styl jego pisma był bardzo charakterystyczny. Obecnie odnalezione zostały jego niektóre rękopisy, które mogą właśnie służyć za dowody. Autor wydanej książki — Blythe, wręczył ekspertom pisane ręką marszałka Ney'a i pisane przez Petera Stuarta Ney'a. Eksperti skarbu Stanów Zjednoczonych wydali opinię, że dokumenty te pisane były jedną i tą samą ręką.

Umarł on w roku 1846 i pochowany został na miejscowym cmentarzu. Autor Bluthe twierdzi, że dowody jakie popierają kursującą legendę są tego rodzaju, że warto aby się zająć dochodzeniem w tej sprawie.



FRANCISZEK OLECHNOWICZ

## PRAWDA O SOWIETACH

(WRAŻENIA Z 7-LETNIEGO  
POBYTU W WIEZIENIACH  
SOWIECKICH R. 1927-1933)

(Ciąg dalszy)

Wierzą w amnestie, które nigdy nie dotyczą najbardziej na nie liczących, wierzą w odmianę kodeksu karnego, według którego największym wymiarem kary ma być rzekomo termin pięcioletni, wierzą w ogóle w zmianę polityki karnej Sowietów, a tymczasem rok za rokiem płynie nieskończona fala więźniów, kończy się jedna "piatiletka", zaczyna druga; odbywa się likwidacja klas społecznych, — a więc nowe tysiączne zastępy chłopów ("kułaków") jadą do obozów koncentracyjnych, a naiwni wierzą złudnym nadziejom....

## Humor kazamatów.

Myliłby się ten, kto by przypuszczał, że za kratą stale rozlega się jęk i zgrzytanie zębów, że beznadziejna rozpacz wyrta jest na twarzach uwięzionych, że dowcip, humor, beztroška piosenka nie rozlega się nigdy w miejscach kaźni. Człowiek tak prędko przystosowuje się do nowych, nienormalnych warunków życia, wrodzona człowiekowi potrzeba śmiechu tak bezwzględnie dopomina się o swoje prawa, że nawet ci, którym na jutro los gotuje uciążliwą wędrówkę etapem na wyspę sołowiecką, którzy wzięli na zawsze rozbrat z normalnym życiem, którzy nie ujrzą już nigdy swych bliskich, ci nawet, którzy jutro ze związanymi rękami i zakneblowanymi ustami pojedą na miejsce kaźni, gdzie ich czeka kula naganu, dziś beztroško nieraz sobie przyspiewują.

Szczerem beztroškim humorem tchną słowa aforyzmu, który, powinien być wypisany nad więzieniem sowieckim:

Wchodiasz — nie grusti,  
uchodzasz — nie raduj się.  
(Wchodzący — niech się nie smuci,  
Wychodzący — niech się nie cieszy).

Istotnie mało powodów do radości ma obywatel sowiecki, wychodząc z więzienia na "wolność", która jest też swego rodzaju więzieniem, gdzie myśl nie ma prawa śmielszego polotu, gdzie ludzkie życie nie może wyjść poza narzucony z góry szablon, gdzie na każdym kroku czyha nań czekista lub seksot ("sekretny sotrudnik") by dzięki fałszywemu doniesieniu znów wtroczyć go do zapluskowanej celi na brudne przycze, by znów tam rozpoczął swoją kalwarię na nowo.

— Obywatelu! Przyznajcie się, GPU wszak wszystko wie doskonale, pragniemy tylko, byście szczerem przyznaniem się do winy, ulżyli swemu losowi....

I ludzie z kroplami potu na czole, z szarpanymi od badań nerwami, z obłądnym ze strachu wzrokiem przyznają się do win nie popełnionych ("by ulżyć swemu losowi"), a po powrocie z badania do celi wraz z innymi wpada-

ją w humor szubieniczny, śpiewają, dowcipkują.

Więźniowie kryminalni, oczywiście, czują się w więzieniu o wiele lepiej od politycznych. Dla nich więzienie nie jest połączone z przeżyciami tragicznymi, lecz jest jednym z etapów ich życia. Są też pełni humoru, który cechuje jakąś dziką chęć pastwienia się nad bliźnimi. Każdy żart lub zabawa połączona jest ze znęcaniem się fizycznym nad swoim towarzyszem. Dowcipu w tym mało.

Na przykład gra więzienna, tzw. "grzebanie baby", polega li tylko na tym, że jednego (ofiary) kładą na podłodze, inni zaś biją go skręconymi rękami. Gra "rower" polega na tym, że śpiącemu wkładają między palce nóg kawałki papieru i zapalają je. Ofiara pod wpływem bólu zaczyna odruchowo wykonywać nogami ruchy podobne do ruchów jadącego na rowerze cyklisty. Zdarza się nieraz, że ofiarę takiej zabawy wśród ogólnej wesołości odwożą, do szpitala z poparzonymi nogami. Gra pod nazwą "wybory starosty" jest bardziej skomplikowana. Jeden z uczestników obnaża swe ręce po łokcie, składa je w ten sposób, że łokcie stykają się ze sobą, a dłonie również. Pomiędzy złożone w ten sposób ręce wtykają mu papierowe zwinięte w tubkę "losy". "Wyborcom" kolejno zawiązują oczy, ręce kładą na plecy i każdy z nich zbliża się do trzymającego "losy", starając się zębami wyciągnąć tubkę z zaciśniętych rąk. Oczywiście za każdym razem los jest pusty.

Gdy przychodzi kolej na "ofiary" — rola trzymającego "losy" między obnażonymi rękami jest już skończona. Na jego miejsce szybko staje nowy uczestnik gry, obnażając... dolną część swego ciała. "Ofiara" z zawiązanymi oczami, nie przypuszczając podstępów, długo poszukuje ustami rzekomego "losu", aż wreszcie oczy jej odwiązują — i wtedy dopiero spostrzega, że... stała się ofiarą złośliwego żartu.

Jest cały szereg innych "zabaw" podobnego rodzaju, lecz pióro moje zbyt jest nieudolne, by opisać je, nie obrażając wstydlivosti czytelnika. Wolę przeto o nich zamilczeć.

Najczęściej obiektem tego rodzaju naigrywań są nowicjusze w więzieniu. I biada takiemu nowicjuszowi, jeżeli trafi do celi, gdzie większość stanowią kryminaliści. Będzie musiał kielich goręczy swego nowicjatu wysączyć do dna.

Sprawiedliwość wymaga zaznaczyć, że nieraz i więźniowie polityczni tzw. ka-erzy, również przyjmują udział w takich "zabawach".

Humor się przejawia i w swoistym przemianowaniu wyroku śmierci. Zamiast być skazanym na śmierć — w je-

zyku więziennym używa się określenia: pojechać na badanie do Dzierżyńskiego, lub: przejechać się na księżyc. W Mińsku mówiono: pojechać na Komarówkę (las pod Mińskiem) lub: otrzymać w darze 3 żołniki (tyle bowiem waży kula naganu).

Nawet w obliczu tak wielkiej tajemnicy, jaką jest śmierć, humor szubieniczny szczerze swe spróchniałe zęby. Humor czarownic średniowiecza, które z historycznym śmiechem szły na stos....

\* \* \*

Raz do roku, w jesieni przyjeżdżała na Sołówki komisja z Moskwy, składająca się z dygnitarzy OGPU, mająca za zadanie przeglądanie spraw, charakterystyk więźniów, zmniejszanie terminu kary.

Na program uroczystości, którymi fetowano komisję, składało się również przedstawienie w teatrze sołowieckim.

Literatów u nas też było nie brak. Literaci otrzymali zamówienie napisania na przyjęcie komisji specjalnego revue sołowieckiego.

Wr. 1928 było wystawione na scenie teatru sołowieckiego revue pt. "Gienieralnaja powierka" (Apel generalny) pióra jednego z utalentowanych literatów, więzionych w obozie sołowieckim. Chociaż głównym tematem dowcipów autora było samobiczowanie się, to jest wystawianie w niekorzystnym świetle swych towarzyszy-więźniów politycznych, udało się autorowi przemycić i parę kupletów, ironicznie traktujących stosunki obozowe:

Oto przykład:

Choroszi po wiesnie komary,  
Czudien wid ot Siekirnoj gory.  
A ot raznych udarnych rabot  
Zdorowiejet wiesiołyj narod.

Refren:

Tiech, kto nagrادیł nas Sołówkami,  
Prosim, przyjezzajcie siuda sami.  
Posiditie zdies godoczkw  
tri il piat'

Budiete z wostorgom wspominat...<sup>1)</sup>

Potentaci z GPU siedzieli w pierwszych rzędach i słuchając dowcipów i słów kupletu, trzęśli brzuchami ze śmiechu.

A aktorzy, występujący przed "do stojną" publicznością, mieli tylko jedną myśl: byle się przypodobać potentatom, byle zwrócić na siebie łaskawą uwagę, a może uda się otrzymać skreślenie choć jednego roku ciężkiej niewoli!

Niestety, w chwili, gdy się trzęśli od dobrotliwego śmiechu brzuchy tych, którzy "nagrodzili nas Sołówkami", sprawa już była przesądzona, lista podpisana, losy rozstrzygnięte.

Ileż zawiedzonych nadziei, ileż rozczarowań!

A gdy statek wiózł komisję ku lądowi, w niejednej celi, w niejednej rocie powtarzano półgłosem usłyszany ze sceny śpiew:

Posiditie zdies godoczkw tri il piat'  
Budiete z wostorgom wspominat'....  
Śpiewaliśmy, śmieliśmy się.... przez  
lzy. W słowach tych brzmiała bezsilna  
wściekłość niewolnika, któremu władca  
kazał siebie bawić.

## Epidemia tyfusu.

Codziennie statek "Gleb Bokij" holował olbrzymią barkę nazwaną od imienia znanej komunistki niemieckiej "Klary Cetkin". Codziennie przybywały z łądu coraz to nowe partie aresztantów. Codziennie na pokładzie i pod pokładem "Gleba" i "Klary" setki nowych więźniów jechało po swój straszny los.

Te nowe kohorty skazanych na zagładę stopniowo wsiąkały w różne filie obozu na wyspie sołowieckiej. Nim zaś nastąpi odpowiednia segregacja, musiały odbywać kwarantannę w centrum życia sołowieckiego w Kremlu, bądź w pobliżu. Przeznaczona na ten cel 13 kompania, mieszcząca się w murach b. cerkwi Preobrażeńskiej, już była prze-

<sup>1)</sup> Miłe są komary na wiosnę.  
Przepiękny jest widok z góry Siekirnej.  
A od różnych robót udarnych,  
Staje się zdrowszym lud wesoły.

REFREN:  
Tych, którzy nagrodzili nas Sołówkami,  
Prosimy, przyjezzajcie do nas sami.  
Posiedziecie tu latek trzy lub pięć,  
Będziecie z zachwytem wspominali.

ludniona, liczyła bowiem z górą 1,000 osób. Ludzie spali na przyczach, pod przyczami, gdzie się dało, jak to się mówi, jak śledzie w becze. Nowych przybywających zaczęto lokować w pustych stajniach i chlewach "Sielchozu" (gospodarstwa rolnego). Tutaj w gnoju, wilgoci, na cuchnącej słomie, w niemięjszej ciasnocie leżeli obok siebie złodziejaski i profesor, "chleborób" ze wsi i były dygnitarz carskich czasów. Wszy niezliczonym mrowiem pokrywały ciała tych wynędzniałych postaci.

Jesienią r. 1929 pewnego dnia rozeszła się pogłoska szeptem powtarzana z ust do ust, gdyż o tym głośno mówić na razie nie było wolno, że w stajniach "Sielchozu" były wypadki tyfusu plamistego. Niebawem szpital sołowiecki został przeludniony. Zajęto pod szpitale prowizoryczne inne ubikacje. W parę tygodni potem zamknięto teatr, a widownię i foyer zaludniły tapczany z chorymi. Wkrótce wstrzymano roboty na przedsiębiorstwach, skupiających większe rzesze pracujących. Następnie wzbroniono przechodzenie z kompanii do kompanii. Celę, w której ktoś zachorował, po przetranslokowaniu chorego do szpitala, zamykano na klucz i wszyscy jej mieszkańcy w ten sposób odbywali dwutygodniową kwarantannę. Obiady przynosił z kuchni dyżurny.

Wstrzymano przewożenie z łądu nowych partyj więźniów.

"Bratskija mogiły" na cmentarzu już dawno nie były w stanie pomieścić obfitego żniwa śmierci. W pobliskim lesie kopano doły, do których codziennie rzucano po kilkadziesiąt trupów. Na szczęście nastały mrozy i zapobiegły rozkładowi ciał. W piwnicach szpitala leżały stosy wyrzucanych codziennie z sal szpitalnych trupów, czekając swej kolejki na pogrzeb. Zmarłym zawieszano na szyi drewniane tabliczki z imieniem i nazwiskiem. Rychło jednak zarzucono też sposób prowadzenia ewidencji zmarłych i sanitariusz, zwilżywszy brzuch trupa mokrą szmatą, wypisywał na ciele nazwisko ołówkiem chemicznym. Sanitariusze również zapadali na tyfus i marli na równi z innymi. Sanitariuszów werbowano na ochotnika, kusząc ich dobrymi warunkami.

Epidemia objęła całą wyspę, z filii, które pod względem sanitarnym były jeszcze w gorszych warunkach niż Kreml, dochodziły nas wieści o niebywałych rozmiarach katastrofy. Nawigacja się skończyła. Lody skuły morze na pół roku.

Zaczęto stosować radykalne środki. Całe kompanie kolejno wyrzucono ze wszystkimi rzeczami i z przyczami na śnieg. Szorowano przycze, oparzano je wrzątkiem. Dezynfekowano i myto cele.

Co tydzień gnano ludzi do łaźni, a ubrania oddawano do dezynfekcji. Zaprowadzono przymusowe strzyżenie więźniów na całym cielem. W łaźni zaczęto wydawać czystą bieliznę rządową. Zorganizowano tzw. "trójki sanitarne", które rewidowały kompanie pod względem sanitarnym i, w razie wykrycia wszy u któregoś z więźniów, całą kompanię bez zwykłej kolejności pędzono do łaźni, a ubrania odsyłano do dezynfekcji.

Wreszcie w lutym następnego roku, epidemia tyfusu zmniejszywszy o połowę liczbę mieszkańców Sołówek, zaczęła się zmniejszać, aż na wiosnę ustała zupełnie.

## Komisja z Moskwy.

Już przyleciały mowy — zwiastuny wiosny i krzykiem swym napełniały powietrze, lecz morze dokopa wyspy naszej stało jeszcze skute lodem.

Ciepłe tchnienia Golfstromu posuwały jednak coraz bardziej zbliżające się ku nam ciemne pasmo wody, ogołoconej już z lodu. Ciemne pasmo się zbliżało z każdym dniem, a z nim w naszych sercach budziła się radość rychłego nawiązania komunikacji ze światem. Znow ruszą ku nam statki z Kiemi — najbliższego portu na przeciwległym lądzie, znow ujrzymy nowych towarzyszy niewoli, znow zaczną przybywać krewni, by otrzymać kilkudniowe widzenie ze swymi bliskimi — uwięzionymi.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Kontrola na dworcu granicznym



# Transporty Krwi Ludzkiej Są Wysyłane ze Szwajcarii do Hiszpanii

## Wynaleziono Sposób Utrzymania Krwi w Stanie Płynnym i Świeżym w Ciągu Trzech Tygodni

W Genewie powstało wielkie dzieło, świadczące, iż hasło pomocy człowiekowi cierpiącemu nie stało się nawet w dzisiejszej Europie tylko pustym pozbawionym treści frazesem.

Chirurg szwajcarski dr. Roger Fischer, lekarz naczelny jednej z klinik w Genewie, powrócił niedawno z frontu hiszpańskiego. Dr. Fischer stał na czele ambulansu szwajcarskiego, który uformował się ze składki samorządnie przez ludzi dobrej woli i wyjechał do Aragonii, by nieść pomoc rannym. Poza licznymi wizjami okropności wojny domowej nędzy, głodu i zniszczenia, dr. Fischer przywiózł ze sobą wizję, może dlań jako dla chirurga, najokropniejszą: oto widział setki tysięcy nawet ludzi, rannych z obu stron, którzy umierali w szpitalach, ambulansach i prowizorycznych barakach tylko dla tego, że utracili wiele krwi i że nie było skąd im dostarczyć nowej krwi. Transfuzja krwi uratowałaby bardzo wielu rannych, jacy przewinęli się przez ambulans dr. Fischera, nie było jednak źródła, z którego można było czerpać owej życiodajnej krwi. Mężczyźni zdrowi byli na froncie, ci co pozostali w domu, lub kobiety — byli słabi i nieodżywiani; krwi od nich nie można było pobrać.

Po powrocie do Genewy chirurg szwajcarski niezwłocznie wprowadził w czyn inicjatywę, którą powziął był jeszcze w Hiszpanii. Postanowił ze swego rodzinnego kraju przyjechać z pomocą nieszczęśliwym rannym w Hiszpanii, umierającym z braku krwi. Powziął myśl transportowania krwi ze Szwajcarii do Hiszpanii.

Tak postanowiona sprawa wytoniła zagadnienie niezwy-

kle trudne. Transfuzja krwi odbywa się w normalnych warunkach z jednego stołu operacyjnego do drugiego. Krew ludzka udaje się utrzymać w świeżym stanie najwyżej kilka godzin. Tutaj zaś trzeba było godzin kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu, nim krew, pobrana nad brzegami Lemanu, dostataby się nad brzegi rzeki Zanzanares.

W obliczu tego wielkiego szkopu — uczeni genewscy rozpoczęli szereg doświadczeń i badań nad sposobem zachowania krwi w świeżości. Potrzeba jest często matką wynalazków. Tak było i tym razem. W Genewie została wypracowana metoda, umożliwiająca utrzymanie krwi ludzkiej w zupełnej świeżości w ciągu trzech tygodni.

Wynalazek pracowni dr. Fischera został zbadany przez Międzynarodową Centralę Sanitarną z siedzibą w Genewie. Ukazały się następnie ogłoszenia we wszystkich pismach szwajcarskich o poszukiwaniu krwiodawców. Ogłoszenie zawierało adnotację, że chodzi o rannych na polu walk w Hiszpanii i że dostawa krwi nie sprzeciwia się uchwałom o nieinterwencji.

Ogłoszenie miało ten skutek, że do kliniki dr. Fischera zgłosiło się ludzi o wiele więcej, niż ich sam lekarz naczelny i jego asystenci mogli obsłużyć. Trzeba było wciągnąć do tej pracy klinikę w Lozannie.

Wynalazek konserwowania krwi ludzkiej, powstały na tle pomocy dla rannych w Hiszpanii — stanie się wkrótce dobrodziejstwem dla wszystkich chorych we wszystkich wielkich szpitalach świata. Za pomocą pewnego rodzaju aparatu chłodzącego krew utrzymuje się w stanie świeżym przy temperaturze około 4—5 stop-

ni poniżej zera. Pobierana jest tylko krew z t. zw. grupy 4-ej nadającej się do wszystkich organizmów.

Dawcy krwi rekrutują się ze wszystkich sfer społecznych. Pracownicy sekretariatu Ligi Narodów, młodzież uniwersytecka, robotnicy i urzędnicy prywatni pospieszili z daniną najdroższą, jaką człowiek może złożyć cierpiącemu bliźniemu: z daniną swej krwi. Krwiodawcy nie pobierają żadnego wynagrodzenia.

Jeden z pokoi pracowni doktora Fischera został przeobrażony na rodzaj biura wysyłkowego. Na wielkich stołach leżą wydrukowane już kartki z takim napisem:

Wysyłający: Dr. Fischer, 15, avenue de Champel, Genewa.

Adres: Służba Zdrowia, Barcelona, Dr. Cappel.

Przesyłka wolna od cła.

Zawartość: Krew ludzka.

Transporty przewożą samoloty Towarzystwa Air-France.

Krew wysyłana jest do kraju, który pławi się we krwi, a któremu jej brak...

Istnieje zakaz wysyłania ochotników do Hiszpanii. Nie wolno poza Pireneje przewozić broni, ani amunicji. Wolno jednak — i w tym leży symbolowiec — przewozić krew. Dla krwi nie ma granic. Krew po przez granice ludzi jednoczy i niestety w dzisiejszym świecie wypaczonym, częściej jeszcze rozdzielającym.

## Listy Stryja Onufrego z Warszawy

### Do swego bratanka Dzioła w Chicago

Warszawa w lipcu 1937 r.  
Kochany Bratanku!

W pierwszych słowach mojego listu donoszę Ci, że upały u nas w Warszawie panują jak jasny gwint, a ludzie poruszają się, niby muchy w ukropie. Poprostu mamy w tym roku wyjątkowy urodzaj na upały. Nic, tylko pić napoje chłodzące, wachlować się i wystawiać twarz do wiatru. Ale wiatru — ani na lekarstwo. Czysta Afryka.

Wczoraj, proszę Ciebie, wyszedłem sobie na ulicę, ledwo się z gorąca poruszam, a tu słyszę, że mnie ktoś woła po imieniu. Odwracam głowę i widzę Wuję Pawła, który jak Ci wiadomo, wyemigrował za Ocean, jeszcze nim Tyś, smyku na świat przyszedł. Jak Go zobaczyłem, aż oczy ze zdumienia przetarłem, bo prędzej bym się nagłego mrozu spodziewał, niż jego.

— Paweł! — wołam i ścisłam Go — Kopę lat! Skąd się tu wziął w Warszawie?!

— Dwie kopy! — odpowiada Wuj ze śmiechem — A przyjechałem wczoraj z wycieczką na tydzień i właśnie wybierałem się, żeby ciebie odświeżyć. Zejdźmy jednak tu gdzieś nabok, bo tak stanęliśmy, że aż gapią się na nas.

— Śluzna racja! — przytaknąłem — wstąpmy do jakiego lokalu, to sobie pogadamy, a potem zapraszam Cię do mnie do domu na obiad. Wzięliśmy się, proszę Ciebie, pod ręce i ruszyliśmy w poszukiwaniu cukierni.

— Ale upał straszliwy! — westchnął Wuj.

— Dlatego usiadłmy w jakiejś kawiarence i zamówimy coś ochładzającego. Wkrótce też zajmiemy stolik w małym, cieniastym ogródku.

— No więc opowiadaj, jak ci tam jest — poprosiłem Wuję.

— A no... chm... Uff! Ale gorąco! — jęknął. Podszedł kelner.

— Chcemy napić się czegoś chłodzącego — mówię.

— Służę panom: lody, maza-

gran, lemoniada.  
— Nie! — powiada Wuj Paweł — lody mdłe, mazagran orzki. Niech nam nanoda dwa duże kufle z lodem, dwie zwykłe czarne kawy i porcje waniliowych lodów, a ja już sam przyrzadzę wyśmienity chłodzący napój!

Po chwili wui wlewał kawę do kufłów, do których przedtem wrzucił lody.

— Zamieszaj! — powiedział mi — Świetne, prawda?

— Owszem — zgodziłem się — tylko przydałoby się trochę mleka.

— Masz rację! Panie starszy: mleko raz!

— No, a teraz?

— Doskonale!

— Wiesz co? — spytał Wuj — ciągnąć przez słomkę chłodzący napój — dodałbym jeszcze trochę sodowej wody dla gazu.

— A ja: sok pomarańczowy.

— Racja! Panie starszy: jeden syfon i dwie pomarańcze! I tak nas, proszę Ciebie, ta fabrykacja orzeźwiającego napoju, mającego ugasić pragnienie, zajęła, że myśleliśmy tylko, czym udoskonalić ten wynalazek.

— Możeby jeszcze trochę cukru?

— I po kieliszku araku.

Po dwóch godzinach kufle ciągle jeszcze były pełne, a my prześcigaliśmy się w pomyślach. Wreszcie ja wpadłem na świetną myśl i mówię:

— Właściwie, to ten arak jest za słaby. Panie starszy, proszę o czystą!

— Tak samą wódkę? — zdziwił się Wuj.

Z początku nie zrozumiałem zdumienia Wuję, więc odpowiedziałem:

— Nie. Samej nigdy nie radzę. Z przekąskami. Panie starszy! Proszę o kanapki z pomidorem, łososiem i co tam macie!

Dopiero wtedy, gdy kelner spełnił to nasze życzenie, rozwinęły się nam języki. Popłynęły wspomnienia o dawnych czasach, przypomnienie dzieciństwa, opowiadanie Wuję o Stanach, moje — o Macierzy.

— No, a teraz zjemy coś bardziej treściwego, z karty — proponowałem po opróżnieniu butelki.

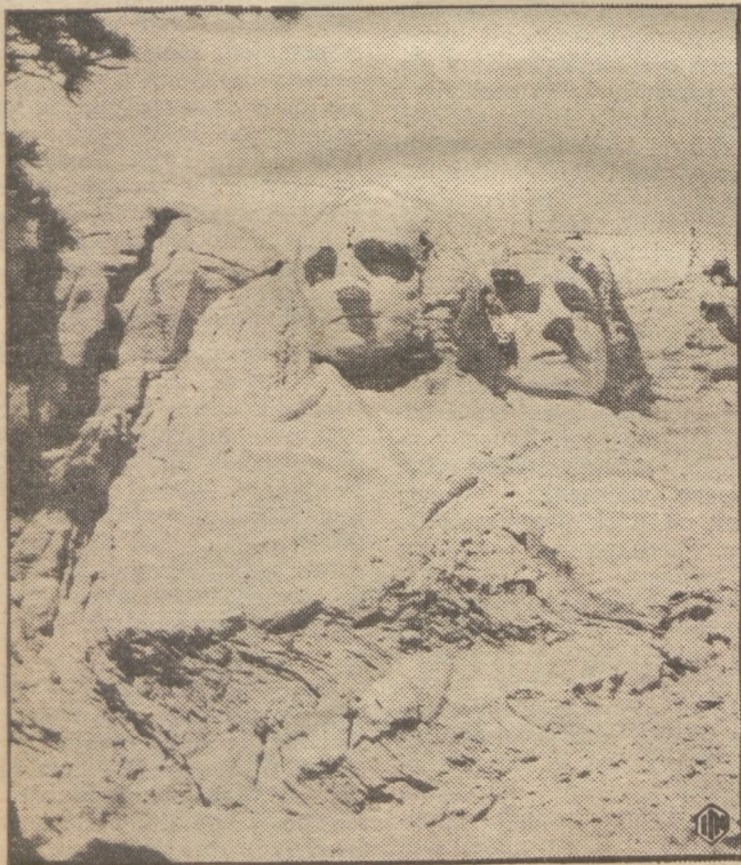
— Można. — zgodził się Wuj — tylko co z tym zrobimy? — wskazując pełne kufle chłodzącego napoju.

— A no cóż? Chyba odstawimy na bok, żeby nam nie przeszkadzały przy jedzeniu. Tak to widzisz, kochany Bratanku, wyglądało moje spotkanie z Wujem Pawłem w upalny, lipcowy dzień przy szklance czegoś zimnego. Na tem list kończę, ścisłam Cię i Opatrzności polecam,

Twój

Stryjaszek z Warszawy.

### Rzeźby Twarzy Prezydentów Na Górze Rushmore



Pod kierownictwem znanego rzeźbiarza Gutzona Borgluma, fachowi pracownicy rzeźbią obecnie twarz prezydenta Theodora Roosevelta na skalistej górze Rushmore w South Dakota. Na górze tej wykonano już rzeźby, przedstawiające twarze prezydentów: G. Washingtona, Abrahama Lincolna i Thomasa Jeffersona.

## Ta Najpiękniejsza

Czy ziemia polska piękna? O, trzeba W maju zdjąć tęczę z jasnego nieba I ros brylanty zebrać błyszczące O wschodzie słonka na polskiej łące I ten precudny odbłask zieleni, Co się przegłąda w srebrze strumieni, Purpurę zorzy wzięć, kwiatów krocie, Skąpanych w letnim, słonecznym złocie, Z barw tych kobierzec taki się stworzy, Ze godzin legnąć pod stopy boże.

Skąd w ziemi polskiej tyle uroku, Ze Bóg w nią chętnie patrzy z obłoków?

Spójrz na te jasne brzozy szumiące, One wyrosły z serc pałających Co ukochały swój kraj nad miarę I legły cicho wśród grudy szarej. Posłuchaj co dąb szemrze wyniosły: Czyjeś szlachetne myśli w nim wzrosły, Święte porywy, wielkie pragnienia Żyją wplątane w dębu korzeniach. Tak wśród gałęzi, wśród mchu, kamienia, Żyją i krążą cząstki istnienia Tych, co w dziedzictwo ziemię tą wzięli, Dla niej walczyli, dla niej cierpieli.

Kwiaty i zboża na polskiej roli Wzrastają z polskiej pracy i doli I w cichych polnych i leśnych szumach Dźwięczy serdeczna polska zaduma. I choć z najdalsza, choć z krańców świata Myśl do tej ziemi zawsze ulata, Bo Ona echem wspomnień owiana Ta najpiękniejsza, umiłowana.



# RUCHOMA WYSPA NA ATLANTYKU

## PLYWAJĄCY PORT LOTNICZY

**C**HOIAŻ od czasów Lindbergha dokonano już licznych przelotów nad północnym oceanem Atlantyckim, nie można jeszcze myśleć o bezpiecznej linii lotniczej, odpowiadającej linii Londyn — południowa Afryka. Dzisiejsze maszyny nie są jeszcze tak dobrze skonstruowane, ażeby ryzyko przelotu nad oceanem było zredukowane do minimum. Technicy robią starania w dwu kierunkach: jedni chcą udoskonalić samoloty jeszcze bardziej, drudzy uważają to za niemożliwe i szukają innej drogi, mianowicie "pływających lotniczych baz" na oceanie. Opracowano już liczne projekty, lecz większość z nich cierpi na błędy konstrukcyjne. Obecnie jednak australijski inżynier Heizer opracował plan portu lotniczego na oceanie, który wywołał wielkie zainteresowanie w kołach technicznych swoją śmiałością i prostotą.

Wyspa skonstruowana jest w kształcie olbrzymiej litery "U", długości 600 metrów, szerokości 275 metrów i głębokości 100 metrów. Większa część kadłuba zanurzona jest w wodzie na głębokości 62 m. Nawet silne burze nie mogą ruszyć z miejsca kadłuba, ponieważ ruch fal poniżej 20 metrów głębokości zupełnie ustaje. Wiatr i prądy morskie mogłyby poruszyć kadłub, gdyby nie przeszkadzały temu inne siły. Pomyślano mianowicie o automatycznych urządzeniach stabilizacyjnych, opartych na wyzyskaniu siły wiatru, a gło-

wnie na energii elektrycznej, dostarczanej przy pomocy motorów. Podług dokładnych obmyślanych planów konstrukcyjnych wypełniony zostałby główny warunek: ażeby samoloty i okręty, pragnące zawiązać do pływającej wyspy, znalazły się zawsze na tym samym punkcie oceanu.

Olbrzymi kadłub dostosowany jest w zupełności do wymagań: port musi chronić okręty, być miejscem startu i lądowania dla samolotów i posiadać odpowiednie urządzenia dla hydroplanów. Prócz tego musi zawierać zbiorniki benzyny, zapasy żywności, stację lekarską, radiostację, łódzie ratunkowe i t. d. Okręty będą chronione w ten sposób, że otwarta część kadłuba w kształcie "U" będzie tworzyła przystań. Wewnątrz "U" będzie woda spokojna, chroniona z 3 stron ścianami przeciw falom. Szerokość jego wystarczy, ponieważ przy długości 500 metrów wewnątrz "U" posiadać będzie 120 m. szerokości. Nawet największe parowce będą mogły poruszać się wewnątrz swobodnie.

Dla samolotów urządzone będzie na powierzchni kadłuba lotnisko długości 600 m. i szerokości 70 m. — Na drugim skrzydle kadłuba urządzone będzie lotnisko dla hydroplanów. Na zagłębieniu litery "U" umieszczona będzie wielka maszyna, która będzie wyciągać hydroplany na powierzchnię kadłuba i wystrzelać je z potężnych katapult.

Jako materiał budowlany przewidziano rury stalowe, przy czym cały szkielet konstrukcji podobny do sieci, spoczywa na dwu potężnych ciężkich pontonach w głębokości 62 m. pod wodą. Pontony te umożliwiają równowagę i działają jak wielkie kotwice. Mimo swoich rozmiarów cała konstrukcja jest lżejsza niż konstrukcja wielkiego mostu. Właściwe trudności tkwią w dwu dziedzinach, z którymi musi się liczyć każdy konstruktor, który chce rozwiązać tak poważne zadanie: w kwestii kosztów i organizacji. — Możliwe jest, że międzynarodowe połączenie interesantów posiadać będzie dostateczną ilość kapitałów, ażeby ponieść olbrzymie koszty konstrukcji i uruchomienia tej "pływającej wyspy" — Heiser nie zamierza oddać swojego planu tylko jednemu towarzystwu lub jednemu państwu. — Taką wyspę jest jednak coraz większą koniecznością wobec rosnącej z dnia na dzień potrzeby zabezpieczenia lotów nad oceanem atlantyckim.

### CO INNEGO

Zosia zerwała z narzeczonym.

Odrzuca konkurent zadaje jej pytanie:

— Kochasz innego? Jak się on nazywa? Gdzie mieszka?

— Nie powiem ci, bo byś go zabił....

— Ani mi w głowie — mówi ex-narzeczoną — poproścież mu sprzedać pierścionek zaręczynowy.

## Chytrłość Milionera

Czteroletni synek milionera chicagowskiego James'a Reynolda, blond włosy Tommy, został niedawno pochwyciony przez gangsterów, podczas nieobecności rodziców w domu. Gdy państwo Reynold po zabawie wieczornej powrócili do swej rezydencji, zastali całą służbę związaną i ogłuszoną, synka zaś ani śladu.

Wychowawczyni Tommiego, którą udało się pierwszą przywrócić do przytomności, opowiedziała, że zamaskowani rabusie wdarli się do domu i sterylizowali rewolwerami służbę, kazali wydać chłopca, śpiącego już w łóżeczku. Opór służby nie zdał się na nic, ogłuszono ją i skrupowano powrozami. Co się potem działo, nie mają pojęcia.

Milioner w pierwszej chwili podbiegł do telefonu, by zawezwać policję, wtym zauważył pozostawiony przy aparacie do niego list, w którym zawiadamiano go, że jeżeli okup w sumie 20,000 dolarów nie będzie wręczony bandytom, to Tommy zostanie zamordowany. Po krótkim zastanowieniu się nad sytuacją, Reynold kazał najpierw swemu szoferowi odwieźć żonę, która z rozpaczą odchodziła od zmysłów, do po-

bliskiego sanatorium, następnie udał się do gabinetu, napisał list i wysłał go pod wskazanym przez gangsterów adresem. Poczym pojechał do sanatorium do żony, która uspokoiła się na tyle, że mogła poinformować o treści tego listu.

Następnego dnia wieczorem koło willi milionera przejechało auto, z którego wysadzonego małego chłopca i samochód oddalił się z błyskawiczną szybkością. Tym chłopcem był Tommy, który ujrzawszy rodziców, podbiegł do nich z uśmiechem.

Chytrłość milionera osiągnęła swój cel, napisał im bowiem że porwane dziecko nie było jego, gdyż w obawie przed kidnaperami oddał syna zaufanym wieśniakom na farmę, biorąc w zamian na jakiś czas do domu dziecko biednych wyrobników.

Oczywiście był to bardzo prosty wybieg, na który bandyci dali się nabrać tym łatwiej, iż list był napisany tonem ironicznym i nie zdradzającym najmniejszego wzruszenia ze strony piszącego, i co najważniejsze, nie poczyniono żadnych kroków u władz policyjnych, by malca odszukać.

## Co Słyszeć w Stolicy Polskiej

Warszawa żyje pod znakiem króla rumuńskiego. Długie flagi państwowe zwisają z balkonów, latarni, szczytów gmachów. Co jakiś czas robi się zator komunikacyjny a wsiadając do tramwaju, słyszy się często:

— Nie bierzemy, proszę państwa, odpowiedzialności z a czas jazdy i trasę!

Rozumiemy, co to znaczy i pogodzeni z losem usiłujemy się przedostać tam, dokąd chcemy. Policja zachowuje się wobec publiczności uprzejmie, tylko otrzymuje rozkazy, zamykające np. przejście przez ulicę nawet dla pieszych o godzinę wcześniej.

W tych warunkach z ulicy warszawskiej nie podobna dobyć entuzjazmu. Wczoraj wieczorem przechodziłem przez Aleje Jerozolimskie, kiedy goście wracali z Biedruska. Kiedy przeciskaliśmy się przez tłumy, nie spostrzegaliśmy się, jak przemknęły samochody z dostojnikami. Kilkanaście oklasków i koniec. Gdybyż to było gdzieindziej! Jakież huragan oklasków, jaka zerwała się burza okrzyków wśród publiczności na cześć tego, kto cieszy się istotnie popularnością.

Król stał się popularny wśród stołecznej publiczności. Jest w nim wiele bezpośredniości ujmującej. Rzucony uśmiech, serdeczny ułkon ręką, radosne wejrzenie, słowem: żywy człowiek przemawia do mas. Patoz powagi — tłumy nie pociąga.

Jak to było inaczej przy poprzedniej wizycie królewskiej, gdy zawiątał do Warszawy król Ferdynand i królowa Maria. Była to pierwsza w Warszawie wizyta głowy koronowanej. Poprzedził ją przed miesiącem przyjazd marszałka Focha, będący niejako odpowiedzią na wizytę naczelnika państwa Piłsudskiego do Paryża, ale pomimo całej popularności, jaką zdobył sobie — Foch — to nie król!

Piszący te słowa był świad-

kiem podobnej improwizowanej manifestacji w roku 1923. Najniespodziewaniej z ulicy Matejki skręciły na Wiejską samochody, zmierzające na herbatę do poselstwa rumuńskiego, mieszczącego się w ogrodach Frascati. Zwrócił uwagę sznur samochodów. W drugim czy trzecim jechał król, a w następnym królowa. Poznano ich. Zaczęto wołać klaskać, zdejmować kapelusze. Samochody przeszły od publiczności o pół metra. Na zakręcie do Frascati stał jeden policjant.

Dużo się teraz pisze wspomnień o pierwszych początkach sojuszu polsko-rumuńskiego, o królu Ferdynandzie, o królowej Marii, o ich pobycie w Polsce, o pobycie marszałka Piłsudskiego w Rumunii. Wśród tych wszystkich wspomnień, którymi są obdarzone redakcje, nie wspomina się nigdy tych osób, które były aktorami politycznymi podczas pobytu króla Ferdynanda. Nawet się nie dało opisu, jak ten wyglądał. Królestwo było, ale kto ich podejmował, kto stał na czele władz, kto przyczynił się do tej wizyty — o tym ani słowa!

Czy się wymaga z historii, że w czasie, kiedy nastąpiła wizyta Focha w Polsce, kiedy przybyła do Polski pierwsza głowa państwa, jaką był król Ferdynand — był prezydentem Wojciechowski, był premierem Witos, był ministrem spraw zagranicznych M. Seyda. Można fakty przemilczać, ale się ich nie odmieni.

Podejmowano królestwo nie tak wykwintnie, jak obecnie. Ani nie było takiego przepychu, ani takiego ceremoniału, ani takiej rutyny. Jednakże o ile chodzi o tłum, to bodajże wtedy wyrażał się on znacznie bezpośrednio. Nie znaczy to, by syna witano mniej serdecznie. Tylko to, że dostęp mas do dostojników był o wiele łatwiejszy, a stosunek stał się bliższy.

## NIEWOLNIK 20 WIEKU





Dziki koń nie może wyrwać się na wolność, mając jedną z przednich nóg związaną z ogonem.



# Wrażenia z Obławy na Dzikie Konie

## Naszkicowane przez Artystę-Pastucha

**K**IEDY pierwszy preryjny skuner posterował w poprzek prerii ku zachodowi słońca, "stary zachód" począł zanikać. Odtąd powoli zanikało jego życie aż mało co pozostało—bobry i traperzy bobrów zaginęli, bawoły zaginęły, nieposkromieni Indianie osiedli na pokojowych rezerwacjach, prawo i porządek zapanował w miejscowościach pogranicznych,—gdzie swego czasu królowało bezprawie.

Coś jednak ze starego zachodu wciąż pozostało w wielkich stadach dzikich koni, rżących i brykających po nieogrodzonych obszarach. To również zanika powoli, ponieważ mustangi, (dzikie konie stepowe w Texas i New Mexico), niszczą rancze dla bydła, więc rząd urządza na nie obławy i tępi je. Lecz urywek barwności i romantyzmu ze starego zachodu został zachowany dla ludzi wschodu i pozostanie po domach dzięki młodemu pastuchowi-artystce, Cecilowi Smith.

Smith, urodzony w Utah, wychował się na jednym z ranczów w Idaho. W sztuce artystycznej z życia pastuchów zaprawiał się jeszcze w latach wczesnej młodości; przebywając wśród nich, nauczył się ich rysować i malować. Odwiedził sławnego pastucha-artystę Willa James w Montana, studiował pod okiem Jacka Sears, artysty z Utah, i na Uniwersytecie Utah i w Uniwersytecie Bingham Young.

Teraz, licząc lat 26, Smith wciąż jest "cowbojem"—jednym z ranczowych, do

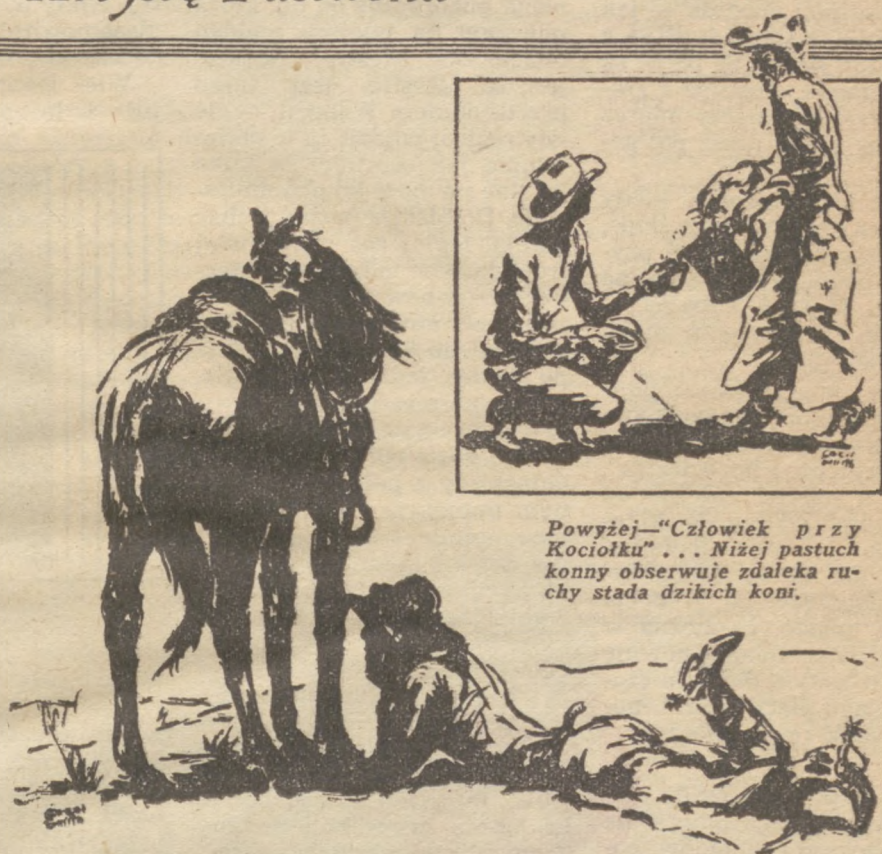
szpiku kości, sześć stóp cztery cale wysokim pastuchem. Szybko rozwinął on swój talent i wyszedł na artystę, a kiedy został jednym z 20tu pastuchów najętych ostatnio do udania się do południowo-zachodniego Idaho na obławę dzikich koni, upamiętnił swoje przygody w graficznych szkicach, reprodukowanych na tej stronicy.

**T**E MUSTANGI są potomkami koni Corteza, sprowadzonych do Ameryki na początku 16go wieku. Życie ich jest ciągłą walką. Głód i wrogowie naturalni zredukowali ich liczbę w okresach mroźnych sezonów zimowych w górach. Jednakowoż zachowały się jakoś jeszcze do dzisiaj, a przynajmniej dotąd, kiedy rząd federalny przystąpił do zmniejszenia ich liczby.

Smith z towarzyszami przejechali szeroko rozciągający się step, pokryty głogami i rzadkimi jałowcami. Obóz rozbili nad łożyskiem wyschniętego jeziora. Pierwszą czynnością było zbudować przebiegle ukryte zagrody, do



Stado dzikich koni wspinających się na wyżyny stanowiło jedną ze scen zapamiętanych i później naszkicowanych przez Cecila Smith, gdy powrócił z obławy w stepach. Smitha podobizna znajduje się wyżej, po prawej stronie.



Powyżej—"Człowiek przy Kociołku" ... Niżej pastuch konny obserwuje zdaleka ruchy stada dzikich koni.

których później można było napędzać mustangi. Dokonawszy tego, jeźdźcy urządzali obławy na zwierzęta.

"Natrafiliśmy na jedną stadninę niedaleko od zastawionej pułapki"—pisze p. Smith. "Duży biały ogier prowadził swą gromadę, nielada wspaniały obraz przedstawiał on sobą. Szyja wygięta, stąpa z wysoko, długa grzywa i ogon powiewają z wiatrem. Widok jaki zatykał oddech w piersiach każdego miłośnika koni. Był on, bez wątpienia, ostatnim wyrazem szybkości i gracji".

**J**EDNA grupa jeźdźców popędziła dzikie konie ku lekko otoczonej ukrytej bramie zagrody. Inni poukrywali się po bokach wzdłuż drogi, ażeby zapobiec koniom wyrwanie się w jedną lub drugą stronę z przygotowanej matni.

Jeźdźcy pozostali przez jakiś czas na stepie, lecz dalszym śledzeniem i wynajdowaniem dla nich stad mustangów zajmowali się już lotnicy, których samoloty unosiły się w różnych kierunkach. Podczas tych dni, przy swej pracy, Smith widział moc scen nieodpornie apelujących do artysty, który lubił szkicować konie.

Opisał on też jak jeden nieustraszony ogier odprowadził swe stado na bezpieczną odległość i sam pokłusował do źródła:

"Sposób, w jaki wspiął się i pocwałował wstecz, przedstawiał się jakby stąpał po bańkach mydlanych. Dereszowała jego maść lśniąca w słońcu, naprężone mięśnie igrały po całej postaci, przedstawiał on obraz wprost trudny do opisanie."

Kiedy kilkaset koni zostało ujętych, pastuchowie przeprowadzili je do najbliższej stacji kolejowej w celu odesłania na wschód—gdzie nieszczęśliwie brutalnie miały być zabite i obrócone na pokarm dla ryb w stanowych rozmnażalniach. W zagrodach każdy koń musiał być najpierw ujęty na liny, powalony i jedna z przednich nóg musiała być przywiązana do ogona, aby podczas pędzenia stada ze stepu do stacji kolejowej nie wyrwał się i nie uciekł.

**D**OTARTO wreszcie do stacji kolejowej i mustangi znalazły się w bezpiecznych ogrodzeniach. Smith i inni jeźdźcy stali wokoło, czekając na nadejście pociągu; i nagle Smith pojął, i żał mu było, że w ten sposób i on wziął udział i przyczynił się do pozabawienia dzikich stworzeń ich wolności.

Smith przystąpił obecnie do nowych prac, zyskując pełny stopień artysty. Zilustrował jedną z książek dla młodzieży rycinami z nowoczesnego zachodu, a część tego lata spędził w południowym Utah, szkicując "Wayne wonderlands."



# Miasto Nieprawdopodobne, Jedyne Takie w Świecie

ANI AUT, ANI ROWERÓW — LABIRYNT ULICZEK I KANAŁÓW — GDY POGASNĄ ŚWIATŁA... — NOWE MOSTY NA STARYCH BRZEGACH — A CZASEM JAK W POLSCE.

Wenecja, w czerwcu.

Wenecja jest miastem zupełnie nieprawdopodobnym, a drugiego takiego nie ma chyba na całym świecie! Ale już najbardziej nierealny zdaje się być plac św. Marka w nocy. Trzeba go zobaczyć i "przeżyć". Pisanie o nim zupełnie chybiału celu.

Co z początku specjalnie silnie uderza w tym mieście każdego przybysza, to zupełny brak aut, tramwajów, wozów i rowerów. Jest w tym swoisty egzotyzm i styl, zwłaszcza gdy się zważy, że chodzi o miasto czteremilionowe. Zrazu nawet dość trudno się zorientować, czego tu brak właściwie. I dopiero po pewnym czasie człowiek zauważa dość groteskową niewspółczesność Wenecji i tkwiący w tym czar: czar jej kanałów, uliczek, czar przedziwnej koncepcji urbanistycznej. Ulice nie mają podziału na jezdnię i chodnik — jak przeważnie w starej Italii — a mają to do siebie, że pełne są niespodzianek. Zboczyć z głównego traktu, znaczący nieraz błądzić w kółko przez pół godziny.

Nigdy nie wiadomo, kiedy taka ulica kończy się na ślepo, kiedy wchodzi na jakieś prywatne podwórze, kiedy na plac św. Marka! Tubylecy oczywiście wszystko to znają, ale turysta nie.

A gdy spyta się Wenecjanina o drogę, może być pewnym, że odpowiedź będzie bismiała: "Sempre diritto e poi a destra", lub też "a sinistra", zależnie od okoliczności. Zdarza się, że takie lakoniczne objaśnienie coś pomoże, ale nieraz jeszcze sytuację pogorszy, bo Wenecja to takie miasto, że można w nim cały dzień chodzić pewnie jak we własnym domu, a czasem w ciągu pięciu minut można też sześć razy pobydlać.

Za dnia, powiedzmy do północy, dawać człek daje sobie radę. Większość składów po otwieranych jest do dwunastej w nocy; przed trattoriemi, gdzie wino sprzedają, gelateriami ze słynnymi włoskimi lodami, masa ludzi siedzi przy stolikach, odpoczywa po upalnym dniu i cieszy się, że nareszcie jakim takim chłodem zawiewa od morza. Zawsze jest wtedy kogo zapytać o drogę. Później jest inaczej.

Z zamknięciem składów i pogaszeniem światła Wenecja zmienia się zupełnie. Nareszcie zmienia się! Ludzie nikną we wnętrzach domów. Na ulicy zostaje tylko legion kotów. Miasto nabiera tajemniczości; znajome kanały i ulice, wszystko w ogóle staje się inne, nieznane. Chwilami rodzi się wrażenie jakiegoś przesunięcia w czasie o kilkaset lat wstecz. Nocne błądzenie po starej Wenecji ma swój specjalny, romantyczny urok!

Nową Wenecję ogląda się za dnia. W roku 1901 liczyło miasto 150,000 mieszkańców — teraz ma ich 260,000. Z jednej strony, od południow. wschodu, rośnie "słoneczne Lido", marzenie setek młodych par z całego świata, będących w podróży poślubnej. Łącznikiem między miastem i Lido są tereny "Esposizione Int. d'Arte". Z drugiej, od północnego zachodu, odrodzone imperium znaczą nowymi budowlami swą siłę i żywotność. Stary,

brzydki most żelazny przy dworcu i kościele dei Scalzi został rozebrany trzy lata temu (1934), na jego zaś miejscu przerzucono przez kanał nowy, budzący sympatię, śmiały, lecz z otoczeniem zharmonizowany most z żelbetonu. — Przejść przezeń i skrócić w prawo — a nie ku miastu na lewo — to za kwadrans wyjdzie się na "piazzale Roma". Tu jest granica między starą a nową Wenecją. Tu zaczyna się słynny "Nuovo Ponte", wspinały, dziesięcio-kilometrowy pomost łączący laguny z półwyspem. Biegająca po nim autostrada zatrzymuje się na placu przed olbrzymim, nowoczesnym garażem "Autorimesa di Venezia", mogącym pomieścić 1,000 aut we wnętrzu i 300 na tarasach. Zarówno autostrada, jak i garaż wykonane zostały w latach 1933-34.

Bardzo się różni stara Wenecja historyczna od tej, która powstaje na miejscu małego miasteczka Mestre. Narazie jeszcze Mestre jest tylko przedsiönkiem Wenecji — ale gdy rozwój pójdzie tu w takim tempie jak ostatnio, za kilka lat stać się może jej przedmieściem. Do Mestre można jechać koleją, lepiej zaś i ciekawiej trolejbusem. Olbrzymi, czterdziesto-osobowy wóz "Fiat" pędzi po nowej stradzie bez wysiłku do 75 km/godz. Mija po drodze, jadący równolegle, pociąg pośpieszny — za chwilę jest już na sztucznym wznieśieniu, gdzie zbiegają się trzy autostrady, a policjant w czarnym mundurze i takiegoż koloru hełmie tropikalnym (!) nie ma ani chwili odpoczynku na swej wysepce. Pod płacykiem-krzyżówką, wzniesionym na dziesięciometrowych palach betonowych przebiegają pociągi, a nad nim wiszą złowrogie (mimo że świecą w słońcu wesoło) przewody wysokiego napięcia. Nowa Italia zmieniała w ten sposób nawet krajobraz weneckiej niziny. Z nowo powstałego "wzgórza" widać — kiedy się patrzy w stronę Wenecji — jedynie komin dymiący, olbrzymie baseny z ropą, doki, dźwigary i zabudowania portowe, dziesiątki torów kolejowych, stalowe słupy podtrzymujące druty naładowane prądem — widać przede wszystkim asfaltową taśmę strady, popstrzoną pędzącymi w dwóch kierunkach autami, autobusami i trolejbusami.

Gdy ktoś, dla kontrastu, chce zobaczyć tego samego dnia prawdziwą, włoską wieś, niech idzie półgodzinnym spacerkiem z Mestre do Carpenendo. Stara lipowa aleja — jak w Polsce! — prowadzi przez łąki pachnące sianem i ogrody pełne kwiatów. Po drodze mija się budy z jarmarczными atrakcjami, gdzie w niedzielę wiejskie dziewczyny i służące z miasteczka bawić się będą z żołnierzami z pobliskich koszar. Jeszcze kilka willek i już jest wieś. Nic w niej specjalnego, ale spacer był ładny. Po weneckich "cudach" miło zobaczyć te małe chałupki, nieduży kościół, pomnik poległych, trattorię z ogródkiem, na drodze dwukolne wózki zaprzężone w muła czy osiołka, a na horyzoncie pinie i cyprysy. Szkoła powszechna z grupą czarnowłosych przeważnie łobuziaków jest pod wezwaniem Edmonda de Amicis,

autora "Serca". Za szkołą staw. Nad jednym brzegiem babrzą się w błocie nieporadne kaczuśki, a nad drugim stoi kuźnia. Przy kuźni murek, z którego zwieszają się róże. A w rózach śpi sobie na słońcu olbrzymi buri kot. Sybaryta! Dobrze mu tutaj: ciepło i pachnąco, tylko ciekawość, jak on to robi, że go róże nie kłują, jak zwykle w życiu ludzkim bywa?... (j.p.)

## Powszedni Dzień w Polsce

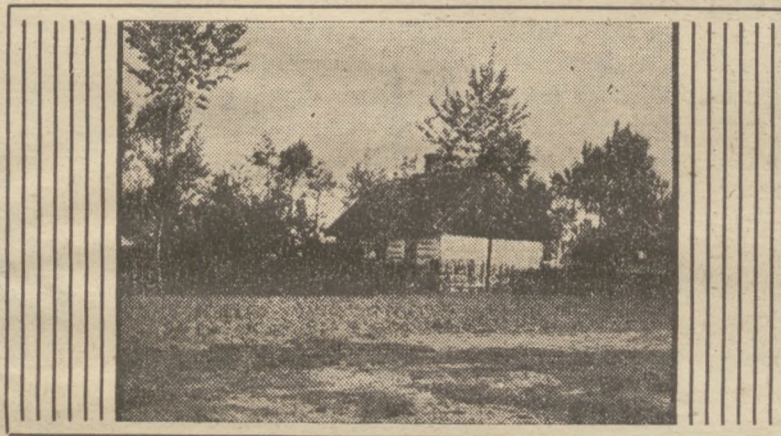
### Reportaże Ze Wsi Polskiej

Począł dzień. Gdzieś na horyzoncie lekko rysowało się pasmo lasu. Nad łąkami unosiły się białawe mgły, które kłębiąc się po trawach, ciężko i jakby z niechęcią odrywały się od nich, wędrując wyżej i wyżej. Nikły powoli fantastyczne niesamowite cienie, niezbadane czernie, nieznane kształty. Wieś jeszcze spała. Można już było odróżnić sylwety

ju, pobrzękiwanie wiader. Głośne i radosne szczekanie psa na przywitanie. Przed chaty wychodziły rozespiane dzieciaki z potarganymi czuprynami. Wieśniacy czynili przygotowania do prac w polu. A roboty teraz dużo. — Pod gorącym tchnieniem lata dojrzało zboże i przyszedł czas żniw. — W Polsce, według starego zwyczaju, rozpoczynają się

przeżegnał ręką kłosy, chwycił kosę i pierwszy zakos żyta legł podłużnie na ziemi. A za nim drugi, trzeci... dziesiąty... Znowu szykuje się chleb powszedni w zgodnym wysiłku, wspólnym pocie i trudzie — na długie dni i miesiącę — do przyszłego roku.

Zbliża się południe. Z pastwisk wracają do udoju syte krowy. Na świeże mleko czekają duże bańki blaszane. Słychać zgrzyt zamykających się pokryw. Potem przy ładowaniu bańki na wóz, zabulgotane wesoło pożyteczny płyn. I zniknie fura za zakrętem drogi, podążając od chaty do chaty po nową bańkę mleka. Gdy wóz jest już pełny, jedzie woznica do spółdzielni mleczarskiej, odstawiając tam codziennie mleko z całej wsi. — Spółdzielnia ta została niedawno założona przez gospodarzy, mając na celu usunięcie pośrednictwa, tak szkodliwego dla zbytu i zarobków. — Wspólnie zorganizowana placówka gospodarza rozwija się coraz lepiej, przynosząc niespodziewane rezultaty. Przy dostarczaniu mleka dokładnie jest zapisywana ilość i sprawdzana jego jakość.



W porannym słońcu.

chat, drzew i zabudowań. Niemal z każdą chwilą przybywało jasności dnia. Na pobliskiej gruszy przebudził się ptak. — Zakwilił raz, drugi i... urwał. Czekał widać na odzew współbraci. Lecz ciszy więcej nie nie przerywało.

Jednak w dali niebo różowało lekko, leciutko. Wreszcie gdzieś zapiał kogut. A potem obudziły się wróble, urządzając sobie głośną, poranną gawędę.

Skrzypnęły uchylone drzwi. Z chaty wyszedł powoli gospodarz i spojrzał dokoła. Niebo kąpało się w złoto-różowych promieniach niewidocznego jeszcze słońca. Po tych pierwszych zwiastunach — ukazał się brzeg słonecznej tarczy tuż nad ziemią, aż wreszcie wychyliło się całe, okrągłe, purpurowe. Rozłożył się świat, rozświecało wszystko — pola, lasy, i chaty.

We wsi zapanował ruch. — Wstał dzień powszedni. Sobota.

Słychać było urywane rozmowy kobiet, idących do do-

one w sobotę, jako w dniu poświęconym Matce Boskiej.

I wyszedł chłop w pole. Na ramieniu oparta kosa połyskuje w słońcu. Za nim inni żniwiarze — i kobiety i dziew-



Żniwa się rozpoczęły.

częta. Przed złotym łańcem żyta zatrzymali się wszyscy. — Wysunął się naprzód przodownik, poważany przez całą wieś gospodarz. Spojrzał po szumiących łańcach, chwilę nad czymś się zastanowił, potem

Przed chatami stoja gromadki ludzi — ten i ów opowiada o swojej pracy, urodzajach. Wieś zbiera się tak co wieczór razem, by porozmawiać o sprawach pracowitego dnia codziennego.

Cicho zapada wieczór. Na horyzoncie płomienia się jeszcze ostatnie fioletowo-purpurowe odbłaski niewidocznego już słońca. Lekkie, popielate opary unoszą się nad łąkami. W dali las poczyni ciemnieć coraz bardziej. Wieś szykuje się do snu z myślą o pracy, pracy wspólnej na roli, nie tylko dla dobra swojej zagrody, lecz dla dobra całej Polski.

Na niebie pokazują się pierwsze gwiazdy. Mrugają nad ojczyzną ziemią na znak błogosławieństwa twórczych zamierzeń ludzkich.

Maria Kopytowska.



Piękny okaz buhaja.



# W KUŹNI MŁODYCH TALENTÓW POLSKIEJ SZTUKI AKTORSKIEJ

## Jak w Polsce Odbywa Się Kształcenie Aktorów

Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Warszawie, zwany popularnie P. I. S. T.-em, jest szkołą dramatyczną, która co roku wypuszcza kilkunastu najzdolniejszych absolwentów, stanowiących najmłodsze pokolenie aktorstwa polskiego.

Przybywam do tej uczelni w okresie egzaminów, by móc uchwycić bodaj kilka fragmentów z życia tej placówki naukowo-artystycznej, w której człowiek uczy się sztuki odtworzenia życia na scenie. Nie wiem, czy "podzwrotnikowe" upały, panujące od kilku tygodni w Warszawie, czy zwy-

drzwich wiodących na scenę. Po chwili stamtąd dobiega głos mocny, równy głos, recytujący jakiś fragment z "Sędziów" Stanisława Wyspiańskiego.

Po dłuższej wędrówce po Instytucie udaje mi się nawiązać rozmowę z jedną ze słuchaczek P. I. S. T.-u, która mnie informuje o pracy i rozkładzie zajęć w Instytucie.

Po zdaniu egzaminu wstępnego kandydat zostaje słuchaczem t. zw. kursu wstępnego. Na kursie tym wykładane są przedmioty teoretyczne i praktyczne, mające dać podkład wykształcenia aktor-

— Wydział reżyserski i aktorski. Praca na wydziale reżyserskim na trzecim kursie polega na montowaniu t. zw. warsztatu teatralnego. Warsztat teatralny jest to sztuka, wystawiona, wyreżyserowana i zainscenizowana całkowicie samodzielnie przez słuchacza trzeciego kursu wydziału reżyserskiego; role są odtwarzane zarówno przez starych i doświadczonych artystów, jak i przez nasze koleżanki i kolegów. Zdarza się więc często, że profesor gra jakąś rolę w sztuce pod kierownictwem reżyserskim swego ucznia. Nadaje to charakter oryginalny, spotykany tylko w takich przedstawieniach eksperymentalnych, jakimi są "warsztaty".

— Jakich macie państwo profesorów?

— O, nasi wykładowcy, to kwiat polskiego aktorstwa i reżyserstwa! — mówi z entuzjazmem moja miła interlokutorka. — Wykładają siły takie, jak Stanisława Wysocka, Leon Schiller, Stanisław Stanisławski, Tymon Terlecki, Edmund Wierciński i tylu, tylu innych. Rzecz prosta, że tak wybitne kierownictwo ludzi teatru w połączeniu z zamiłowaniem i zapalem słuchaczy, wynikającym ze zrozumienia roli, jaką odgrywa w

Teatr emigracyjny powinien być nie tylko łącznikiem duchowym pomiędzy środowiskiem emigracyjnym i Macierzą, nie tylko powinien być placówką polskiego słowa wśród Polaków na obczyźnie, ale przede wszystkim, jako placówka teatralna musi posiadać wysoki poziom organizacyjny, kierowniczy i wykonawczy. Powinien on uświadomić widza o wysokiej roli, jaką pełni on w dziele krzewienia polskości w ogóle, a propagowania polskiej kultury teatralnej w szczególności. Powinien on wyzbyć się swego charakteru okolicznościowego, który mu daje piętno przypadkowości i dorywczości, a który się wyraża w urządzaniu specjalnych widowisk, jakie się powtarzają z okazji rocznic i świąt narodowych. Zadaniem jego jest stałe dostarczanie polskiemu słuchaczowi i widzowi najlepszych sztuk naszego repertuaru dramatycznego, który, podany w dobrym wykonaniu, poważnym ujęciu i dobrej reżyserji, może i powinien stać się punktem ciężkości zainteresowań teatrem wśród Polaków na obczyźnie. Głównym motorem działania i miernikiem dobrych wyników jest — według mnie — tylko i wyłącznie planowa i rzeczowo pomyślana organizacja.

Żegnaj moja przemilą rozmówczynię i opuszczam Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej, unosząc z sobą wrażenie, że ta młoda osoba, która — jak zresztą sama się za-

### CO SLYCHAĆ W ŚWIECIE FILMOWYM

Ukończono już realizację filmu polskiego — "Dziewczęta z Nowolipiek, reż. J. Lejtesa. Obecnie przeprowadzany jest montaż. Film zapowiada się bardzo dobrze ze względu na ciekawy temat oraz wybitnych aktorów jak Andrzejewska, Barszczewska, Wiśniewska, Stępowski, Cwiklińska, Hnydzińska, Szalawski, Jarczówna, i inni. Jak wiadomo film został zrealizowany na podstawie powieści Poli Gojawiczyńskiej.

Wytwórnia "Femika-Film" po "Ordynacie Michorowskim" przystąpiła do realizacji dwu filmów: "Kobieta bez skazy" według powieści Zapolskiej, oraz "Trójka hultajska". Ten drugi film będzie wodewilem muzycznym. Obsada następująca: Sielański, Woliński, Kondrat, Wiszniewska, Zarembina i cały szereg innych. Film zapowiada się interesująco.

W Ameryce panuje obecnie "sezon" na konwencje filmowe. Każdego roku wielkie wytwórnie amerykańskie zbierają swych delegatów z całej Ameryki i urządzają zazwyczaj w najbardziej reprezentacyjnym hotelu w New Yorku, Chicago lub Los Angeles ogólno-amerykański zjazd, podczas którego omawiana jest produkcja na nadchodzący sezon. Oczywiście każda taka konwencja, podczas której odbywa się dziesiątki bankietów w stylu amerykańskim, daje pole do popisu w pierwszym rzędzie t. zw. "publicity-manom" czyli szefom reklamy danej wytwórni. Na konwencje te spraszeni są zazwyczaj czołowi aktorzy danej wytwórni dla wywołania odpowiedniego nastroju. Ostatnio odbył się zjazd wytwórni Universal Pictures a raczej New Universal, gdyż po bankructwie Carla Laemmlego, wytwórnię tę przejęły banki amerykańskie.

Były radca handlowy Ambasady Amerykańskiej w Warszawie p. George Canty, został mianowany naczelnym dyrektorem wytwórni New Universal na Europę. P. Canty jest wybitnym znawcą przemysłu filmowego i występował w swoim czasie z ramienia Rządu Amerykańskiego jako ekspert filmowy.

Jak donosi pismo Los Angeles Times w studiach Hollywoodu wypłaca się tygodniowo 1,750,000 dolarów — aktorom, reżyserom, pisarzom i personelowi technicznemu. Ta olbrzymia suma staje się zrozumiałą jeśli podamy, że opłaca się: 665 aktorów, 174 reżyserów, 357 pisarzy i autorów scenariuszy. W porównaniu z rokiem 1936 przyrost personelu wynosi 30 procent. W roku bowiem 1936 było zajętych: 479 aktorów, 129 reżyserów, 325 autorów.

— Ojczy, dlaczego buduje się teraz tyle domów o płaskich dachach?

— Aby hipoteki mogły pewniej na nich spoczywać.



Sztuka charakteryzacji.

kła gorączka egzaminacyjna sprawie, że P. I. S. T. przedstawia widok niezwykły.

Oto w jednej z sal wykładowych siedzi dwóch młodych ludzi. Chwytam strzęp ich rozmowy:

— ...no wiesz, żeby nie odróżnić fraka od żakietu?!... Przecież frak ma poły długie, boki ścięte, a żakiet...

To kandydaci do egzaminu z kostiumologii. Muszą znać nie tylko charakterystyczne cechy każdego stroju, ale ich historię, budowę i umiejęt-

skiego, a więc: deklamacja, postawienie głosu, historia teatru, kostiumologia itd.

— Ile czasu trwa cały kurs w Instytucie?

— Trzy lata. Po przebyciu pierwszych dwóch "sit", które przeprowadzają nadzwyczaj drobniągową selekcję słuchaczy, oddzielając "ziarno od plew", na drugim roku już zaczyna się właściwa praca artystyczna, polegająca na analizie "wnętrza" aktorskiego. Tu ustala się zdolności i zamiłowania, skłonności do kre-



"Warsztat teatralny" P.I.S.T.-u. Scena zbiorowa z "Elektry" Hoffmannstahla.

społeczeństwie aktor i teatr, daje jak najlepsze wyniki. Przecież teatr polski posiada tak znakomitą tradycję, sięgającą czasów twórcy sceny polskiej — Bogusławskiego i najwspanialszych przedstawicieli sceny, jakimi byli: Modrzejewska, Żelazowski, Leszczyński, Kamiński, Frenkiel, aż do czasów obecnych, które reprezentują artyści tak wybitni, jak Wysocka, Brydziński, Solski, Junosza-Stępowski, Węgrzyn, Osterwa, Malicka, Jaracz, Adwentowicz, że słuchacz P. I. S. T.-u wpatrzony w tę plejadę tych wielkich twórców żywego słowa polskiego, pracuje z prawdziwym entuzjazmem, świadom swego wysokiego posłannictwa, jakie spełnia wobec państwa i społeczeństwa.

— Jeszcze jedno pytanie: — co Pani sądzi o teatrze polskim na emigracji? Jakże — według Pani — powinien on zadanie spełniać i jakimi środkami cele swoje osiągnąć?

strzegła — nie posiada żadnego kontaktu z teatrem emigracyjnym, jest reprezentantką słusznego i rzeczowego poglądu młodego pokolenia aktorskiego, które uważa, że jedynie wzorowa organizacja może dać pożądaną rolę w dziele krzewienia polskiej kultury teatralnej wśród Polonii Zagranicznej.

### CUD

Szames synagogi w Lubartowie bardzo się złości. Zapada już zmrok, chciałby bożnicę zamknąć, a stara Szczupakowa modli się i modli. Wreszcie skończyła i wychodzi.

— O co wy się tak modlicie, Szczupakowa? — pyta zaintrygowany szames.

— Żeby Pan Bóg zrobił cud i żebym ja wygrała na loterii.

— A jaki macie numer?

— Numer? — oburza się Szczupakowa — co to byłoby za cud, żebym wygrała, jakbym miała los? Ja chcę wygrać bez losu!



Na próbie. Scena z "Drogi Powrotnej" Remarque'a.

ność zastosowania. W innej, wielkiej sali znów jakieś dwie rozgorączkowane twarze. Za chwilę wpada młoda dziewczyna o krótko obciętych włosach:

— Janek, na scenę! Prof. W. denerwuje się od kwadransa, a ty tu jeszcze ślęczysz nad historią teatru!

— Wpierw zrobię teoretyczny, a potem będę się martwił o praktyczny — odpowiada młodzienc i znika w

owania ról komicznych, dramatycznych, czy charakterystycznych. Dopiero jednak na trzecim kursie następuje specjalizacja. Słuchacze, przerabiając sztukę, opracowują wszystkie role, dla sprawdzenia własnych cech charakterystycznych i przekonania się, czy poszczególne kreacje odpowiadają ich naturze, usposobieniu, zdolnościom itd.

— Jakże wydziały istnieją w Instytucie?



# Czy Jest Zepsucie w Hollywood? Przeciwnie, Robi Ono Wrażenie Sobotniego Miasteczka



Rochelle Hudson powiada, że między pracownikami w Hollywood znaleźć można dużo prawdziwych gentlemanów.

niego. Grają zazwyczaj w brydża, albo słuchają radia. Dwa razy do roku wypuszczają się na nocną birtantkę i taka to ich rozrzutność!

Przeważnie część młodych aktorek ani nie pije ani nie pali. Terry Hay na przykład wcale nie pije, ani też nie wyjdzie z mężczyzną, o którym wie, że się upija.

Te młode obecne aktorki są też ogromnie wymagalne. Rochelle Hudson powiada, że towarzyszący jej mężczyzna musi być gentlemanem i kiedy zapytano ją, czy wielu jest takich w Hollywood, odpowiedziała, że bardzo dużo.

**R**OK temu spora liczba młodych aktorów i aktorek, którzy spłacają długi zaciągnięte, na utrzymanie rodziców, lub zaczynają odkładać pieniądze, założyli mały klub, który nazwali "Dollar Dates" i do niego należą między innymi — Marsha Hunt, Olympe Bradna, Toby Wing, Robert Cummings, Louis de Pron, Terry Ray i Paula Stone. Dwa razy w miesiącu każdy z członków wkłada do kasy dolara, a fundusz zebrany służy do zakupu koniecznych zapasów na pikniki niedzielne lub na zabawy plażowe.

W rzeczywistości nie może być tak źle w Hollywood, jeżeli młode aktorki, które co dopiero zaczęły grać w obrazach, już postarzą się o żelazne fundusze dla swoich matek! Anne Shirley, Olivia de Havilland i tuzin niedorostków utrzymuje się z małego procentu od swoich pensji, aby tylko być w możności opłacać olbrzymie premie.

Aby być sprawiedliwym, to należy wspomnieć, że jest w Hollywood ruch-

Być może, że u Mae West bawią się lepiej. I co się dzieje, gdy chłopcy przyjadą do Hollywood, aby się z nią zobaczyć? Przeważnie odwiedzają ją bankierzy, adwokaci, chłopcy z biura prokuratora, aktorzy i producenci. Ale równocześnie są u niej najbliżsi jej krewni. Rozmowa toczy się wtedy na temat polityki, piściarstwa, albo rozpoczyna się gra w karty. Najbardziej zadowolona jest Mae, gdy zejdą się u niej dowcipnicy, z całym zasobem nowych anegdotek i żartów. Nie posiada się jednak z radości, gdy goście poproszą ją do fortepianu, aby posłuchać jej starych piosenek.

Dalej jest spora gromadka kobiet ekscentrycznych, jak Marlene Dietrich, które odmówią kilkanaście zaproszeń, aby tylko zostać w domu i zjeść kolację ze swoimi córkami.

**K**TOŚ się może spodziewa, że młodzi dzieć grająca w obrazkach jest więcej lekkomyślną i myśli tylko, aby dobrze zjeść, wypić i zabawić się, że nie jest tak poważnie do życia nastawiona, ponieważ szybko doszła do majątków i do sławy. Ale i w tym wypadku nie trzeba ślepo wierzyć plotkom, bo w rzeczywistości ta młodsza generacja jest jeszcze mniej interesującą, niż starsza.

Fred MacMurray naprzykład jest źródłem ustawicznej desperacji dla reporterów, którzy szukają za czymś nowym.

"Nie spodziewajcie się czegoś o demnie", zwykle odpowiada Fred, "ponieważ jestem sobie zwyczajnym chłopakiem z małego miasteczka i lubię spędzać wieczór, jak się go spędzało dawniej u rodziców".

I tak MacMurray spędza wieczory z Dean Jaggerem, który mieszka obok

jące filmy? Kto wprowadził do pokoju bawialnego basen? Któż inny, jak nie Cecil B. DeMille.

Przy jego niezwyklej imaginacji i zabawy jego powinny tchnąć egzotycznością. I bez wątpienia znajdują się tam niewolnice z Nubi, rzymskie rydwany i sceny zbliżone do bachanali.

Około 50 osób może zawsze wpaść co wieczór do posiadłości De Mille w Laughlin Park. Program jest jednak prawie że identyczny. Możesz przez szybę w oknie widzieć, co się tam dzieje w środku. Oto dwanaście osób kręci się koło bufetu, gdzie przyrządzają sobie kanapki z szynki albo zajądają się zwyczajnym grochem. Po kawie wszyscy udają się do biblioteki dla zobaczenia próbnego filmu, albo obrazu co ukończono ale jeszcze nigdzie nie wyświetlanego. Służba wówczas wślizguje się na palcach do środka i siada gdzie w tyle. O godz. 11-tej wieczorem podawane są orzeźwiające napitki w sali przyjęć — highball dla mężczyzn, a wino i ciastka dla kobiet, poczym o godzinie 11:30 już wszyscy zabierają się do wyjścia.

Ważny naprzykład posiadłość Harolda Lloyda. Gość p. Lloyda może iść łowić ryby albo się kąpać; może zająć jazdy w łódce motorowej na jeziorze, albo w canoe po rzecze; może grać w golf, w tenisa albo w bilard. Killaset ludzi może zabawić się u niego, a on może nie zauważyć, że w ogóle jest ktoś u niego. I tak, za wyjątkiem przyjęć kąpielowych w niedzielę po południu, rzadko kiedy schodzą się goście u Lloyda za jednym razem. Wieczorami zastać go zawsze można w jego laboratorium przy mikroskopie, badającego owady, podczas gdy pani Lloyd w swoim studium maluje.

Taki sposób życia nazywa się spaleniem świeczki z obu końców.

"Dziki" zabawy kolonii filmowej są przeważnie zmyślone. Ludzie z ekranu są zwyczajnymi śmiertelnikami i zbyt zajęci pracą, by mieli czas na zabawy, pozatem bardzo mały procent z nich lubi się bawić. Niema więc w Hollywood życia nocnego, raczej jest dobrze prosperujące kółko szyjących aktorek.

**A**KTORZY filmowi, z małymi wyjątkami, jak się to zresztą trafia w każdym mieście i miasteczku, nie dbają o to wielkomięskie życie, co jest źródłem ogromnego rozczarowania dla kolumnistów, którzy przyjeżdżają tam z Broadway'u dla zdobycia sensacji. Dzisiaj większa część gwiazd filmowych poza pracą zawodową zajmuje się gospodarstwem farmerskim, sadownictwem i hodowlą bydła.

Okazyjnie tylko Hollywood bawi się prawdziwie ale i wtedy mała stosunkowo liczba uczestników upija się do nieprzytomności. Zazwyczaj w rzędzie ululanych znajdują się przyjezdni, którzy przybyli z ciekawości, a wyjeżdżają mocno zawiedzeni.

Naturalnie Hollywood lubi się ubierać i ma swoje miejsca rozrywki. Kolonia aktorska schodzi się ze sobą i też się bawi, jak zresztą wszyscy i pamiętne są niektóre imprezy. Niedzielne wieczory u Marion Davies oraz śniadania niedzielne u Claudette Colbert stały się instytucjami w Hollywood. Wszyscy pamiętają zabawę, urządzoną przez Basila Rathbones lub Franchot Tones i wielką sensację wywołującą w Hollywood zaproszenia, wysyłane przez Carole Lombard. Carole zawsze coś nowego obmyśli i goście od śmiechu nie mogą jeszcze na drugi dzień przyjeść do siebie. Daje ona jednak takie zabawy tylko raz do roku.

"Zabawy hollywoodzkie", jak je ogólnie nazywają, należą jednak do rzadkości. Najwięcej do nich zbliżone były te, jakie urządziły Elsa Maxwell i hrabina di Frasco, gdy przyjechały z wizytą, ale i na tych surowe nawet ciotki nie miałyby powodu się czem gorzej.

Przez sześć wieczorów Hollywood zamyka się w swoich domach i kładzie się wcześniej spać. Możecie inwestycję przeprowadzić co do którejkolwiek bądź wielkości w Hollywood i przekonaliście się, że prowadzi życie zamknięte i bogobojne.

Któż jest obecnie najpopularniejszym człowiekiem w Hollywood? Kto dziś produkuje najbardziej emocjonu-

albo Greenwich. Hollywood? Przesadzone pojęcie miasta orgii! Podobnie jak Koekuk lub Covington, tak i Hollywood jest zwyczajnym sobie miastem, gdzie mieszkańcy lubią w sobotę się nieco zabawić, a przez tydzień zachowują się przyzwoicie. Hollywood jest takim miastem, gdzie ostatecznie warto jechać na sobotę.

Każdy właściciel nocnego kabaretu w Hollywood wie o tym dobrze i ze smutną rezygnacją patrzy na zamknięte drzwi swojego lokalu. Tak, w sobotę przepełnienie, ale w ciągu tygodnia nie ma tyle interesu, aby opłacić światło.

"Noce życia" nie jest praktykowane w Hollywood, raczej się je widzi na Park Avenue w Nowym Yorku. Hulaszcze życie nocne wykluczone jest tam, gdzie ludzie pracują z dnia na dzień, a grający w obrazach zdają sobie do brze sprawę, że im nie wolno przyjeść do pracy z obłożonymi językami lub oczami, robiącymi wrażenie smażonych jaj.

I w rzeczywistości jest tak, jak powiada Carole Lombard: "po dwunastu godzinach pozowania i grania przez sześć dni w tygodniu, nikomu nie chce się jeszcze wieczorami i nocami chodzić, gadać i jeść z tymi samymi ludźmi, z którymi miało się do czynienia przez cały tydzień".

Ta czarująca młoda kobieta jest Olympe Bradna, założycielka klubu "Dollar Dates" w Hollywood, w którym młode gwiazdy składają dwa razy w miesiącu po dolarze na głośnie (ale zupełnie niewinne) pikniki, zabrania plażowe itp.

do żywego dotknięte, gdyby ich ukochany synek czy córeczka wyrazili chęć grania w obrazach. Urobiona jest bowiem w tych kołach opinia o Hollywood i małej Susie rodzice wciąż mówią, że Hollywood to miejsce, gdzie wszyscy producenci są skończonymi łajdakami i łubieżnikami a dyrektorzy pożeraczami niewinnych serc dziewczęcych; gdzie ludzie hulają i robią takie rzeczy, które w przyzwoitym towarzystwie nie przystoją; gdzie każdy zdobywa miliony dolarów i puszcza je na rozpusztę.

Ale to wszystko ot czeza gadanina. Najlepszą rzeczą, aby wyleczyć się z tej antypatii, jest samemu jechać do Hollywood, bo ci buduarowi kolumniści w rzeczywistości mało co wiedzą.

**T**AKI wrocławski korespondent nie ma w istocie dla siebie interesującego materiału w Hollywood. Bo w rzeczywistości to "miasto z bajki" nie jest w połowie tak ciekawe co New York, Londyn lub Palm Beach, a nawet w połowie nie jest tak wesołe, co Harlem

**I**LEŻ to ambitnych matek marzy o tym, aby ich latorośl grała w obrazie? Ile to zaślepionych rodziców pisze rok rocznie do producentów w Hollywood, że ich dzieci mają talenty, daleko większe niż Shirley Temple?

Tysiące takich, lub coś koło tego.

Niech tylko pieszczotka wyrecytuje jakiś wierszyk na wieczorku niedzielnym, już się mamie wydaje, że w córce ukrywa się jakiś niezwykle talent dramatyczny, któryby dał się eksploatować od wczesnej młodości. Cudowne takie dziecko posyłane jest do specjalnych akademii, gdzie się uczy deklamacji, uczęszcza do klubów dramatycznych i wraża się w umysł dziecka przekonanie, że powinno być gwiazdą ekranową.

To nie przesada. Kariera niejednej dzisiejszej gwiazdy opłacona została niesłychanym poświęceniem ze strony matki, która ostatni cent oddawała na lekcje dramatyczne i przejazdy tramwajowe.

Wszyscy rodzice zresztą chcą widzieć swoje dzieci w przepychu, zdrowiu i szczęściu, ale nie wszyscy z nich pragnęliby dla swych dzieci ten błogi stan, jaki osiągnąć można w Hollywood.

Miliony jest bowiem takich rodziców, których pojęcia o moralności byłyby



... to straszne miejsce, gdzie wszyscy producenci są starymi wyuzdanymi łajdakami.

Tymi, którzy się tam zazwyczaj upijają, to przyjezdni, którzy dą zasłyszane orgie.

Dyrektor tańców Le Roy Prinz, to człowiek szorstki. Usunął swego czasu nowego dyrektora, gdyż dziewczęta skarżyły się na niego.



# W Stepach Zachodniej Ameryki

## Ludzie ze Stali

Na olbrzymim terytorium Stanów Zjednoczonych leżącym na zachód od Gór Skalistych, w pełni swobody i rozmachu harcują od wielu stuleci cow-boys: hodowcy bydła i ujeżdżacze dzikich koni.

Preria pokryta jest tysiącami stad. Wielkie "rancze" posiadają od 30 do 40 tysięcy głów.

Czynności cow-boysa to pilnowanie stad, rozdzielanie ich na partie i wypalanie znaków rozpoznawczych, aby w porze sprzedaży móc się orientować co do wieku i rasy każdej sztuki. Wtedy pędzi się stada do odległych nieraz o setki kilometrów stacji kolejowych.

Cow-boy musi być rozmiłowany w swoim fachu, inaczej nie mógłby znać, odgadywać i odczuwać każdej myśli, chęci i postępu stada.

Jedną jakby organiczną całość stanowi: cow-boy, jego koń, siodło i lasso.

Ponad wszystko kocha on swego wierzchowca, którego sam kiedyś schwytał i ujeździł.

Wielkie tabuny pozostawione są przez cały rok własnemu losowi, na wiosnę tylko, gdy sroga zima wytępiła słabsze zwierzęta, sporządza się bilans przyrostu i strat.

Pewna ilość złych i narowistych mustangów dyszy nienawiścią do człowieka. Są to tak zwane "bronchos".

Te zagania się do rozległego ogrodzonego dwumetrowymi palami parku i tu człowiek siłą, rozumem i odwagą bierze górę.

Cow-boy wchodzi za ogrodzenie. Długo przygląda się wszystkim, zanim upatrzy sobie konia. Zarzuca lasso. Zwierzę oszalałe, tarza się po ziemi, wierzga, próbuje g r y ś ć, broni się zaciekle. Po skórze przebiegają mu dreszcze, muskuły się prężą, piana ścieka z pyska. Walczy do utraty tchu.

Na środku stoi słup, do którego uwiązuje się lasso. Potem, stopniowo przyciąga się konia coraz bliżej. Wreszcie człowiek może go dosięgnąć i piękne, szlachetne, rozpaczone zwierzę po raz pierwszy w życiu doznaje głośnego dotknięcia ludzkiej ręki. Cow-boy jednym susem go dosiada. Koń miota się, bije kopytami, staje dęba, przewraca na ziemię, byle tylko zrzucić z siebie nienawistny ciężar. Ale cow-boy, pochylony naprzód, zgięty w kabłąk, tnie go ostrogami i trzyma się, jak przymurowany. "Bronchos" przystaje, łapie oddech. Człowiek korzysta z tego momentu i zeskakuje na ziemię. Pierwsza lekcja skończona.

Nazajutrz i dni następnych odbywa się dalsza nauka.

Koń rzuca się na ziemię. Jeździec jednym chwytem krepuje mu nogę, zaczepta ją rzemieniem o siodło. Zwierzę nie może wstać. Trzyma go w ten sposób pół godziny. Po upływie tego czasu klepiąc go po szyi, cow-boy uwalnia mu nogę. Wskakuje na siodło. Ujarmienie posunęło się o duży krok naprzód. Koń woli jeździć od bezwładu w męczącej pozycji.

Wreszcie po wielu wysiłkach i próbach koń uznaje nad sobą pana. Po kilku dniach staje się jego doznającym i wiernym przyjacielem.

Siodło cow-boysa kosztuje cały majątek, i jest w swoim rodzaju arcydziełem. Zrobione

jest z najtrwalszych materiałów. Jest obszerne i wygodne, jak fotel. Jeździec musi mieć zapewnioną całkowitą swobodę ruchów: na siodle się przesuwają, obraca, pochyla, staje w strzemiączkach, zarzuca lasso. W chwilach wolnych, z głową na oparciu i rękami na poręczach, śpi, nie schodząc z konia.

Lasso długości 10 do 15 metrów, przytroczone jest do siodła, jak również wszystkie inne potrzebne rzeczy.

Ubranie cow-boysa składa się z jedwabnej lub flanelowej koszuli, i ciepłej, nieprzemakalnej wiatrówki, przyjętej jako ubiór sportowców całego świata.

Nieodzowną częścią garderoby cow-boysa są skórzane spodnie, fartuchy na nogi, ochraniające je od uda do stopy, i nie zastąpiony, niezarty filcowy kapelusz o szerokich brzegach. Nakrycie głowy bywa zdejmowane tylko z konieczności, gdy w nie potrzeba zaczerpnąć wody albo nim odpędzić natrętnego zwierzę.

Nieustraszonego hodowcę bydląt ma przy sobie rewolwer i nóż, musi wszak każdej chwili być przygotowany do tępienia

# PODWÓJNE MORDERSTWO INDYJSKIEGO RADŻY

## Tajemnica zamordowania pięknej Angielki wyjaśniona

WŁADZE angielskie zajmują obecnie sensacyjną aferę morderczą, której bohaterem jest książę indyjski, pozostając pod zarzutem zamordowania młodej Angielki i oficera armii kolonialnej.

Dnia 18go maja, 1934 r., dokonane zostało w pobliżu Nicei zagadkowe morderstwo. Diana Vardier, młoda, piękna, 29-letnia Angielka, znaleziona została nieżywa w swej podmiejskiej willi. Bliższe okoliczności zbrodni były w najwyższym stopniu zagadkowe. Zwłoki zmarłej poza drobnym zadraśnięciem nie wykazywały żadnych ran ani śladów zbrodni. Obdukcja wykazała, że Diana Vardier zamordowana została za pomocą bardzo silnej i nie znanej trucizny. Wynik obdukcji potwierdzało zadraśnięcie pochodzące widocznie od zatrutego kołca.

wężów, pum, a także do dobięcia rannego wołu.

Bydło miejscowe o długich rogach skrzyżowano ze sztuczkami sprowadzonymi z Indii. Tym sposobem wyhodowano odmianę odporną na klimat i choroby, a dającą wysokiej wartości mięso i mleko.

Od służby dowiedziano się, że Diana Vardier prowadziła życie bardzo zaciszne. W przeddzień swej śmierci udała się Diana na skutek rozmowy telefonicznej do Nicei, skąd wróciła późnym wieczorem. O dalszych wypadkach służba nie wiedziała. Dalsze dochodzenia policyjne pozostały bez skutku, tak iż śledztwo zostało zawieszone.

Minęło kilka lat. W lutym r. zjawił się w Scotland Yard oficer kawalerii kolonialnej H. J. Walker i zeznał do protokołu co następuje:

Dowiedziawszy się o zabójstwie Diany Vardier usiłowałem na własną rękę wykryć mordercę. Dzisiaj jestem pewien, że go znam. Jest nim książę indyjski Mahmut Mirza. Znikł on od roku 1934 ze swej ojczyzny w pobliżu Nepalu.

Byłem przed laty zaprzyjaźniony z Mahmutem Mirzą. Studiowaliśmy obaj w Cambridge i zgadzaliśmy się doskonale. W jesieni 1932 r. poznaliśmy miss Dianę Vardier. Zakochaliśmy się w niej obaj i rywalizacja ta stała się przychylną, że przyjaźń nasza rozbiła się. Mahmut Mirza miał więcej szczęścia u miss Diany,

ślub ich odbył się 9go lutego, 1933 r. Po ślubie, w którym byłem jako świadek, wróciłem do Indii.

Miodowe miesiące młoda para spędziła we Francji. Diana pozostawała ze mną w korespondencji. Pierwsze miesiące małżeństwa były szczęśliwe. Następnie jednakże poczęły się gromadzić ciemne chmury nad głową młodej kobiety. Pewnego dnia Mirzę odwiedził pewien Indus, który następnie pozostał przy nim jako jego sekretarz prywatny. Człowiek ten nazywał się Jedrup, wywierał fatalny wpływ na swego pana. Mahmut Mirza stał się coraz bardziej niespokojnym i częściej wspominał o swoim powrocie do Indii. Grał on poważną rolę w indyjskim ruchu nacjonalistycznym. Diana, wiedzącą jakimś tajemniczym instynktem, wzbraniała się towarzyszyć mężowi do Indii. Pewnego dnia książę Mirza i jego sekretarz zniknęli.

Diana zamieszkała w samotnej willi pod nazwiskiem paniieńskim. Po kilku miesiącach otrzymała od męża swego list, w którym tenże nalegał, by przyjechała do Indii, gdyż bez niej żyć nie może. Gdyby rozkazowi jego nie była posłuszna, musi być przygotowana na konsekwencje. Nieufna miss Diana Vardier pozostała w Nicei.

Gdy dowiedziałem się o śmierci Diany Vardier, podejrzenie moje padło natychmiast na Mirzę. Stwierdziłem, że opuścił on swój pałac i w przebraniu, w towarzystwie fakira z Ipi, wędrował po kraju i podburzał naród przeciwko Anglii. Ażeby odwrócić od niego wszelkie podejrzenie, Jedrup rozgłosił, że Mirza utonął w czasie podróży powrotnej.

Na podstawie tych zeznań władze angielskie zaczęły poszukiwania za mordercą.

John Walker żywy brał w nich udział. Po pewnym czasie udało się ująć Jedrupa. Zeznał on, że książę Mirza według dawnego prawa indyjskiego, młoda swą żonę ukarał śmiercią za nieposłuszeństwo. Miejsca pobytu swego pana Jedrup nie chciał zdradzić.

Przed kilku tygodniami znaleziono Johna Walkera w namiocie jego z głęboką raną w piersi. Umierając wskazał on na Mahmuda Mirzę jako swego mordercę.

Morderca oficera zbiegł. Władze angielskie ze zwiększoną gorliwością ścigają podwójnego mordercę.

OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST. — SVOJE, OBOWIĄZEK!

## CZY WIECIE, ŻE —

Rysuje HENRYK ARCHACKI  
Copyrighted 1934



Nazwę Wisły podają pisarze starożytni, poczynając od I-go wieku naszej ery, pod pięciu postaciami: Vistula (V. Agrippa, P. Mela), Vistla, Visculus, Viscla, Visula (Plinius Starszy), Visula (Ammianus Marcellinus), Vistulas (Ptolemaios), Vistula, Viscla (Jordanes). Forma Visla ukazuje się w źródłach, poczynając od IX wieku, najpierw u Wulfstana i Alfreda Wielkiego, potem w żywocie św.

Metodego: "va Visliehu". Geograf bawarski wymienia Wisłan: "Vislane". K. Porfirogenet (905-959) pisze "Bislas". Gotycka Vistula i staroangielska Wistle wywodzą się od łac. Vistula, a dolnoniem. Wixel i niem. Weichsel od łac. Visculus. Ten ostatni fakt dowodzi niezbicie, że Germanowie nie mieli nic nigdy wspólnego z nazwą Wisły.

Na jednym z jezior mazurskich koło Olsztyna wydarzył

się nienotowany wypadek przesunięcia się podczas burzy o kilkaset metrów wysepki porośniętej olszyną. Ludność okoliczna zamierza przy pomocy zaprzęgów przyciągnąć wysepkę na jej dawne miejsce.

Bardzo pomysłowo rozwiązano zabezpieczenie pnia starożytnego dębu, wykonując oglądany daszek gontowy. Często pod takim daszkiem zawieszają dzwony lub urządzają kazalnice odpustowe.

Na Wypadanie Włosów  
Świerzbliwą Głową  
Łupież  
Rzadkie Włosy  
używajcie  
oryginalnego  
**PERFILIZED**  
**TINCTURE MULLEIN**  
Zrobione sekretnym  
KELLY-RAND Procesem  
Setki entuzjastycznych osób które  
używały tego środka stwierdzają  
zadziwiające rezultaty.  
Perfilized Kelly-Rand Tincture  
Mullein nie wysusza skóry na głowie.  
4 uncje 16 uncji  
**\$1.00 \$2.50**  
Kupcie butelkę dzisiaj w waszej  
aptece lub wprost od  
**KELLY-RAND COMPANY**  
MANUFACTURING CHEMISTS  
945 George St., Dept. 2A, Chicago  
Ocalcie SVOJE Włosy — TERAZ



# HUMOR ZART SATYRA



## KRÓTKA PAMIĘĆ

— Czy pan mnie nie pozna-  
je?  
— Jeśli mam być szczerym...  
nie!  
— My kiedyś byliśmy przez  
6 miesięcy małżeństwem....

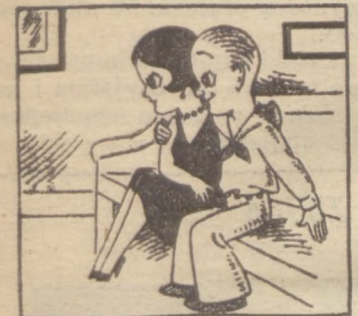


— Ale ja pana wcale nie  
znam....  
— Ale ja pana znam, wi-  
działem pana jak pan był  
jeszcze bardzo malutki.  
— ?  
— No tak, wczoraj.... z wy-  
sokości wieży Eiffla....



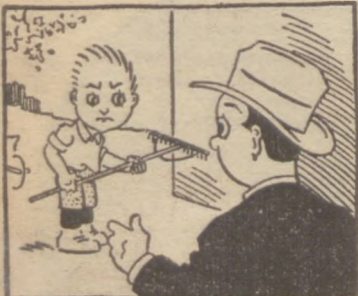
## OD CZASU DO CZASU

— Panie Jerzy — mówi do  
flirtującego z nią piękna pani  
Elza — słyszałam, że pan jest  
niezwykle wiernym małżon-  
kiem. Prostu szaleje pan za  
żoną z miłości.  
— Ha, od czasu do czasu każ-  
dy szaleńiec ma jednak mo-  
menty przytomności.



## DOWÓD MIŁOŚCI

— Jaki dowód mi dasz, mój  
drogi, że mnie kochasz?  
— Dowód? Czy nie tańczy-  
łem z tobą osiem razy z rzędu?  
— Przecież to nie jest dowo-  
dem, że mnie kochasz.  
— Moja droga, żebyś wie-  
działa, jak ty tańczysz, to zro-  
zumiałabyś, że cię bardzo, a  
bardzo kocham.



## ENFANT TERRIBLE

— Tadziu, naucz się ładnego  
wierszyka na nasze zaręczyny!  
— mówi kandydat na narzecz-  
onego do małego braciszka swo-  
jej ukochanej.  
— Nie potrzeba.  
— Dlaczego?  
— Bo umiem jeszcze trzy  
wierszyki ze wszystkich trzech  
jej zaręczyn.

## Nieuchwytny Dłużnik

Na ulicy Towarowej zajmo-  
wał czteropokojowe mieszka-  
nie pan Zdzisław Zakrętek,  
który uchodził w okolicy za  
człowieka zamożnego.

Korzystając z tej opinii,  
brał prowianty w sklepie spo-  
żywczym Jakubowicza na kre-  
dyt i nie myślał o płaceniu. Aż  
pewnego razu Jakubowicz po-  
stanowił upomnieć się o nale-  
żność, tym bardziej, że w in-  
nych sklepach pan Zakrętek  
również miał spore długi.

— Czy jest pan Zakrętek?  
— zapytał pan Jakubowicz,  
gdy pokojówka otworzyła mu  
drzwi.

— A pan w jakiej sprawie?  
— Kupa forsy mi się należy.  
Jakubowicz jestem.

— Zaraz zobaczę czy pan  
jest.

Po chwili pokojówka wróci-  
ła.

— Nie ma pana.

— A kiedy będzie?  
Nazajutrz pana Zakrętka  
również nie było.

— Jutro niech pan przyj-  
dzie.

— Gdzież on jest, u licha?  
— zapytał Jakubowicz.

— Na pogrzeb teściowej  
poszedł.

— A czy potem wróci?  
— Nie wiem. Powiedział, że  
jak się będzie dobrze bawił, to  
nie wróci.

Następnego dnia pana Za-  
krętka również nie było w do-  
mu, bo poszedł na pogrzeb te-  
ścia.

W dzień później zaś tak  
brzuch go bolał, że w żaden  
sposób nie mógł przyjąć Jaku-  
bowicza.

Zdenerwowany kupiec poro-  
zumiał się z innymi okolicz-  
nymi wierzycielami i umówione-  
go dnia wszyscy szturmem ru-  
szyli na mieszkanie pana Za-  
krętka.

Pan Zakrętek wyglądał wła-  
śnie przez okno. Ujrzawszy  
wierzycieli, schował się za fi-  
ranką.

— Panowie do kogo? —  
spytała pokojówka, przestra-  
szona bojową postawą sklepi-  
karzy.

Do pana Zakrętka.

— Nie ma go w domu. Wy-  
szedł.

— To powiedz mu panno, że-  
by głowę z okna zabrał!

Wierzyciele rozbiegli się po  
mieszkaniu i przewrócili wszy-  
stko do góry nogami, szukając  
pana Zakrętka. Znaleźli go  
ukrytego w ustępie.

Tylko pióro poety zdołałoby  
opisać rozkosz, jaką odczuwali  
wierzyciele, piorąc złośliwego  
dłużnika. Oberwał biedak, wie-  
le wlaźło.

Nadomiar złego Sąd Grodz-  
ki zapakował go na dwa tygo-  
dnie do więzienia. — Taką  
karę wymierzył wierzycielom  
za pobicie. Jeżeli będą oni sie-  
dzieć w tej samej celi, co pan  
Zakrętek, to marne jego wido-  
ki.

## Nieudana Uczta Zaręczynowa

Musisz kunić lakiery — mó-  
wiła panna Mania Kurkowska  
— inaczej nie wypada. Wszy-  
scy będą w lakierkach, a ty je-  
den w zwyczajnych styble-  
tach?

Pan Szczepan Krojczyk po-  
drapał się małym palcem w  
głowie i po chwili wahania  
wszedł z narzeczoną do sklepu  
obuwia. Wybrał lakiery, za-  
płacił i ruszył z panną Manią  
na przyjęcie, gdzie miał zostać  
przedstawiony braciom i przy-  
jaciołom swej najmilszej.

Ale humor powoli go opuś-  
czał i gdy przybyli na miejsce,  
był już w bardzo ponurym na-  
stroju.

Siadł przy stole, ale nie nic  
nie mówił.

— Cemu on ma taką minę,  
jak nie z tego świata? — za-  
pytał pannę Manię siedzący o-  
bok niej znajomy.

— Nie wiem, co mu się zro-  
biło: zawsze jest wesoły. Mo-  
że mu się frygać chce...

— Weź no pan co panie  
Szczepan.

— Nie będę się opychać —  
mruknął narzeczony — apety-  
tu nie mam.

— Łyknij pan sznapsa na  
początek. Wiadoma rzecz, że  
bez tego ani rusz nie można  
wczuć!

Pan Szczepan nic nie odpo-  
wiedział, tylko westchnął, że  
aż wiatr w pokoju się zrobił. A  
minę miał taką, że biedna pan-  
na Mania o mało się pod ziemię  
ze wstydu nie zapadła. Nos  
mu się wydłużył, oczy na  
wierzch wylażyły...

Goście poczęli pokpiwać  
zeń między sobą, a bracia pan-  
ny Mani siedzieli w niemłym  
oburzeniu. Wreszcie jeden z  
nich nie wytrzymał i krzyk-  
nął:

— Czegoś pan tak gębę wy-  
krzywił, panie?

— Ładnego sobie narzecz-  
onego wybrała, — dodał drugi  
braciszek — nie spodziewali-  
śmy się, że nam siostra rodzo-  
na takiego wstydu narobi.

— Przecie on nigdy taki nie  
był — wybuchnęła płaczem  
panna Mania — może bżika  
dostał czy co. Patrzcie, jaki  
mu sie ten kinol długi zrobił.

— Nie płacz Maniusiu —  
rzekli bracia. — Nie warto so-  
bie krew psuć przez taką la-  
magę. Wynocha stąd, panie,  
byle predko!

Pan Szczepan chciał coś po-  
wiedzieć na swoją obronę, ale  
było już zapóźno. Ktoś mu w  
syfon przypalantował, drugi  
kopniaka dał i wyrzucił go za  
drzwi.

— Wszystko to było, prosze  
sądu przez lakiery — mówił  
pan Szczepan na rozprawie. —  
Jeszczem takich ciasnych bu-  
tów w życiu nie nosił. W pal-  
cach mnie piły, jak jasna cho-  
lera. A jeszcze jak mnie Ma-  
nusia przez nieuwagę francu-  
skim obcasem na odciski wla-  
zła, to tak mnie w dołku ści-  
snęło, że przez cały czas gęby  
otworzyć nie mogłem.

Sąd skazał braci Kurkow-  
skich na tydzień aresztu za po-  
bicie.

## ZŁOŚLIWOŚĆ

W pewnym mieście provin-  
cjonalnym, dajmy na to w  
Białej Kujawskiej, funkcyj-  
nariusze policji masowo zapadli  
na grypę.

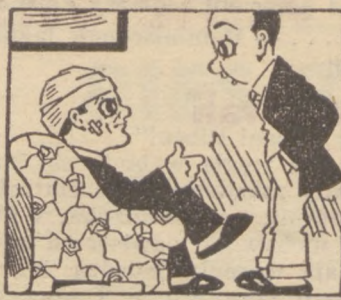
Dowiedziawszy się o tym  
starosta, westchnął:

— No, raz przynajmniej na-  
szej policji udało się coś złapać.

## PESYMISTKA

— Tak, to mój narzeczony,  
ciągle mi towarzyszy.

— Zmieni się, jak pani wyj-  
dzie z małż.



## RAJ

— Mój dom to prawdziwy  
raj.

— Dlaczego?

— Bo mnie na imię Adam,  
mojej żonie Ewa, a moja te-  
ściowa to prawdziwa żmija.



## WIERNY JAK TEN PIES

— Słuchaj Robercie, po głę-  
bokim namyśle doszedłem do  
wniosku, że z nas nie będzie  
szczęśliwej pary i dlatego nie  
zgodzę się zostać twoją żoną.

— Cóż wpłynęło na taką de-  
cyzję?

— Widzisz, ty jesteś lekko-  
myślny i nie potrafisz docho-  
wać wierności kobiecie.

— Co?! Ja nie potrafię być  
wiernym? Dwunastu kobietom  
byłem wierny, to i ciebie nie  
zawiodę!...



— Pan chcesz poślubić mo-  
ją córkę? Ha, wszystko zależy  
od pańskiej sytuacji finanso-  
wej.

— Co za dziwny zbieg oko-  
liczności. Moja sytuacja fi-  
nansowa zależy od tego mał-  
żeństwa.



## TROSKLIWA ŻONA

— Dziś ubezpieczyłem się na  
życie, do jednego miliona wy-  
sokości.

— Świetnie. Nie będę już  
musiała przykazywać ci o-  
strożność, kiedy wychodzisz  
na ulicę....



## WZAJEMNOŚĆ

Doktor:—Poprawa u pana  
jest widoczna, jak na dłoni.  
Serce się uspokoiło, puls w po-  
rządku, temperatura normal-  
na, nogi ma pan co prawda  
spuchnięte, ale z tego nic so-  
bie nie robię.

Pacjent:—A pan myśli, pa-  
nie konsyliarzu, że ja będę so-  
bie z tego co robił gdy panu  
nogi spuchną?

## TRUDNOŚĆ

Szkot obserwuje w barze  
żyda, który pije kieliszek wi-  
na, rozmawia długi czas z bu-  
fetową, a odchodząc mówi:—  
Przecież już zapłaciłem.

Dobry przykład działa cuda.  
Najbliższym razem Szkot robi  
podobnie, ale na zakończenie  
odzywa się:—A gdzie moja  
reszta z pół korony?



## NIECZUŁY

żona (która chętnieby wy-  
jechała nad morze): Wiesz  
mężusiu śniło mi się, że by-  
łam otoczona wielką wodą.

Mąż: Nie śpij razem z dzie-  
ckiem.

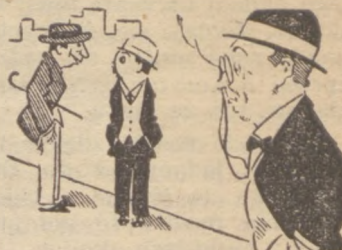


## W PORE

— Wiesz, Marylko, Robert  
oświadczył mi się wczoraj w  
kawiarni. Naturalnie, dałam  
mu kosza. Później jednak mu-  
siałam się zgodzić.... Przynaj-  
mniej na razie.

— Tak szybko zmieniłaś  
zdanie?

—Nie, ale zauważyłam, że  
rachunek jeszcze nie zapłacono-  
ny....



—Dlaczego wymierzyłeś mu  
policzek?

— Eh, daj mi spokój, to  
skończony cymbał.

— Wiem o tem, ale przecież  
cymbał, to też człowiek, jak  
ty i ja....



## TEORIA WZGLĘDNOŚCI

— Co to jest właściwie teo-  
ria względności Einsteina?

—Hm, jakby ci to wyjaśnić.  
No, naprzykład weźmy tę ce-  
glę. Jakbyś chciał z niej zbu-  
dować dom, to jest jej za ma-  
ło, ale gdyby ona ciebie trza-  
snęła w łeb, to całkiem wystar-  
czy.

## DEPESZA

Żona jednego z b. dygnita-  
rzy, wychodząc po raz trzeci  
zamąż otrzymała depeszę tej  
treści:

—Trzeciego gratuluję, czwar-  
tego życzę — Drugi!.

## TRAFNA ODPOWIEDZ

— Dlaczego to każdy żyd u-  
mie pisać?

— Bo się boi, żeby nie po-  
trzebował w sądzie podpisywać  
się.... trzema krzyżami!



# WYSPA BOECKLINA

"Toteninsel" przez lornetki — Pod pałacami żeglarzy czarnogórskich — Świerszcze, świerszcze... — Reminiscencje lagun i gondoli

DO BAEDEKEROWYCH banalów należy wiadomość, że Boecklin malując słynną "Wyspę Umarłych", miał przed oczyma cyprysy południowej wysepki dalmatyńskiej. Kto Dalmacji nie widział, wątpi o tym; skądże mógł artysta zacerpnąć tyle upiornej ciszy, tyle majestatu śmierci w ulewie słońca na błękitach Adriatyku?

Kto zaś widział sławioną przez przewodników wysepkę św. Jerzego, gdy statek wpływał do szafirowej zatoki Kotoru, nie omieszczał zauważyć: "Może i malował, ale tam woda jest zielona i cyprysy czarne, tu zaś morze błękitne i drzewa rude..."

Kwestia na tym się urywa. Fiordy południa, piękną Bocca di Cattaro ogląda się tylko z pokładu i przez lornetki. W mieście Kotorze zatrzymują się turyści zwykle tyle czasu, ile trzeba na przejście ze statku na autobus do Cetynii. Wycieczki bowiem karkołomnymi serpentynami ponad przepaścią, w drodze do stolicy Czarnogóry, pociągają ich bardziej niż te wysepki i wobec wspomnienia olbrzymów skalnych Boecklin zamazuje się w pamięci.

Warto, na odmianę, wpłynąć do zatoki nocą, o świcie zaś wyruszyć z Kotoru na zwiedzenie okolic. Osobliwego doznaje się wrażenia, stojąc w aksamitnej ciemności na pokładzie, kiedy przez jakieś gigantyczne wrota skalne wpływamy na złocisty gościniec, znaczone dla statków bojami świetlnymi. Odblaski tego różańca świetlistego padają na szare masywy skalne. Wydaje się, że wyciągniętą ręką można się będzie oprzeć o korytarzową ścianę głazów, tuż za burtą.

O świcie trzeba zdążyć na autobus, jadący aż do Dubrownika; to jedyna w ciągu pół dnia możliwość komunikacji z najbliższą okolicą.

Droga przylepiona do stromych zboczy górskich, odgrodzona murkiem od ultramarynowej wody. Dokoła, jak sięgnąć okiem, skały. Nigdzie indziej w Dalmacji, pełnej kwiatów i romantycznych ruin w podzwrotnikowych gajach, nie ma takiej przeraźliwej martwoty skalistej nad mrodo-złotym morzem.

W tym otoczeniu jasne w słońcu porannym nad ciemną jeszcze wodą wznoszą się dwie maleńkie wysepki. Na obu zaledwie pomieściły się kościoły. Jedna biała, lśniąca kopuła renesansowo-bizantyńskiej świątyni, czyściutka, jakby przed chwilą wynurzyła się z kąpeli. Druga zszarzała, okolona splekaniem murem, obumarła w igłach nie- ruchomych drzew; to właśnie boecklinowska "Toteninsel."

Autobus zostawia nas przy miasteczku Perast, na drodze nadmorskiej, która jest zarazem główną tegoż Perastu ulicą. Z kościoła, o strzelistej gotyckiej wieży, dochodzi dźwięk dzwonka. Żywej duszy poza tym na bulwarku, którego ozdobą jest kilka palm, różowe oleandry i kamienne "rzymskie" ławy. Nad nami wiszą niby dekoracja śpiące domy i pałacyki, prze- ważnie ruiny o pustych oknach, przez które przesiara zielonawe tło gór.

W odgłosy fal i kościelnego dzwonka wdiera się ostry krzyk:

"Ribee! Ribee!"

Zza węgla wylania się kuddaty młodzian z koszem ryb. Pytamy o przewoźnika. Wróci niebawem; odwiózł na ową białą wysepkę księdza, który mszę odprawia u Cudownej Matki Bożej.

Idziemy wzdłuż pałaców rozsypujących się w gruzach. Schody są niebieskie od kwiatów cykorii; palczaste liście figowca pieczą barokową kratę i okna zabite deskami. Przez kraty widać ślady fresków w sklepionej komnacie, która jest dzisiaj... składem drzewa. Wyżej balkony, konsole, balustrady, herby i lewki weneckie, żalosne obok ścian ażurowych, przez które prześwitują strome składy i rozwalony średniowieczny zamek.

Niezwykła trochę była ta dawna wspaniałość domów przytulonych do jałowych skał; niezwykłym też protektorem Wenecji cieszyli się ongi rycerscy Perastanie, nieustraszeni górale żeglarze. Kwitł tu handel, gromadzono łupy ze zwycięskich walk z Turkami; daleko słynęła doskonałość budowanych tutaj żaglowców. Jakż jednak żaglowiec sprostać mógł parowcom, gdy te pojawiły się na morzach świata?!

Została więc tylko pamięć. Oto w ratuszu wisi obraz, na którym XVII-wieczny malarz manierą mistrzów weneckiego Odrodzenia przedstawił scenę, kiedy Marek Martinowicz, perastanin, wtajemnicza w budowę okrętów 16 bojarów rosyjskich, specjalnie tu przez Piotra Wielkiego przysłanych.

W ratuszu widzieć można postrzępiony sztandar turecki, jaki oddać musiał miastu po strasliwej klęsce oblegający je 300 lat temu Rizwan Aga. A już przed całą Jugosławią chlubi się Perast szabłą, którą mu, w uznaniu dla lwiej odwagi jego mieszkańców, ofiarował bohater Chorwacji, ban Zrinski.

Taka to była przeszłość wspaniałego miasta illiryskich wnuków — czarnogórskich marynarzy. Miasta, w którym częstsze dzisiaj są zasłony bluszczów, niż białe firanki.

Ludzie, którzy widzieli resztki olbrzymiego pałacu Dioklecjana w Splicie, zapomnieć nie mogą wrażenia, jakie sprawiają ceglane domki-pasożyty słowiańskiej biedoty, wbudowane w marmurową, walącą się wspaniałość rzymskich kolumn. To samo dziwne wrażenie odnosimy płynąc łodzią ku naszej wyspie, na ruiny weneckiego pałacu, gdzie w klitce pod łukiem gotyckim, na drugim piętrze, czerwieni się czapeczka Dalmatyńca, który czyści sobie buty...

Obumarłe miasto przy obumarłej wyspie. Obumarłej, bo w pierwowzorze słynnego malowidła nie ma zupełnie majestatu śmierci, a jest tylko zapomnienie i pustka. Nieprawda, że woda jest niebieska! Teraz ma refleksy oliwkowe i stalowe. Na tle szarego masywu gór rysuje się jasno wieża romańskiego opactwa benedyktynów. A zza muru, opasującego całą wysepkę, bodą niebo igły zrudziałych cyprysów, jak u Boecklina. Ta zrudziałość potęguje nastrój melancholii, ale nie ma jakoś nic wspólnego z żalobą. Całą harmonię zgaszonych barw mąci czerwona plama nowego dachu, jakim niedaw-

no pokryto opustoszały kościół. To i wszystko.

Przewodnik pojąć nie może, dlaczego chcemy na wyspie wysiać. Wysiada się na sąsiedniej, gdzie jest słynący cudami obraz. Zaklinając się powtarza, że tutaj "nema ništa!" — Chyba—świerszcze.

Istotnie — świerszcze! Wysepka cała zdaje się drgać od nieskończonej, świerszczowej symfonii.

Nie przerywa tej symfonii zgrzyt klucza, bo nie może przerwać tutejszej martwoty. Przewoźnik mówi prawdę; nie ma tu nic. Jedynie kościół, dziedzińcyk i ogród, wyłożony płytami nagrobnymi szlachty z Perastu; zatarte one zresztą zupełnie. Ogród — to rdzawe od słońca cyprysy, spalona, żółta trawa, pełna koronkowej cykuty i modrej cykorii, i grządką suchotniczej kalarepy, z której żadnej pociechy stróż się nie doczekał.

Jakże inna, jakże lśniąca i żywa jest sąsiednia wysepka bez drzew, z świątynią, "Gospa od Szkrpiela", tzn. Madonna na Skale.

Co roku, na Wniebowzięcie, płyną tutaj procesje, wiozące kamienie dla umocnienia wyspy! Ile reminiscencji Wenecji jest w tych procesjach na morzu ze światłami! A dawniej — ileż ich było w pogrzebach, kiedy łodzie wiozły zmarłych na spoczynek do opactwa wśród cyprysów! Istotnie więc wysepka, którą z tarasu przy kościele Cudownej Madonny malował Boecklin — była wyspą umarłych.

Długo ją jeszcze mamy przed oczami. Widzimy jeszcze, jak do brzegu św. Jerzego płynie łódź z sieciami rybaczymi i z panią, która będzie się opalała na "Wyspie Umarłych" słuchając muzyki świerszczów w rudych cyprysach.

Halszka Ważanka.

## MISTRZ LEKKIEJ WAGI

— Jestem mistrzem lekkiej wagi....  
— Bokserem?  
— Nie, mam skład węgla.

# Polacy na Dalekim Wschodzie

W gazecie rosyjskiej "Nasza Droga", wychodzącej w Charbinie, ukazał się ciekawy artykuł dotyczący polskiej kolonii w Mandżurii. Oto, co w nim czytamy:

— Kolonia polska w Mandżurii bezsprzecznie jest najliczniejszą ze wszystkich polskich kolonii na Dalekim Wschodzie i zajmuje — po japońskiej i rosyjskiej — trzecie miejsce wśród kolonii cudzoziemskich na tym terenie.

Powstanie polskiej kolonii w Mandżurii sięga tych oddalonych czasów, kiedy to rozpoczęto budowę kolei wschodniochińskiej.

Śmiało można powiedzieć, że w czasach budowy kolei, następnie w czasie jej eksploatacji — 30 procent inżynierów, budowniczych, majstrów, administratorów, agentów handlowych i wykwalifikowanych robotników — to byli Polacy.

Dość jest przytoczyć nazwiska całego szeregu Polaków, którzy rzeczywiście odegrali kolosalną rolę w rozwoju Mandżurii, i którzy zajmowali w rzeczywistości odpowiedzialne stanowiska.

Mimo woli nasuwają się na pamięć osoby takie, jak dyrektor Rusko - Azjatyckiego Banku — p. Gabriel, jako najbliższy współpracownik — inż. Jugowicz, inż. Wachowski, budowniczy odcinka Charbin — Mandżuria, potem zaś pomocnik dyrektora kolei — inż. Ofenberg, budowniczy odcinka Charbin - Laojan — inż. Szydłowski, kierownicy wydziału finansowego kolei wschodniochińskiej — Ławryłowicz i Gryszewski, nac. wydziału technicznego inż. Jokier autor planu rozbudowy miasta Charbina, nac. handlowej sekcji — Roman, nacelnik ruchu — Rembertowicz, nacelnik żeglugi — Weber.

Oprócz tych zasłużonych nazwisk należy przytoczyć nazwiska autora projektu stacji Charbin Centralny inż. Cytowicza, budowniczych miasta Charbina inżynierów Kmity, Kaszyńskiego, Zabłockiego, Gasponasa, Luro, Zefalta, jednego z kierowników kontroli,

Lewickiego, Hartunga, dra Jasińskiego, płk. Zarembę — stojącego na czele administracji kolejowej koncesji, jego pomocnika Gromoczewskiego, wiceprezesa sądu — Zaborowskiego i wielu innych.

Odpowiedzialne stanowiska w zarządzie miasta Charbina zajmowali: wiceprezes rady miejskiej — Dynowski, członekowie miasta, wodociągów, bruków i dyrektorów rzeźni — Szenborn.

Cały szereg pomysłów urządzeń zawdzięcza swe powstanie polskiej inicjatywie i twórczości. Dzięki Czajkowskiemu powstała jedna z pierwszych gorzelni w Charbinie, Wróblewski wybudował browar, pierwszymi leśnymi koncesjonarami byli: Kowalski, Kiliański i Frank. Dużo pracy położyli Polacy w zakresie rozbudowy młynów, zbudowali cukrownię w Aszyche, Kowalski pierwszy zbudował fabrykę dykty.

Nawet to krótkie wyliczanie, bynajmniej nie wszystkich polskich nazwisk, daje pojęcie o tych kolosalnych wpływach, jakie polski twórczy geniusz wywarł na rozwój Mandżurii, a w szczególności Charbina.

W obecnych czasach w Charbinie i jego przedmieściach zamieszkuje nie mniej niż 2,000 Polaków. Polska kolonia w Charbinie obecnie posiada 3 szkoły, gimnazjum, cały szereg stowarzyszeń społeczno-oświatowych, z których zasłużenie wyróżnia się "Gospoda Polska". Wychodzą w Charbinie miesięcznik i tygodnik polski.

Oprócz bardzo znacznej liczby byłych funkcjonariuszów kolejowych, w Charbinie zamieszkuje dużo polskich kupców, przemysłowców, wykwalifikowanych rzemieślników, właścicieli domów, firm itp.

Dane polskiej Izby Handlowej świadczą, że polskie kapitały, włożone w Mandżurii, wynoszą przeszło 10 milionów jen.

Polski kapitał zajmuje trzecie miejsce po rosyjskim i japońskim, znacznie wyprzedzając angielski.

## CZTERDZIESTA ROCZNICA GORĄCZKI ZŁOTA



Dnia 18. kwietnia 1897 roku rozeszła się wieść, że odkryto olbrzymie kopalnie złota w regionie Yukon-Klondike w Alasce, rezultatem czego gorączka złota opanowała tysiące ludzi, którzy pospieszili do tej

złotodajnej krainy na poszukiwanie bogactw. Wielu z nich zamiast złota, znalazło tam śmierć a bardzo tylko mała częśćka zrealizowała marzenia o prędkim wzbogaceniu się.



# Dla Naszych Najmilszych Dla Działwy i Młodzieży

## O Wilku i Kozach

### A CZY TY WIESZ?

## PIES BOHATER

żyła raz na świecie stara koza, która miała siedm małych kózek. Pewnego razu mając wyjść do lasu za pożywieniem, zwołała kózki i tak rzekła do nich:

— Kochane dzieci, ja muszę iść do lasu, pozostaniecie same w domu; bądźcie ostrożne i strzeżcie się wilka, który może przyjść i pożreć was.

Niedługo potem ktoś zapukał do drzwi, prosząc aby je otworzono.

Gdy kózki nie chciały drzwi otworzyć, usłyszały głos, który mówił:

— Otwórzcie, to ja, wasza mama, przyniosłam świeżej trawki z lasu!

Na to jedna z kózek odrzekła:

— Ty nie jesteś naszą mamą bo masz inny głos; ty jesteś wilk.

Wilk odszedł i postanowił zrobić się podobny do starej kozy i oszukać małe kózki. W mitynie otarzał się w mące i tak ustrojony powrócił do kózki i zapukał do drzwi. A ponieważ także i głos zmienił, więc gdy kózki zobaczyły przez dziurkę od klucza białą sierść, myślały, że to ich matka i otworzyły drzwi.

Gdy wilk wpadł do izby, kózki spostrzegły, że to nie matka. Z przestachu, chcąc uniknąć klów wilka, jedna skryła się pod stół, druga wlaźła pod łóżko, trzecia za piec, czwarta do kuchni, piąta wpadła do szafy, szósta do wanny a ostatnia do wielkiej skrzyni.

Chytry wilk odnalazł kózki, połknął je za jednym zamachem, nie znalazł tylko tej, która ukryła się w skrzyni. Zadowolony z uczt, opuścił mieszkanie kózek, wyszedł na łąkę, położył się w cieniu drzewa i smacznie zasnął.

Wkrótce potem nadbiegła stara koza z lasu. Nie widząc dzieci, zaczęła je szukać wszędzie i wołać po imieniu. Wówczas mała kózka ukryta w skrzyni odezwała się. Matka wydostała ją wielce wystraszoną.

Mała kózka opowiedziała matce o podstępie i napaści wilka i z żalu za siostrzyczkami rozplakała się serdecznie. Potem wyszła wraz z matką na poszukiwanie wilka.

Znalazły go śpiącego pod drzewem. Gdy się zbliżyły po cichu do drapieżnika, usłyszały ciche beczenie, które wydobywało się z brzucha wilka. Był to głos kózek, które jeszcze żyły, gdyż łakomy wilk połknął je całe, nie gryząc.

Nie namyślając się wiele, pobiegła stara koza do domu, przyniosła nożyczki i sznurek. Skrępowała sznurkiem przy pomocy małej kózki nogi wilka, przywiązała łeb i ogon do drzewa, a potem pochwytywszy nożyczki rozciąła nimi ostrożnie brzuch wilka, z którego powyskakiwały żywe i zdrowe kózki.

Potem, nabierawszy drobnych okrągłych kamyczków, wypełniła nimi brzuch wilka i skórę zaszyła. Uczyniwszy to,

A, czy ty wiesz, jaki to cud O wczesnym wstawać świecie, I witać ranka świeży chłód I białych chmurek—srebrnych trzód.

A czy ty wiesz, że słońko lśni Najpiękniej o świtanie? Gdy rzuca pierwsze swoje skry I ros srebrzyste spija lzy Z listeczków—w powitanie?

A czy ty wiesz, że ptaszak śpiew Brzmi cudniej o poranku, I że piękniejsza zieleń drzew I bardziej wonny wiatru wiew Czy wiesz ty o tem, Janku?

odeszły daleko i czekały, aż się wilk obudzi.

Nastąpiło to po dość długim czasie. Wilk wstał, przeciągnął się parę razy, a czując pragnienie, poszedł do rzeki, by je ugasić.

Gdy pochylał się nad wodą, kamienie przesunęły się do nachylonej części ciała i swoim ciężarem zepchnęły wilka do wody, w jakiej się utopił.

Ot i bajka skończona, bo "kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada".

### W Tramwaju

Jakaś straszna pani zwraca się uprzejmie do siedzącego obok niej chłopczyka, który ma mokry nos.

— Czy masz dziecko chusteczkę do nosa?

— Mam. Czy pożyczyc pa-

W pewnym, starym zamku, w szczelinach muru mieszkał ukryty wąż. Nikt o nim nie wiedział. Wyczołgiwał się ze swojej kryjówki tylko nocą, albo też za dnia wtedy, gdy ludzie dom opuścili.

Właściciele zamku posiadali piękną, małą dziecinę, którą opiekowała się piastunka, oraz dużego psa.

Pewnego dnia piastunka położyła dziecko do kołyski, a gdy ono zasnęło, wyszła do ogrodu. W pokoju przy dziecku pozostał tylko ów pies; położył się pod kołyską i także usnął.

Nagle ze szczelin starego muru wyczołgał się wąż. Rozglądał się po pokoju, a nie widząc nikogo, podczołgał się do

kołyski, chcąc zadusić dziecko.

Pies usłyszał jakiś szmer. Obudził się i wstał. Zobaczył węża, który był już w kołysce, chcąc się owinąć dziecku koło szyi. Pies zrozumiał, że dziecku grozi śmierć. Skoczył do kołyski i rzucił się na węża.

Zaczęła się rozpaczliwa walka, podczas jakiej wywróciła się kołyska. Dziecko się obudziło i zaczęło płakać.

Po długiej chwili udało się psu uchwycić węża za głowę i zadać mu śmiertelny cios. Piastunka nadbiegła na krzyk dziecka. Na drugi dzień pies zmarł od pokąszeń jadowitego węża.

Pies-bohater ocalił dziecko od niechybnej śmierci.

## JAŚ I MARYSIA

Marysia, dobra córka, chciała pomóc mamie przy prasowaniu bielizny, więc ochotczo zabrała się do tej roboty. A ponieważ w kuchni było bardzo gorąco, zniosła deskę do prasowania i żelazko do piwnicy i pilnie prasowała, przyczem wesoło śpiewała różne polskie piosenki.

Mały jej braciszek był wielkim psotnikiem i lubił bardzo straszyć siostrę. Wymyślił więc nową psotę. Oto ubrał na siebie wielkie futro ojca i właśnie w chwili, kiedy Marysia głośno śpiewała:

"Jestem sobie Krakowianka

Mam fartuszek po kolanka"

Jaś stoczył się po schodach i wpadł wprost na Marysi nogi.

Marysia w krzyk, gdy zobaczyła kudłatego stracha. I byłaby może rozchorowała się ze strachu, gdyby nie to, że z jednej strony futra zobaczyła sterczące nożyny Jasia, a z drugiej jasną jego czuprynę i duże siwe oczy.

Ale ponieważ straszyć drugich nie jest bardzo mądry żart, Jaś dostał burę od mamy i już tego dnia za karę nie wolno mu było wyjść na podwórko, by bawić się z innymi dziećmi.

### Już Próbowali

Ojciec: — Dziwna rzecz, że ten zegar stanął. Trzeba go dać do zegarmistrza do odczyszczenia.

Synek: — To nic nie pomoże, tatusiu. Myśmy tak czyścili wczoraj z Helenką, nawet mydłem i szczoteczką, a przecież nie idzie.

### Piesek

— Jak pisze się: piesek? Co ma na końcu?

Uczeń odpowiada: — Ogonek.

## DLA NAUKI I ROZRYWKI

### ŁAMIGŁÓWKA

Na miejsce krzyżyków i kresek wpisać litery wyrazów o następującym znaczeniu: 1. nazwa morza; 2. piękny ptak; 3. nazwa jednego ze stanów tego kraju; 4. czas wolny od nauki; zgrabne zwierzę, podobne do sarny; 6. wiadomość przesłana drogą telegraficzną; 7. zapal; 8. mieszkaniowiec Krakowa.

Litery wpisane na miejsce krzyżyków dadzą nazwę pięknego kwiatka, rosnącego w zbożu a także w ogrodzie.

Rozwiązanie z poprzedniego tygodnia: całus; armata; Madryt; balon; ranek; Izidor; deszcz; Grecy; Edwin; słońce; pisklę; Roman; indyk; Niemcy; gazeta; serce. Wyraz początkowy: Cambridge Springs.

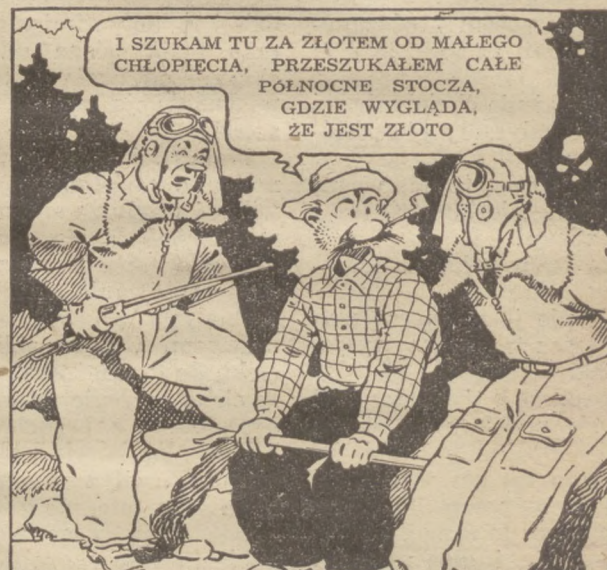






## TRZĘSIENIE ZIEMI PARUJĄCE SKAŁY KOMARY

A TERAZ  
UKAZANIE SIĘ  
BRODATEGO  
PROSPEKTORA  
GOPHERA GUS,  
KTÓRY  
OPOWIADA  
DZIWNIE  
RZECZY  
O ALEUCJA-  
NACH



### PRZEZORNE DZIECKO

Na przyjęciu u państwa X siedmioletnia córeczka pomaga matce przy podawaniu herbaty.

Jeden z gości:—A ładnie, Zosieńka, jak dorosła panienska pomaga mamusi przy przyjęciu gości.

Zosieńka:—I potem także. Gość:—I potem?

Zosieńka:—Tak, bo gdy wszyscy goście odejdą, obliczam srebrne łyżeczki.

### MIEDZY MILIONERAMI

—Co to, widzę, że masz nowe auto.

—Ano tak, zaszedłem do sklepu, żeby zadzwonić do przyjaciela i jakoś nie wypadało mi wyjść z pustymi rękami.

### CZWARTY DO BRYDZA

Trzej automobiliści zatrzymują się na noc w małym miasteczku. Jak spędzić wieczór w tak nędznej miejscinie?

Zaczynają szukać czwartego do brydza, lecz okazuje się, że nie tak łatwo znaleźć. Książ proboszcz nie grywa, naczelnik poczty też nie zna się na kartach, apteki nie ma wcale.

—Gdzie jest doktor? —zwracają się przybysz do jednego z mieszkańców.

U nas nie ma doktora.

—To co robicie, gdy który z was zachoruje?

—Nic. Umieramy śmiercią naturalną.

### A NUŻ SIĘ SPÓŹNI

Kmiotek spod Sandomierza przyjechał do Warszawy i po raz pierwszy w życiu znalazł się w kinie. Pokazują właśnie film amerykański. Główna bohaterka, oczywiście uroczą udaje się do rzeki i zaczyna rozbierać się do kąpieli. Już zdjęła sukieneczkę, już ma nastąpić ciąg dalszy, gdy raptem na pierwszym planie ukazuje się pociąg i wszystko zasłania.

Wieżniak przesiedział w krześle dwa bite seanse i pozo-

stał na trzecim, co zwróciło uwagę kontrolera.

—Hej, panie gospodarzu, czas już wyjść.

Ani myślę. Ja tu czekam, bo może pociąg się spóźni.

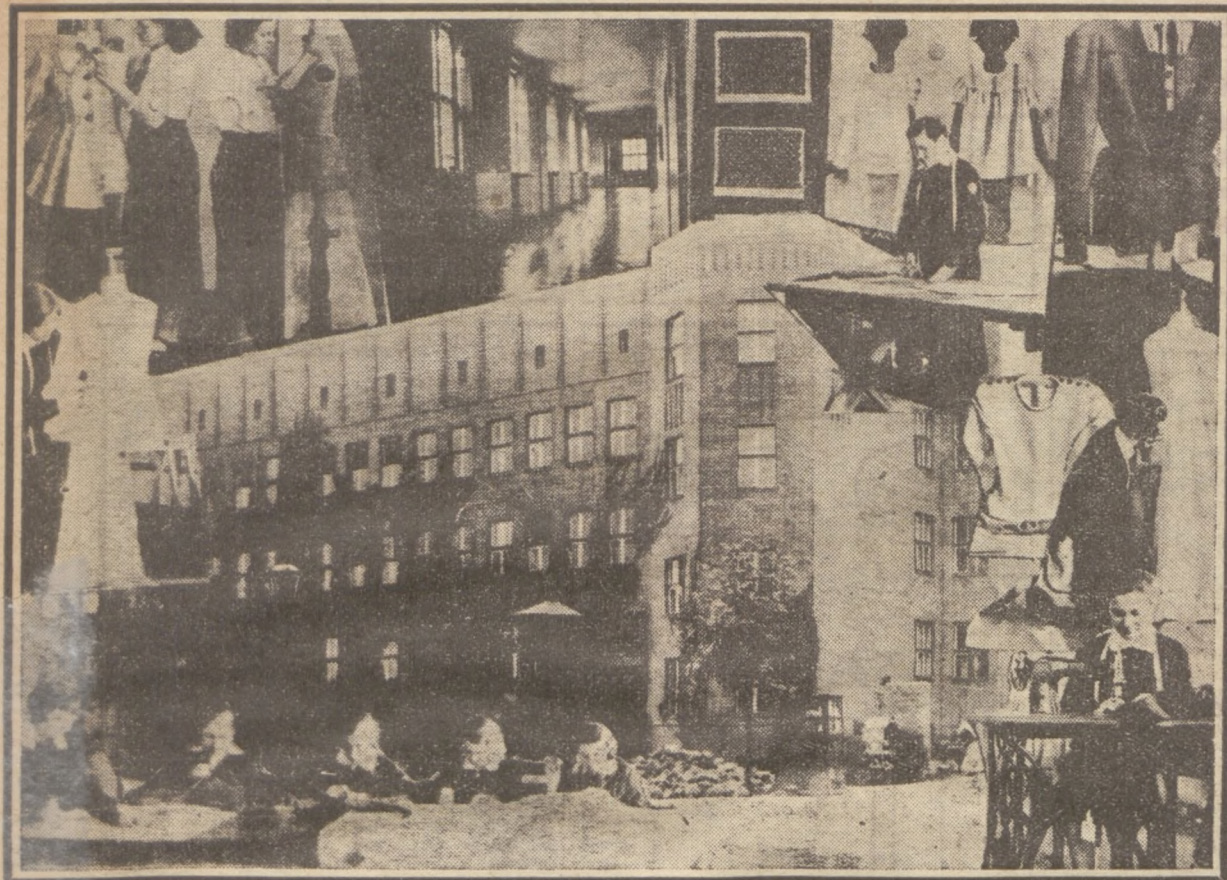
### DO WYBORU

Mąż zgoliwszy przed lustrem połowę swych wąsów, zwraca się do żony:

—No, zdecyduj że się narzeczcie, jak mnie wolisz mieć. Z wąsami, czy bez wąsów?



# Szkolnictwo Zawodowe Żeńskie w Polsce



Państwowe Gimnazjum Krawieckie w Warszawie



Państwowe Seminarium Nauczycielek Gospodarstwa Domowego w Krakowie.



Szkoła Mleczarsko-Serowarska Tow. "Służby Obywatelskiej" w Szafarni k/Rypina.



Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Poznaniu.



Roczna Szkoła Przeposobienia Gospodarstwa Wiejskiego w Różance Białostockiej.

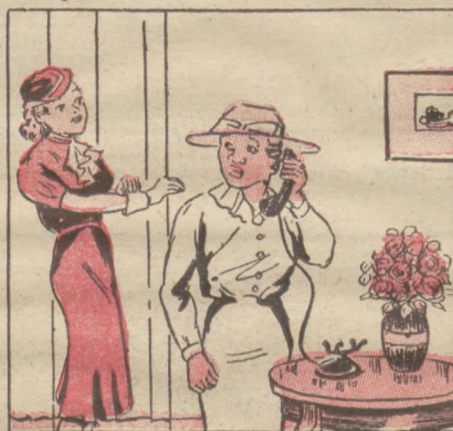
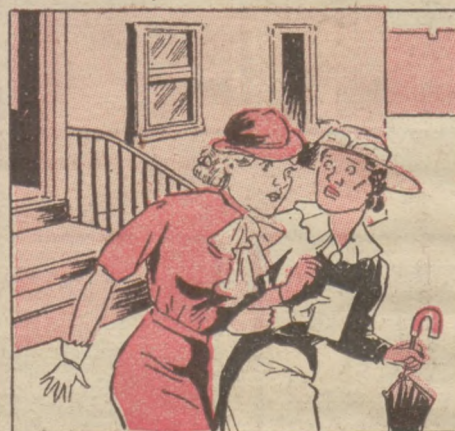
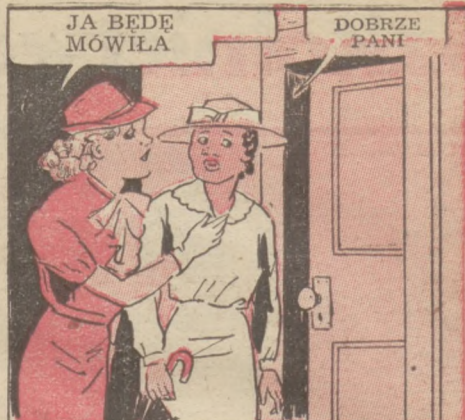
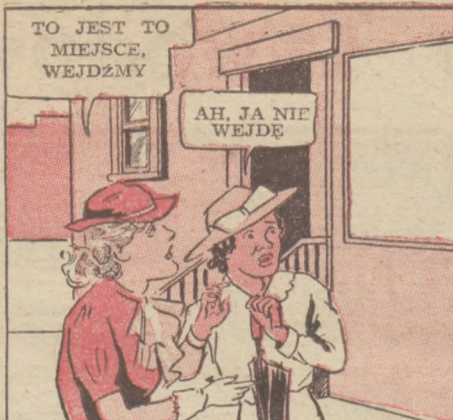


Prywatna Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego im. E. Piater-Zyberkówny w Chyliczkach pod Warszawą.

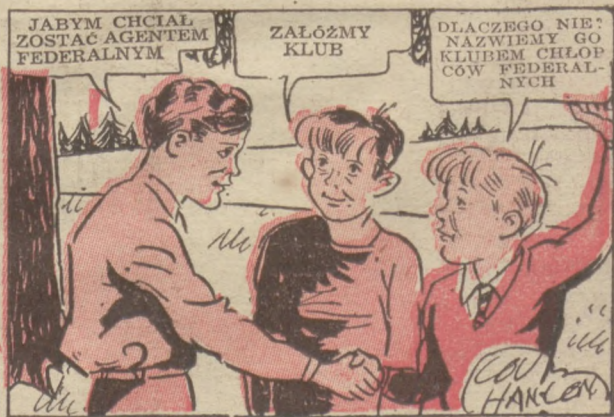
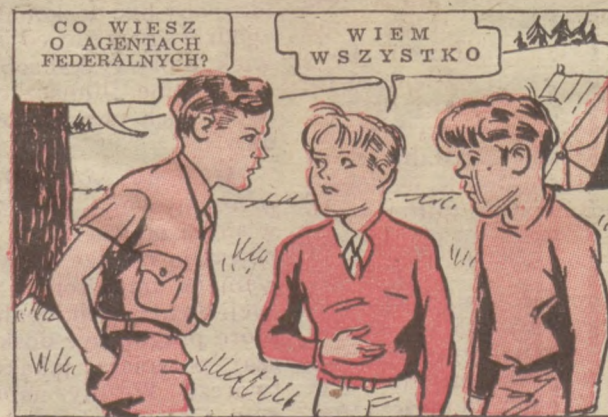
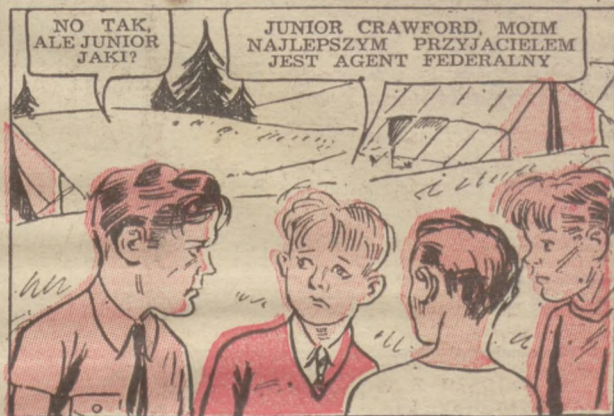
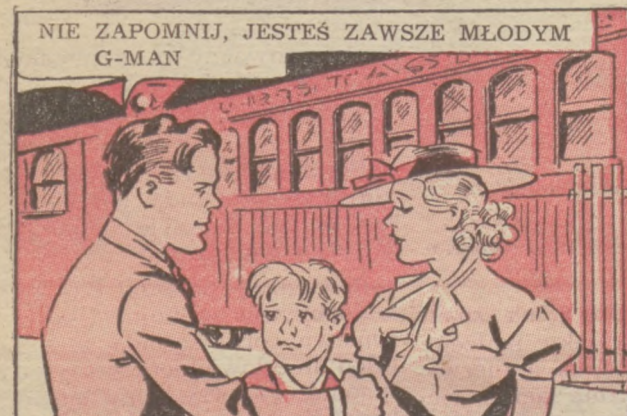
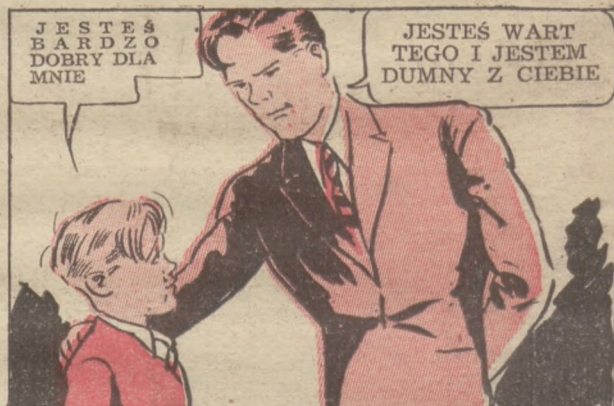
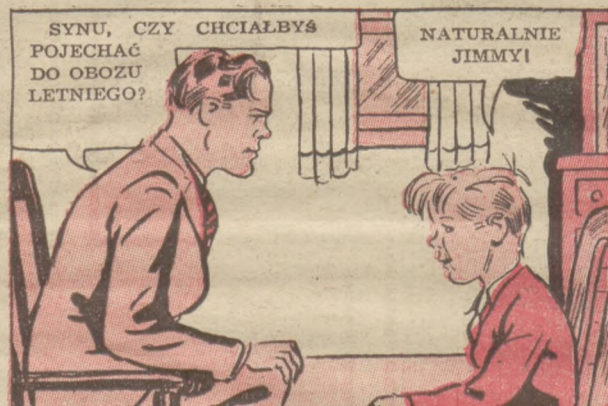


# Agent Federalny

CZARNY, GŁÓWNY ŚWIADEK PRZECIW POMPAŃEZOWI, KRÓLOWI SZULERÓW, PADŁ BEZ ŻYCIA W CZASIE ZEZNAN W SĄDZIE. PIERWSZA EGZAMINACJA ZWŁOK NIE WYKAZAŁA POWODU ZGONU, ALE CZARNEGO OSTRZEŻONO, ŻE BĘDZIE ZAMORDOWANY.



# G-Chłopcy



## STENOGRAFIA

— Myślę raczej... — wtrąciła stenografistka.

Na to zirytowany szef odparł:

— Pani w ogóle nie powinna myśleć. Pani powinna tylko słuchać i notować. Proszę, niech pani pisze to, co powiem.

Tak też się stało. Urzędniczka skrzętnie zanotowała i w rezultacie powstał list tej treści:

„Szanowny Panie, przecinek, że też człowiek do takiego kanciarza musi się zwracać per Szanowny Panie, powiedzia-

łem przecinek, jego ojciec też był kryminalistą, w odpowiedzi na list z 19 b. m. śpieszę powiadomić, że cena jednego metra kwadratowego linoleum, hej, panie Kowalski, ile mu liczymy za metr? Aha, niech i tak będzie, przecinek, że cena jednego metra kwadratowego linoleum według zamówionego wzoru wyniesie 2 zł. 20, albo raczej wlepmy mu 2 zł. 30 groszy bez żadnego rabatu. W oczekiwaniu na łaskawą odpowiedź, kreślę się z poważaniem i tak dalej, żeby go kaczki zdeptały tego obwiesia...”

## ZE STARYCH SZPARGAŁÓW

Pan Szczawiński, wojewoda inowrocławski, szedł sobie raz pewnego przez pole, aby sianokosów dojrzeć. Na łące, a było to wedle głębokiego rowu, napotkał dwu dziadów prosiących z sakwami i kijami, żeżową skórą na kijach, wedle praktyki dziadowskiej, aby ich psy po łydkach nie kasały.

— Ano, dziady—ręczę pan wojewoda — patrza tu. I wyjął z sakiewki talara.

— Skacza przez ten rów, zobaczym, który talara zarobi.

W dyrdy dziady się rozpedzili i hopsa przez rów. Jeden skoczył gracko, chyba z łokcie za rowem, ale starszy, w nogach snać kiepsiejszy, plasnął w wodę, jak żaba z sakwami i kijem.

— Naści talara, coś się splawił — ręczę doń wojewoda — tyś do roboty nie zdalny.

To było za panowania króla Jana, trzeciego roku po potrzebie wiedeńskiej.

## JAK UNIKNĄĆ TRZYDZIESTKI

Ile macie lat? — pytam kobiety na wsi.

Ona: Dziewięć dwadzieścia (29), a może — dziesięć dwadzieścia (30).

## W DZISIEJSZYCH CZASACH

Inspektor: Widziałyscie, dzieci, stuzłotówkę? —

Dzieci: Nie. — Inspektor do nauczycielki: A pani, —

Nauczycielka: Ja — też nie.



KRAKOWIANKI W LONDYNIE. — Na festywalu międzynarodowych tańców ludowych w Hyde Park w Londynie grupa krakowiaków zbierała rzesiste oklaski. (Acme)

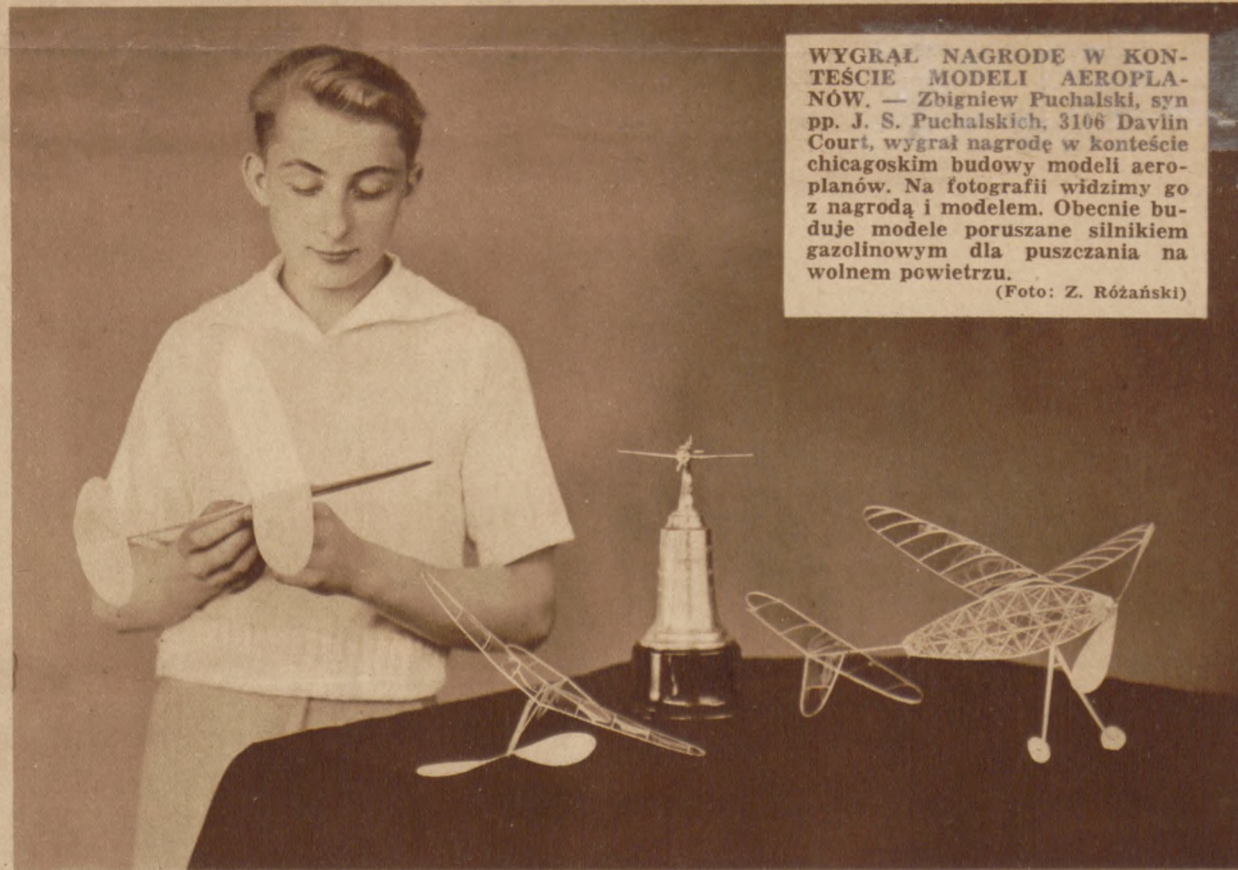


ZMIENIŁA ZDANIE. — 13-letnia Elżbieta Macura z Tarentum, Pa., licząca lat 13 zdecydowała się zmienić swe zdanie, co jest jak wiadomo przywilejem płci pięknej, i zażądała rozwodu od swego 27-letniego męża, Józefa Macury, robotnika w stalowni. (Acme)

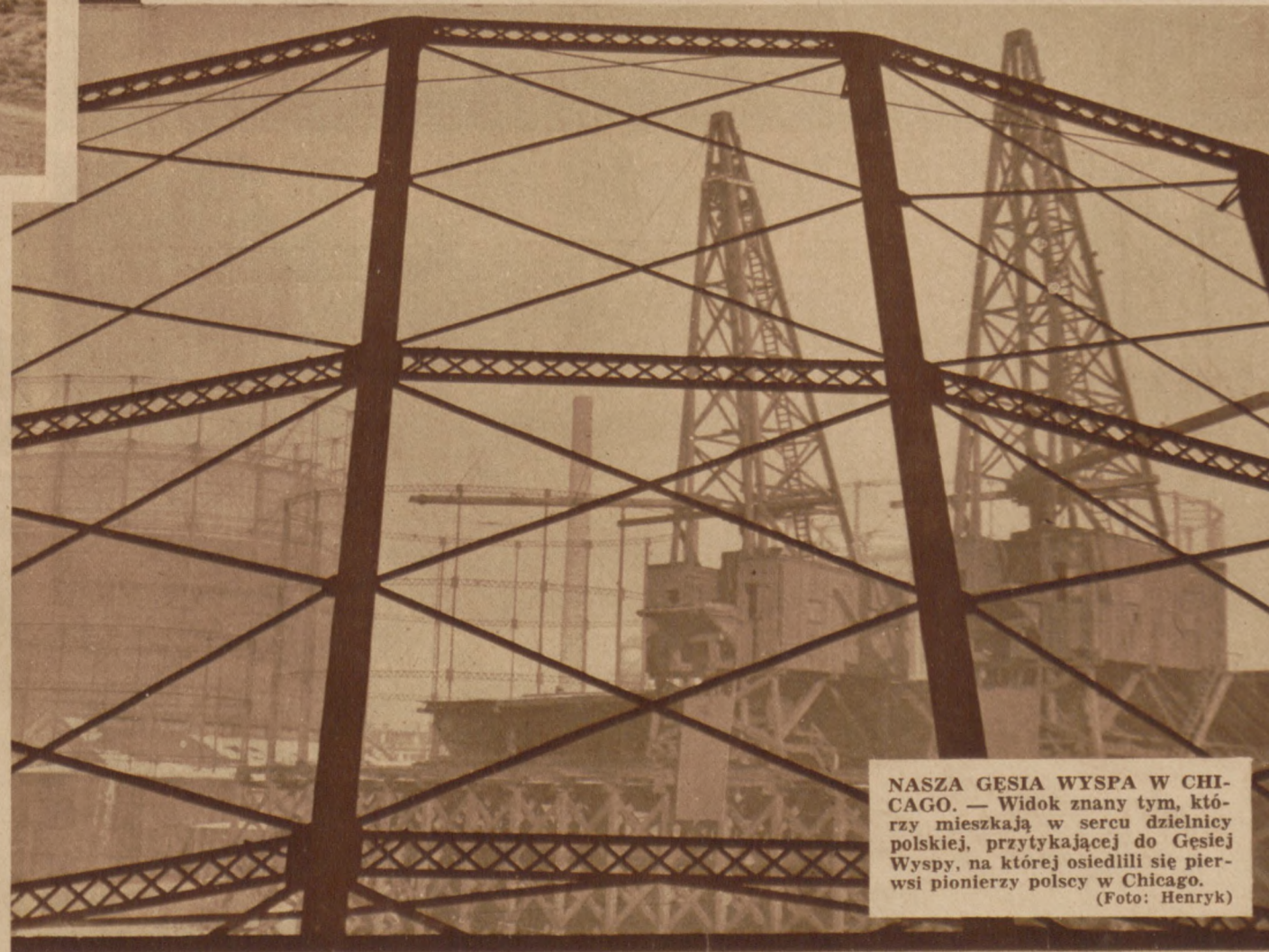
PIĘKNO PUSTYNI — Oto typowy widok pustyni w New Mexico. (Acme)



WYGRAŁ NAGRODĘ W KONTEŚCIE MODELI AEROPLANÓW. — Zbigniew Fuchalski, syn pp. J. S. Fuchalskich, 3106 Davlin Court, wygrał nagrodę w konkursie chicagowskim budowy modeli aeroplanów. Na fotografii widzimy go z nagrodą i modelem. Obecnie buduje modele poruszane silnikiem gazolinowym dla puszczania na wolnym powietrzu. (Foto: Z. Różański)



Z WYCIECZKA ZWIĄZKOWA W POLSCE. — Gdy wycieczka Z. N. P. przybyła ostatnio do Poznania, kierownicy jej złożyli wieniec pod pomnikiem Chrystusa Króla. Na fotografii dyr. F. Głowa, dyrektorka A. Wójcik i red. Zaklikiewicz. (Foto: Pawlak)



NASZA GESIA WYSPA W CHICAGO. — Widok znany tym, którzy mieszkają w sercu dzielnicy polskiej, przylegającej do Gesiej Wyspy, na której osiedlili się pierwsi pionierzy polscy w Chicago. (Foto: Henryk)



## PIĘKNO POLSKI



Ruiny starego zamku w Tenczyńsku.



Dobrze utrzymane ruiny pięknego zameczyska w Wiśniczu.



Czorsztyn, ruiny zamku.



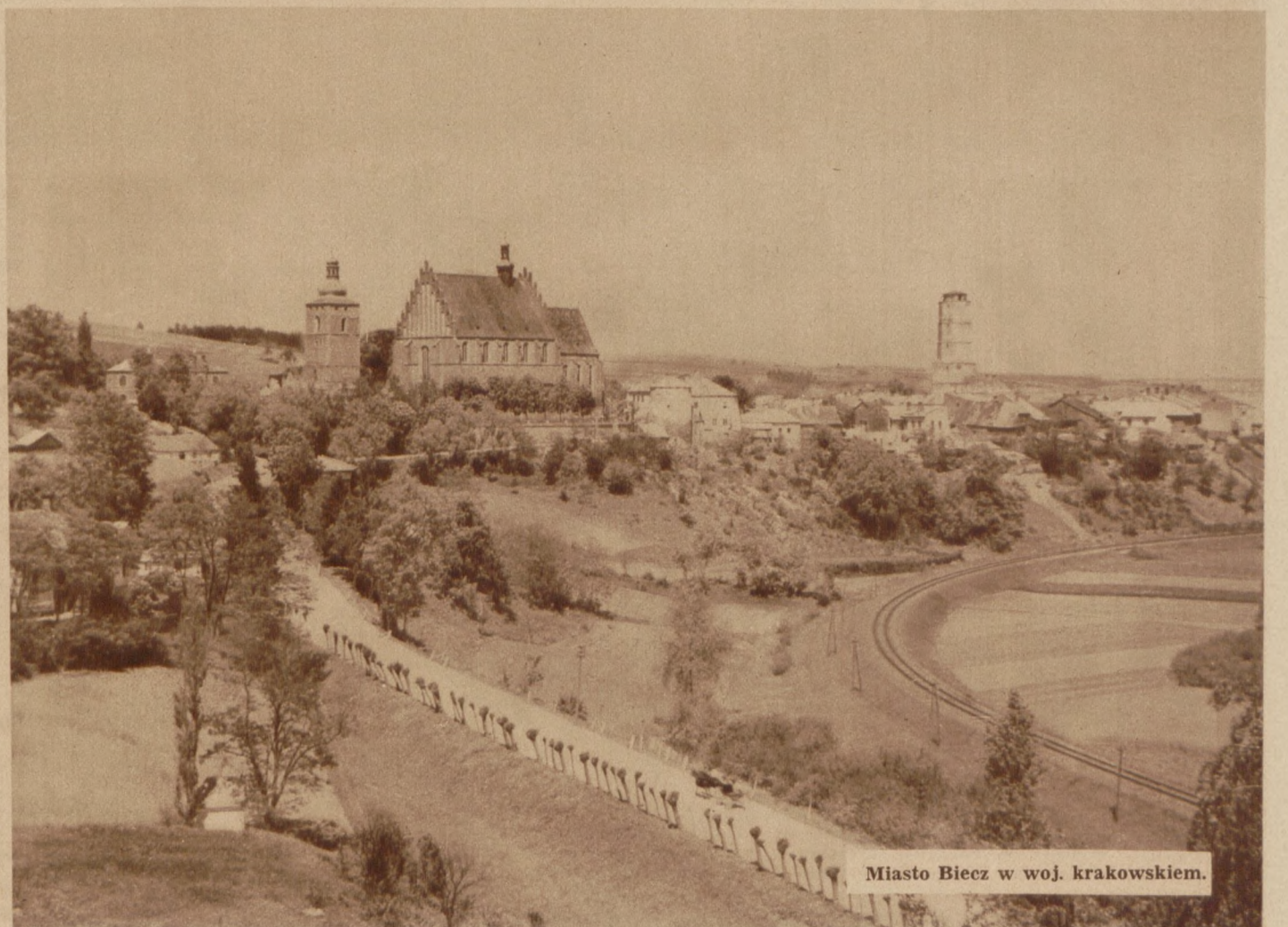
Ruiny zamku w Tyńcu nad Wisłą pod Krakowem.



Dobrze zachowany stary zamek w Niedzicy.



Jaremcze, wodospad Prutu.



Miasto Biecz w woj. krakowskim.



**NAJNOWSZE MODY.**  
Kostium sportowy biało czarny, zrobiony z białej wełny. (Acme)



**KANDYDATKI NA "MISS CALIFORNIA".** — W dniu 5. sierpnia rozpoczyna się w Venice, Cal., do-  
roczny Mardi Gras, na którym wy-  
brana będzie królowa tego stanu i  
wysłana aeroplanem do Atlantic  
City. (Acme)

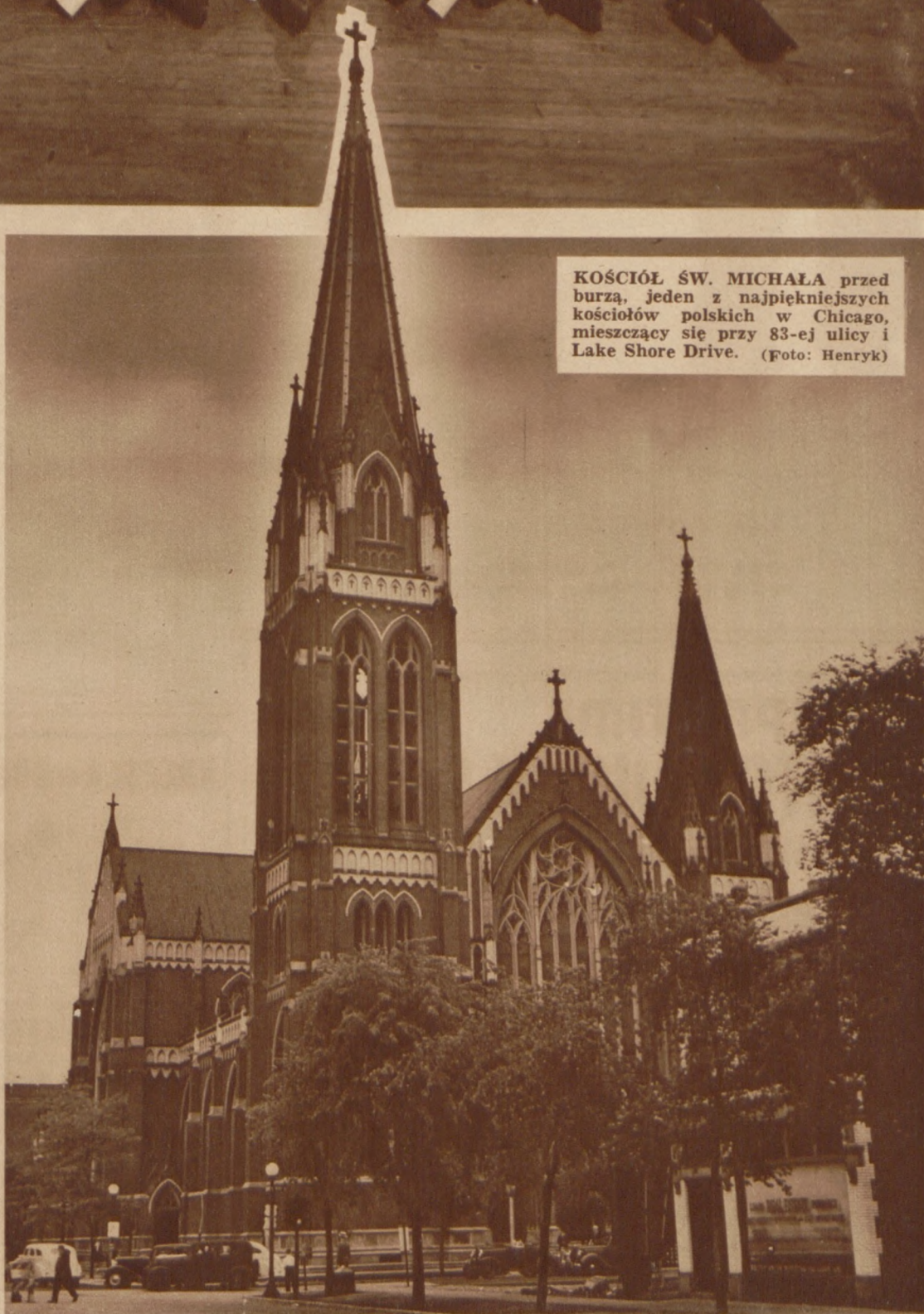


**CZWORACZKI PLYWACZKAMI.** — Sławne  
czworaczki Keys, liczące obecnie 22 lata oddały  
się z zamilowaniem sportowi pływackiemu i  
okazały wybitne wyniki. Mieszkają one  
w Oklahoma. (Acme)



**MŁODZIEŻ GARNIE SIĘ DO  
POLSKOŚCI.** — Klub Kultury  
Polskiej w Milwaukee, Wis., skła-  
dający się wyłącznie z młodzieży  
tu zrodzonej, urządził przedsta-  
wienie teatralne w języku polskim. Oto  
grupa występujących: Rząd 1. A.  
Lewandowski, J. Cienian, J. Mar-  
kowski, H. Dereszyński, R. Kuja-  
wa, T. Pas. Rząd 2. S. Pokora, H.  
Sanger, I. Gazińska, H. Kowalczyk,  
L. Wojda, I. Koskowska, G. Mie-  
tek, R. Ciesielski. Rząd górny: B.  
Białk, B. Ignaszak, R. Karwowska,  
R. Fons, P. Gazińska, S. Fons, C.  
Borowiak (nauczycielka tańców),  
A. Wiśniewska, M. Ciemian, J. Sa-  
nek, Konrad Saskowski (prez. Klu-  
bu), W. Łaziński.

**KOŚCIÓŁ ŚW. MICHAŁA** przed  
burzą, jeden z najpiękniejszych  
kościółów polskich w Chicago,  
mieszczący się przy 83-ej ulicy i  
Lake Shore Drive. (Foto: Henryk)



**WIELKA FABRYKA CHEMICZNA W MOŚCI-  
CACH POD TARNOWEM,** wybudowana po wojnie.





GENERAL ŻELIGOWSKI, czczony powszechnie  
oswobodziciel Wilna. (Światowid)

## ALBUM KRÓLÓW POLSKICH



KAZIMIERZ WIELKI

1333-1370

Zapobiegliwy i gospodarny, zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną. Pozwolił Żydom osiedlić się na ziemiach polskich.



NOWY KRÓL. — Oto fotografia nowego króla cygańskiego Janusza Kwieka, po koronacji na polu Żołnierza w Warszawie. (Acme)



PRZEDSTAWICIELE YMCA W POLSCE. — Delegacja YMCA wręczyła marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, dyplom członka honorowego tej instytucji. Na lewo od marszałka inż. Ponikiewski, na prawo dr. Dyboski i dyr. Super. (Światowid)

### HAPPY TIME DUTCH LUNCH SAUCE

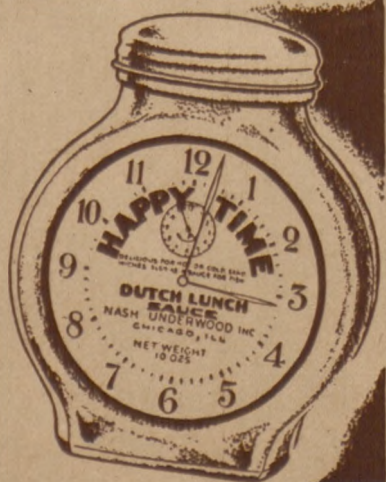
Spróbujcie Dzisiaj!  
w Zegarowym Stoju

GOSPODYNIE—tutaj macie nowy smaczny sos, który będzie smakować całej rodzinie. Jest on sporządzony z musztardy, korniszonów i pimentos. Dodaje pikantnego smaku wszystkim potrawom. DUTCH LUNCH SAUCE w Waszej spiżarni zapewni rozmaitość dań. Zażądajcie "Słoika w Kształcie Zegara" w swej groserni lub w składzie mięsa.

#### DUTCH KANAPKI Z SZYNKA

Zmieszać 1/2 filiżanki słodkiej szynki, 4 łyżki DUTCH LUNCH SAUCE i 2 łyżki przemytych do salatu. Uniósć na listku sałaty pomiędzy dwoma kromkami chleba.

Darmo z każdym Siojem Książka z Przepisami  
NASH-UNDERWOOD, INC.,  
Wytwórcy Nash's Musztard



Tel. Lafayette 0900

### KRZESŁA na KÓŁKACH

NAPRAWIAMY



Do Wynajęcia

DAJEMY  
NOWE  
OPONY

Wszystkie Krzesła Sterylizowane

#### FABRYKACJI

Specjalnych Krzesel  
Robionych na Zamówienie  
Metalowe Składane Krzesła  
do Łatwej Transportacji  
Darmo Dostawa w Całym Mieście

CHICAGO Istnieje od  
WHEEL CHAIR CO. 1885 Roku  
1971 W. OGDEN AVENUE  
SEEley 5084

### Obuwie

które przynosi  
ulgę cierpiącym na stopy, a  
zdrowych utrzymuje w doskonałym stanie.

Chorzy na zdeformowane stopy  
znajdą u nas pomoc, gdy przyjdą  
do naszego składu ortopedycznego  
i wygodnego obuwia.

#### Bachta & Associates

1417 W. CHICAGO AVE.  
blisko Noble

### Monastery SLOE GIN



Produkt firmy  
NATIONAL CORDIAL CO., Chicago  
M. F. Struzyński i Syn, właśc.  
Do nabycia w składach likierów  
i tawernach